Unicuique suum *Non praevalebunt*

L'OSSERVATORE ROMANO

WYDANIE POLSKIE



ROK XLVI Numer 11 (487) 2026 Redakcja i Administracja Città del Vaticano ISSN: 1122-7249

Spis treści

Od Redakcji

Ks. Paweł Rytel-Andrianik – W podróży apostolskiej do drugiego człowieka…….....3

Publicystyka

Silvina Pérez – Leon XIV wraca do Ameryki Łacińskiej. Podróż spotkania i jedności…....5

Karol Darmoros – Chiclayo: młoda diecezja, która ma już Papieża… 9

Jorge Eduardo Scheinig – Argentyńskie Luján czeka na Papieża. Nadzieja dla ubogich… 11

Augusto Martín Quijano – Słuchać, siać i świętować… 14

Beata Zajączkowska – Podniebna historia papiestwa: od pierwszego lotu Pawła VI po podróże Leona XIV.…..... 18

Fabrizio Peloni, s. Amata J. Nowaszewska CSFN – Papież na pokładzie. Argentyński pilot wspomina Jana Pawła II…..... 22

Andrea Tornielli – Spotkanie, które pociąga i fascynuje… 24

Salvatore Cernuzio – Abp Szewczuk: Bez Papieża nie byłoby rozejmu w Oleszkach….. 27

Guglielmo Spirito – Św. Kamil powraca do miejsc swojej posługi… 33

Monika Stojowska – Abp Flilipazzi do studentów KUL z aresztu: Kościół o was nie zapomina..... 37

Beatrice Guarrera – Rzym: Franciszkanie rozpoczynają misję w więzieniach i wśród bezdomnych:… 39

Dorota Abdelmoula-Viet – Ponad sto procesów z Polski. Coraz więcej młodych kandydatów na ołtarze…..... 42

Teksty papieskie

Homilie, katechezy, rozważania przed modlitwą *Anioł Pański*, przemówienia, listy, przesłania…ľ 45

L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie polskie
miesięcznik

Dyrektor wydawniczy
Andrea Tornielli

Redaktor naczelny
Andrea Monda

Redaktor wydania polskiego
ks. Paweł Rytel-Andrianik

Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża
i Stolicy Apostolskiej są własnością
Działu Foto „L'Osservatore Romano"

00120 Città del Vaticano,
telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441,
e-mail: redazione.polacca.or@spc.va

Dział Foto: telefon 0039 06 698 45793
e-mail: pubblicazioni.photo@spc.va

W celu pozyskania wersji elektronicznej „L'Osservatore Romano" na terenie Polski należy zwracać się do własnej parafii



W podróży apostolskiej do drugiego człowieka

„Dla Papieża podróż, a szczególnie ta podróż, jest czasem słuchania, spotkania, czasem błogosławionym” – tak Matteo Bruni, dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej, scharakteryzował podróż apostolską Leona XIV do Ameryki Łacińskiej.

W dniach 6–17 listopada Ojciec Święty odbywa podróż apostolską do Urugwaju, Argentyny i Peru. Bardzo osobisty wymiar tej podróży dla Leona XIV ma powrót do Peru, gdzie przez wiele lat posługiwał jako misjonarz, a następnie biskup. W diecezji Chiclayo Robert Prevost przyjął święcenia biskupie, tam pomagał powodzianom i chorym podczas pandemii.

W tym numerze papieskiego miesięcznika opisane są przygotowania do papieskiej podróży i nadzieje, jakie wiążą z nią wierni. Abp Jorge Eduardo Scheinig, metropolita Mercedes-Luján, przedstawia swą archidiecezję oraz znaczenie narodowego sanktuarium Matki Bożej z Luján. Biskup Augusto Martín Quijano, wikariusz apostolski Pucallpy w peruwiańskiej części Amazonii, pisze o radości lokalnego Kościoła na spotkanie z Papieżem.

Podróż apostolska Leona XIV przywołuje również wspomnienia wcześniejszych papieskich wizyt. Jeden z pilotów argentyńskich linii lotniczych wspomina lot z Papieżem Polakiem w 1987 roku jako najważniejszy w jego życiu. W numerze są też świadectwa o miłosierdziu, które wyraża się w konkretnych działaniach. W roku 800-lecia śmierci św. Franciszka z Asyżu rodziny franciszkańskie organizują w Rzymie misję wśród osób ubogich, bezdomnych oraz więźniów. Z kolei relikwie św. Kamila de Lellis nawiedzają rzymskie szpitale, w których on wcześniej służył osobom chorym. Te i inne inicjatywy przypominają, jak istotne miejsce w życiu Kościoła zajmuje troska o człowieka, który doświadcza cierpienia, samotności czy wykluczenia.

W tym miesięczniku jest też opis dokumentu Dykasterii Nauki Wiary, zatytułowanego *Venite ad me* („Przyjdźcie do Mnie”). Jak czytamy w artykule Andrei Torniellego, „podejmuje on refleksję nad tym, jak ewangelizować w epoce przemian, a jego celem jest dostarczenie materiału do refleksji duszpasterskiej, który pobudzi każdy Kościół lokalny – w jego konkretnych uwarunkowaniach – do poszukiwania nowych, możliwych dróg przekazywania wiary”.

Przeczytać można tutaj również wywiad z Arcybiskupem Większym Światosławem Szewczukiem, zwierzchnikiem Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Wyznaje on, że „bez bezpośredniej interwencji Ojca Świętego rozejm w Oleszkach nie byłby możliwy”. Wierne swojej misji „L’Osservatore Romano” przybliża Czytelnikom nauczanie Ojca Świętego. W dziale „Teksty papieskie” publikujemy oficjalne polskie przekłady przemówień i innych wypowiedzi Leona XIV. Życzę dobrej lektury!



Leon XIV wraca do Ameryki Łacińskiej. Podróż spotkania i jedności



Urugwaj i Argentyna po niemal czterdziestu latach ponownie przyjmą Następcę św. Piotra, a dla Leona XIV wizyta w Peru będzie powrotem do miejsc, w których przez wiele lat posługiwał jako misjonarz i biskup. Podczas podróży apostolskiej zaplanowanej na 6–17 listopada Papież odwiedzi trzy kraje Ameryki Łacińskiej. Jak podkreślił dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej Matteo Bruni, będzie to przede wszystkim czas słuchania i spotkań. Ważnymi tematami będą również godność człowieka, troska o najuboższych i odpowiedzialność chrześcijan za dobro wspólne.

Silvina Pérez

Prawie czterdzieści lat oczekiwania w Urugwaju i Argentynie oraz powrót do miejsc, które naznaczyły jego życie jako misjonarza i biskupa w Peru. Szósta zagraniczna podróż apostolska Leona XIV, zaplanowana na 6–17 listopada, obejmie trzy kraje Ameryki Łacińskiej, łącząc pamięć, wiarę i ważne kwestie społeczne.

„Dla Papieża podróż, a szczególnie ta podróż, jest czasem słuchania, spotkania, czasem błogosławionym” – wyjaśnił Matteo Bruni, dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej, przedstawiając dziennikarzom znaczenie i poszczególne etapy wizyty. Na początku spotkania nowa prefekt Dykasterii ds. Komunikacji, Montserrat Alvarado, skierowała krótkie słowa powitania do obecnych dziennikarzy.

W centrum uwagi znalazły się rola Kościoła w społeczeństwach podlegających głębokim przemianom, obrona godności człowieka, troska o najsłabszych oraz budowanie dobra wspólnego.

Śladami poprzedników

Będzie to siódma podróż w ramach pontyfikatu, jeśli uwzględnić również wizytę w San Marino. W ciągu dwunastu dni Leon XIV wygłosi 36 przemówień, wszystkie w języku hiszpańskim. Program obejmuje również spotkania ze wspólnotami lokalnymi i przedstawicielami władz trzech odwiedzanych krajów.

Ostatnim papieżem, który odwiedził Urugwaj i Argentynę, był Jan Paweł II. Do Argentyny udał się w 1982 i 1987 roku. Podczas drugiej podróży przewodniczył obchodom Światowego Dnia Młodzieży w Buenos Aires. Urugwaj odwiedził w 1987 roku i ponownie w 1988 roku.

Papież Polak dwukrotnie odwiedził również Peru – w 1985 i 1988 roku, natomiast Franciszek udał się tam w 2018 roku. Dla Leona XIV, który w tym andyjskim kraju spędził znaczną część swojego życia kapłańskiego i biskupiego, powrót ma znaczenie zarówno osobiste, jak i duszpasterskie.

Urugwaj – początek papieskiej podróży

Podróż rozpocznie się w piątek 6 listopada w Urugwaju, kraju o silnej tradycji świeckości, ale także głębokich korzeniach chrześcijańskich. W Montevideo spotkanie z władzami na Plaza Independencia, placu o symbolicznym znaczeniu w historii kraju, będzie okazją do refleksji nad pokojowym współistnieniem, spójnością społeczną oraz odpowiedzialnością za budowanie wspólnoty, która uznaje godność każdego człowieka.

Stolica Urugwaju, będąca siedzibą Mercosuru, przypomina również o wspólnych wyzwaniach stojących przed krajami regionu – od ochrony środowiska po handel bronią i narkotykami.

W sobotę 7 listopada Papież spotka się z różnymi środowiskami społecznymi – od Paysandú po Casavalle, od przedstawicieli świata edukacji po wiernych zgromadzonych na czuwaniu modlitewnym. Różnorodność tych spotkań ma podkreślić wkład Kościoła w życie społeczne kraju.

Argentyna – wiara i troska o najsłabszych

W niedzielę 8 listopada rozpocznie się argentyński etap podróży. Po przybyciu do Buenos Aires Leon XIV spotka się z władzami w Casa Rosada, siedzibie prezydenta Argentyny. W stołecznej katedrze przewidziano również chwilę upamiętnienia Papieża Franciszka, w miejscu, które zachowało ślady jego głębokich więzi z Kościołem argentyńskim.

Kraj ten, naznaczony bolesną historią, ale także zdolnością do przyjmowania innych i odbudowy demokracji, stanie się dla Papieża okazją do podjęcia tematu relacji między wiarą, odpowiedzialnością społeczną a dobrem wspólnym.

Jednym z najważniejszych punktów programu będzie wizyta w ośrodku Piccolo Cottolengo Don Orione w Claypole, gdzie Kościół otacza opieką osoby najbardziej bezbronne i potrzebujące wsparcia.

Program przewiduje również spotkania z przedstawicielami świata pracy, wspólnot chrześcijańskich i innych tradycji religijnych, młodzieżą, biskupami oraz zespołami synodalnymi. Szczególne miejsce zajmie także spotkanie z osobami osadzonymi, będące wyrazem troski duszpasterskiej, która w każdym człowieku dostrzega szansę na nowy początek.

Argentyński etap podróży zakończy się w sanktuarium Matki Bożej z Luján, stanowiącym serce pobożności ludowej w tym kraju i głęboko związanym również z pamięcią o Papieżu Franciszku. Wizyta ta połączy kościelny wymiar podróży z religijną historią argentyńskiego narodu.

Peru – powrót do miejsc dawnej posługi

Ostatnia część pielgrzymki będzie poświęcona Peru. Od Limy po Chiclayo, od Cusco po Pucallpę Leon XIV ponownie odwiedzi miejsca i wspólnoty, które doskonale zna.

Będzie to również podróż przez historię ewangelizacji kontynentu, naznaczoną świadectwem takich postaci, jak św. Róża z Limy, św. Marcin de Porres oraz św. Turybiusz z Mogrovejo, który wspierał rozpowszechnianie katechizmu w językach rdzennych mieszkańców – keczua i ajmara.

Peru będzie jednak również miejscem, w którym ze szczególną wyrazistością ujawnią się niektóre z najważniejszych współczesnych problemów: nierówności społeczne, ochrona ludności rdzennej i środowiska naturalnego, eksploatacja zasobów naturalnych oraz wpływ przemian technologicznych na życie ludzi.

Jak wskazano podczas briefingu, kwestie te mogą znaleźć odniesienie do encykliki *Magnifica humanitas*, zwłaszcza w kontekście relacji między wiarą a nauką oraz miłością bliźniego a technologią.

Świętość w codziennym życiu

Całej podróży będzie towarzyszyć wezwanie do świętości, rozumianej nie jako ideał odległy od codziennego życia, lecz jako odpowiedzialność osobista i wspólnotowa.

Od świętych i błogosławionych Ameryki Łacińskiej po świadectwa tych, którzy angażują się w edukację, działalność charytatywną i pomoc najbardziej bezbronnym – podróż stanie się okazją do refleksji nad rolą chrześcijan w coraz bardziej zsekularyzowanych społeczeństwach.

Hasła wybrane przez trzy kraje odzwierciedlają najważniejsze przesłanie poszczególnych etapów: *Les anuncio una gran alegría* („Ogłaszam wam wielką radość”) w Urugwaju, *Bienvenidos todos, y vayan y anuncien* („Witajcie wszyscy, idźcie i głoście”) w Argentynie oraz *Abramos el corazón* („Otwórzmy serce”) w Peru.

Trzy hasła, które nawiązują do radości, gościnności, misji i otwartości na drugiego człowieka.

O zdrowiu Papieża i ochronie pokrzywdzonych



Katedra w Montevideo

Podczas briefingu dziennikarze pytali również o stan zdrowia Papieża. Podkreślono, że Leon XIV dostosował swój harmonogram, aby zapewnić sobie niezbędny odpoczynek przed wyjazdem. Lekarze pozytywnie ocenili przebieg jego powrotu do zdrowia, a podczas podróży zapewniona zostanie odpowiednia opieka medyczna. Bruni doprecyzował, że będzie to standardowa opieka, bez konieczności stosowania nadzwyczajnych środków.

W odniesieniu do Peru podkreślono podwójny wymiar tej wizyty: osobiste pragnienie Roberta Prevosta, aby ponownie odwiedzić miejsca i spotkać ludzi, którzy odegrali ważną rolę w jego życiu duszpasterskim, oraz powszechną misję Leona XIV, powołanego do docierania także do najodleglejszych wspólnot, śladami pierwszych misjonarzy.

Wśród tematów, które mogą pojawić się podczas podróży, znajduje się również bolesna kwestia wykorzystywania seksualnego w Kościele, ze szczególnym uwzględnieniem ochrony małoletnich, wysłuchania osób skrzywdzonych oraz odpowiedzialności instytucji kościelnych. Bruni potwierdził, że podczas podróży Leon XIV spotka się z niektórymi osobami skrzywdzonymi.

Godność człowieka i dobro wspólne

Motywem przewodnim podróży będzie zatem godność człowieka oraz szczególne znaczenie osoby ludzkiej, pracy, rodziny, młodzieży i wszystkich żyjących na marginesie społeczeństwa.

Nie chodzi jedynie o kwestie społeczne, lecz o odpowiedzialność zakorzenioną w nauce społecznej Kościoła. Na kontynencie naznaczonym głębokimi sprzecznościami Leon XIV będzie wzywał do budowania więzi, przezwyciężania podziałów i uznania dobra wspólnego za zadanie, które należy podejmować razem.

Będzie to podróż, podczas której wiara ma znaleźć wyraz w konkretnych gestach braterstwa, sprawiedliwości i nadziei.



Chiclayo: młoda diecezja, która ma już Papieża



Nie ma jeszcze 70 lat, a jej dawny biskup jest Papieżem. Diecezja Chiclayo w północnym Peru szykuje się do grudniowego jubileuszu i listopadowego powrotu Leona XIV. To właśnie tutaj Robert Prevost przyjął święcenia biskupie, pomagał powodzianom i zabiegał o ratowanie chorych podczas pandemii. Wspólnotę tę pozdrowił już w pierwszym wystąpieniu po wyborze.

Karol Darmoros

Krótka historia diecezji

Diecezję Chiclayo utworzył 17 grudnia 1956 roku Pius XII bullą *Sicut materfamilias*. Miasto liczyło wówczas około 96 tys. mieszkańców i miało cztery parafie. Dziś diecezja obejmuje region Lambayeque na wybrzeżu Pacyfiku i prowincję Santa Cruz w sąsiednim regionie Cajamarca. Ma 48 parafii. Jej katedra pw. Najświętszej Maryi Panny jest znacznie starsza od samej diecezji – jej budowę rozpoczęto w 1869 roku.

Biskup, który został Papieżem

O. Robert Prevost przybył do Peru jako augustiański misjonarz w 1985 roku. Do Chiclayo trafił w 2014 roku jako administrator apostolski. W miejscowej katedrze 12 grudnia tego samego roku przyjął sakrę biskupią, a w 2015 roku został ordynariuszem i otrzymał peruwiańskie obywatelstwo. Kierował diecezją do 2023 roku, gdy Franciszek powołał go do Watykanu.

César Piscoya, jego dawny współpracownik, wspominał w roz-

mowie z Vatican News słowa Prevosta: „César, musimy pracować w jedności”. Chodziło m.in. o większy udział świeckich i współodpowiedzialność za życie parafii.

Dziś diecezją kieruje bp Edinson Farfán, również augustianin. Robert Prevost był jednym ze współkonsekratorów podczas jego sakry biskupiej w 2020 roku.

Biskup blisko ludzi

Mieszkańcy pamiętają biskupa odwiedzającego tereny dotknięte powodziami. Podczas pandemii diecezja i Caritas zorganizowały zbiórkę „Tlen nadziei”, dzięki której w 2021 roku uruchomiono punkt bezpłatnego napełniania butli tlenem dla chorych na COVID-19.



Katedra w Chiclayo

Szczególne wspomnienia z przyszłym Papieżem zachowali mieszkańcy Monsefú. Co roku 14 września obchodzą tam uroczystości ku czci Jezusa Nazarejczyka w więzach. Czczona przez wiernych figura przedstawia Chrystusa ze związanymi rękami. Tego samego dnia urodziny obchodzi Leon XIV. Jako biskup Chiclayo przewodniczył tam uroczystym Mszom św. We wrześniu 2025 roku peruwiańscy wierni przynieśli replikę figury na plac św. Piotra z okazji 70. urodzin Papieża.

Innym ważnym miejscem dla lokalnych wiernych jest Motupe. Czczony tam drewniany krzyż, odnaleziony w 1868 roku na wzgórzu Chalpón, przyciąga co roku tysiące pielgrzymów. Robert Prevost jako biskup Chiclayo wielokrotnie uczestniczył w tamtejszych uroczystościach.

Powrót do swoich

8 maja 2025 roku, zaraz po wyborze, Leon XIV skierował szczególne pozdrowienie do „ukochanej diecezji Chiclayo w Peru, gdzie lud wierny towarzyszył swojemu biskupowi, dzielił się swoją wiarą i tak wiele ofiarował, aby pozostać wiernym Kościołem Jezusa Chrystusa”.

Papież wróci tam 13 listopada, by odprawić Mszę św. na równinie Pampas de Pimentel. Kolejnego dnia w katedrze w Chiclayo ukoronuje wizerunek Maryi Niepokalanej. Odwiedzi również Zaña, gdzie w 1606 roku zmarł św. Turybiusz z Mogrovejo, arcybiskup Limy i jeden z najważniejszych ewangelizatorów Ameryki Południowej. Papież weźmie tam udział w spotkaniu modlitewnym na zakończenie obchodów 300-lecia jego kanonizacji.

Argentyńskie Luján czeka na Papieża. Nadzieja dla ubogich



Doroczna pielgrzymka do sanktuarium Matki Bożej z Luján

„Mamy nadzieję, że obecność Następcy Piotra będzie znakiem nadziei dla narodu argentyńskiego” – pisze abp Jorge Eduardo Scheinig, metropolita Mercedes-Luján. Przed zaplanowaną na 11 listopada wizytą Leona XIV w narodowym sanktuarium maryjnym w Luján hierarcha przedstawia życie swojej archidiecezji, przypomina historię kultu Matki Bożej z Luján i wyjaśnia, dlaczego obecność Papieża będzie szczególnie ważna dla ubogich, słabych i cierpiących.

Jorge Eduardo Scheinig

Różne oblicza archidiecezji Mercedes-Luján

Nasz Kościół w Mercedes-Luján, ze swoim bogatym i złożonym życiem duszpasterskim, stoi wobec wielu wyzwań. Wiążą się one przede wszystkim z problemami społecznymi i ubóstwem, ale także z nowymi zjawiskami kulturowymi oraz przemianami w sposobie postrzegania człowieka i religii. Wszystko to dokonuje się w społeczeństwie, w którym współistnieje niezwykle wiele różnych doświadczeń i form życia religijnego.

Nasza archidiecezja obejmuje rozległy obszar o powierzchni 19330 km², zamieszkany przez 878 100 osób. Znajduje się tu 57 parafii, w których posługuje 66 kapłanów. Działa również seminarium regionalne, wspólne dla sześciu diecezji, w którym kształci się 32 alumnów, w tym 11 pochodzących z naszej archidiecezji. Życie konsekrowane reprezentuje 132 zakonników i sióstr zakonnych należących do 22 zgromadzeń. Posługuje tu także 19 diakonów stałych.

Archidiecezja obejmuje trzy wyraźnie różniące się od siebie obszary pod względem geograficznym i społecznym: miasta należące do aglomeracji Buenos Aires, mniejsze miasta i miejscowości wiejskie oraz Luján, gdzie znajduje się narodowe sanktuarium Matki Bożej.

Cztery wieki pod opieką Matki Bożej z Luján

W tej różnorodności naszemu Kościołowi przypadły w udziale łaska i odpowiedzialność strzeżenia cudownego wizerunku Matki Bożej z Luján. W 2030 roku minie 400 lat od wydarzenia, które zapoczątkowało kult Maryi w tym miejscu.

Według tradycji w 1630 roku dwa wizerunki Matki Bożej przewożono wozem w kierunku Santiago del Estero. Kiedy transport dotarł w okolice rzeki Luján, wóz nie mógł ruszyć dalej. Dopiero po zdjęciu z niego jednego z wizerunków – tego, który jest dziś czczony w sanktuarium – można było kontynuować podróż. Uznano wówczas, że Maryja pragnie pozostać właśnie w tym miejscu.

Od tamtej pory wizerunkiem opiekował się Manuel, znany jako *Negro Manuel*, postać nierozerwalnie związana z początkami tej głębokiej i wciąż żywej pobożności maryjnej. Dziś przysługuje mu tytuł sługi Bożego, a jego proces beatyfikacyjny jest w toku.

Od niemal czterech stuleci Luján jest miejscem pielgrzymek i spotkań milionów Argentyńczyków. Szacuje się, że każdego roku do sanktuarium przybywa od sześciu do siedmiu milionów pielgrzymów, aby oddać cześć Matce Bożej z Luján, patronce Argentyny.

Wśród licznych pielgrzymek szczególne miejsce zajmuje pielgrzymka młodzieży, która gromadzi ponad milion młodych ludzi. Każde takie wy-



Arcybiskup Mercedes-Luján Jorge Eduardo Scheinig w siedzibie Radia Watykańskiego-Vatican News



Bazylika Matki Bożej z Luján w Argentynie

darzenie staje się okazją do duchowej odnowy i spotkania, a zarazem wyrazem pragnienia wspólnego podążania drogą wiary jako jeden naród.

Sanktuarium jest również miejscem przyjmowania pielgrzymów i sprawowania sakramentów. Każdego roku udziela się tu około 15 tysięcy chrztów, a także wielu innych sakramentów. Odbywające się tutaj uroczystości świadczą o głębokiej więzi narodu argentyńskiego z Maryją.

Papieska wizyta znakiem nadziei

W ten kontekst wpisuje się wizyta Leona XIV, zaplanowana na środę 11 listopada. Dla całej naszej wspólnoty obecność Papieża będzie wydarzeniem o głębokim znaczeniu ewangelicznym i źródłem wielu łask. Będziemy mogli spotkać się z nim jako pielgrzymem i pasterzem Kościoła powszechnego. Będzie to również okazja do odnowienia naszej wiary, nadziei i miłości.

Pragniemy przede wszystkim, aby obecność Następcy św. Piotra stała się znakiem nadziei dla narodu argentyńskiego, który od wielu lat doświadcza niepowodzeń, rozczarowań i podziałów.

Spotkanie Papieża z Matką Bożą z Luján, w obecności licznych Argentyńczyków przybyłych do sanktuarium, z pewnością pozostawi głęboki ślad w naszej zbiorowej pamięci. Będzie ono również szczególnie wymownym gestem wobec najuboższych, najsłabszych i cierpiących, którzy zajmują wyjątkowe miejsce w życiu i misji naszego Kościoła. To właśnie oni będą w szczególny sposób obecni podczas papieskiej Mszy św.

Słuchać, siać i świętować



Spotkanie biskupów z Peru z Papieżem przy okazji wizyty "ad limina" w styczniu 2026

W przeddzień podróży apostolskiej Leona XIV do Pucallpy bp Augusto Martín Quijano, salezjanin i wikariusz apostolski tego amazońskiego wikariatu, pisze o oczekiwaniach lokalnego Kościoła związanych z wizytą Papieża. W centrum jego refleksji znajdują się trzy słowa: słuchać, siać i świętować – jako obraz drogi Kościoła, który chce być blisko ludów Amazonii, ich problemów, nadziei i duchowości.

AUGUSTO MARTÍN QUIJANO

Dla Wikariatu Apostolskiego Pucallpy niedzielna wizyta Leona XIV, 15 listopada, nie będzie jedynie wizytą Papieża w jednym z peruwiańskich miast. Będzie spotkaniem Następcy Piotra z całą Amazonią – regionem obejmującym dziewięć państw, wraz z zamieszkującymi go narodami, ich nadziejami i ranami.

My, którzy tu żyjemy, wiemy, że Amazonia nie jest tylko rozległym obszarem bogatym w zasoby naturalne. To przede wszystkim miejsce zamieszkane przez ludzi, rodziny i wspólnoty, które mają własną historię, kulturę, duchowość i sposób rozumienia życia. Jest to rzeczywistość, której musimy nauczyć się słuchać i którą powinniśmy starać się zrozumieć, nie zakładając, że wszystko można wyjaśnić na podstawie innych doświadczeń ani że należy ją organizować według kryteriów, które nie zawsze odpowiadają potrzebom naszych narodów.

Dlatego chciałbym opisać znaczenie tej wizyty za pomocą trzech czasowników: słuchać, siać i świętować. W prosty sposób wyrażają one zarówno to, czego oczekujemy, jak i to, co jako Kościół w Amazonii pragniemy nadal zakorzeniać i budować.

Słuchać Amazonii

Przede wszystkim mamy nadzieję, że Ojciec Święty spotka się z ludami Amazonii, wysłucha ich głosu, pozna ich troski i podzieli ich nadzieje. Chcielibyśmy także, aby zetknął się z ich naturalnym środowiskiem: wodą, laguną, lasem i wioską. O tej ziemi można wiele opowiedzieć, ale jeszcze więcej pozostaje do wysłuchania.

Amazonia mierzy się dziś z niepokojącymi zjawiskami. Las jest dzielony i eksploatowany ze względu na swoje bogactwa, bardzo często bez ładu, kontroli i należnego szacunku dla życia oraz zamieszkujących go ludów. Rozwój rozumiany wyłącznie jako eksploatacja zasobów osłabia właśnie to, co powinien chronić: życie ludzi – od 2019 roku zamordowano 37 rdzennych przywódców – więź z naturą oraz wartości, które przez pokolenia podtrzymywały wspólnoty.

Niepokoi nas również utrata tożsamości przez niektóre ludy. Kontakt z innymi kulturami i stylami życia, ułatwiony dziś przez migrację i rozwój komunikacji, stwarza nowe możliwości, ale może także osłabiać tradycyjne formy spotkania, wspólnego życia i przekazywania wiary. Mamy nadzieję, że nie utracimy radości wspólnego gromadzenia się, poszukiwania Boga ani celebracji, w których śpiew, słowo, taniec i wspólnotowe gesty podtrzymują nadzieję.

Być Kościołem w Amazonii oznacza uczyć się słuchać ludzi. Nie możemy głosić Ewangelii tak, jakby ich życie i okoliczności były czymś drugorzędnym. Musimy wiedzieć, jak żyją, co ich niepokoi, czego pragną dla swoich dzieci i jakiej przyszłości chcą dla swoich wspólnot.

Słuchać oznacza uznać, że Bóg jest już obecny w dziejach swego ludu i że także my mamy się od Niego wiele nauczyć.

Wizyta Papieża przypomina nam, że Kościół pragnie być blisko ludzi i ich codziennych doświadczeń, szczególnie osób najuboższych, a także wsłuchiwać się w wołanie ziemi. To nas umacnia i daje poczucie, że troska o ludzką godność i wspólny dom nie jest zadaniem, które podejmujemy sami.

Siać z myślą o przyszłości

Drugim czasownikiem jest siać. Symbolem tego, czego pragniemy, ma być posadzenie drzewa *shihuahuaco* – jednego z majestatycznych drzew naszej puszczy. Rośnie ono powoli, a z czasem daje schronienie wielu gatunkom.

Uczy nas, że to, co naprawdę ważne, potrzebuje czasu, troski i wytrwałości. Drzewo nie wyrasta z dnia na dzień. Podobnie wspólnoty potrzebują czasu, by dojrzewać, procesy duszpasterskie – by przynosić owoce, a życie naszych ludów – cierpliwego towarzyszenia, jeśli ma się naprawdę zmieniać.

Chcielibyśmy, aby w symbolicznym zasadzeniu drzewa uczestniczyli wspólnie osoba starsza i dziecko – jako znaki pamięci i przyszłości. Osoba starsza symbolizuje mądrość i dziedzictwo poprzednich pokoleń, dziecko zaś – przyszłość, którą mamy chronić i przekazać dalej.

Między pamięcią poprzednich pokoleń a przyszłością dzieci znajduje się nasza odpowiedzialność. Otrzymujemy ziemię, kulturę i wiarę po to, by je chronić, rozwijać i przekazać dalej. Nie możemy tego robić bez pytania, w jakim stanie pozostawimy je następnym pokoleniom.

Posadzić drzewo oznacza zobowiązać się do troski o stworzenie. Ale oznacza też coś więcej: formować liderów, towarzyszyć wspólnotom, umacniać tożsamość ludów i pomagać młodym ludziom odnajdywać powody, by pozostawali związani ze swoją historią i budowali godną przyszłość.

Potrzebujemy więcej uczniów-misjonarzy zdolnych zrozumieć Amazonię, żyć pośród jej mieszkańców i głosić Ewangelię, wychodząc od miejscowych realiów.

Jest nas niewielu wobec rozległości tego terytorium i jego potrzeb. Dlatego rozwijamy model Kościoła, który nie zależy wyłącznie od obecności kapłana, ale wzrasta dzięki uczestnictwu i odpowiedzialności całego ludu Bożego.

W ten proces wpisuje się doświadczenie Międzywikariackie Seminarium Amazońskie w Peru (*Seminario Amazónico Intervicarial del Perú*), które od czterech lat przygotowuje osoby znające tę ziemię, kochające jej mieszkańców i gotowe im służyć.

Podczas Mszy św. w parafii św. Tomasza z Villanovy w Castel Gandolfo, 15 sierpnia 2025 r.



Świętować wspólną wiarę

Trzecim czasownikiem jest świętować. Eucharystia będzie znakiem komunii, synodalności i misji Kościoła peruwiańskiej Amazonii.

Wspólna celebracja przypomina nam, że nie jesteśmy sami i że pomimo różnic dzielimy tę samą wiarę i tę samą misję. Amazonia łączy nas poprzez dorzecze swoich rzek, ale również przez kulturę, sposób widzenia świata i style życia, które mają własną specyfikę.

Wiara chrześcijańska, przyjmowana i przeżywana przez te ludy, powinna wyrażać się poprzez ich bogactwo kulturowe, nie tracąc istoty Ewangelii.

Budowanie Kościoła począwszy od wspólnot nie jest jedynie kolejną strategią organizacyjną. To ponowne odkrywanie sposobu, w jaki narodziło się chrześcijaństwo: spotkanie z Chrystusem rodzi komunię, oddanie, miłość i nawrócenie, a następnie prowadzi wierzących ku światu.

W małych wspólnotach możemy lepiej poznawać ludzi, dostrzegać ich potrzeby i rozumieć, że nikt nie jest nam obcy, ponieważ wszyscy jesteśmy braćmi.

Kościół po Synodzie dla Amazonii

Jestem biskupem w okresie życia Kościoła głęboko naznaczonym Syno-

dem dla Amazonii. Zrozumiałem, że odnowa proponowana przez Papieża Franciszka wyrastała z konkretnej rzeczywistości, a nie z abstrakcyjnej idei.

Prawdziwe spojrzenie na Amazonię skłania nas do zmiany sposobu bycia Kościołem, do uznania siebie za lud Boży i do zrozumienia, że każdy ochrzczony jest wezwany do jego budowania.

Nie zawsze jest to łatwe. Procesy synodalne mogą wydawać się powolne, a przejście od słów do decyzji i od decyzji do codziennego życia bywa trudne. Wierzę jednak, że wspólne podążanie pomaga nam iść naprzód ze spokojem, wzajemnie się słuchać i rozumieć, że wszystko jest ze sobą powiązane.

Nie możemy oddzielać ewangelizacji od życia ludzi ani wiary od zaangażowania na rzecz sprawiedliwości. Nie możemy też oddzielać troski o stworzenie od godności tych, którzy je zamieszkują.

Wszystko jest ze sobą powiązane – już encyklika *Laudato si'* mówiła o ekologii integralnej.

Na tej drodze wspiera nas również Kościelna Konferencja Amazonii (CEAMA), będąca owocem procesu synodalnego i pomagająca nam przeżywać oraz rozumieć misję z perspektywy prawdziwie amazońskiej i wspólnotowej.

Wspólnoty współodpowiedzialne za misję

Nie chciałbym przedstawiać wyidealizowanego obrazu naszego Kościoła. Mierzymy się z realnymi trudnościami.

Niedostatek kapłanów i ewangelizatorów ogranicza naszą obecność na rozległym terytorium zamieszkanym przez wspólnoty potrzebujące towarzyszenia. Musimy wzmacniać formację liderów i szukać sposobów odpowiadania na potrzeby duszpasterskie, nie tracąc bliskości z ludźmi.

Potrzebujemy również tego, aby wspólnoty nie przyzwyczajały się do czekania, aż ktoś z zewnątrz przyjdzie i rozwiąże ich problemy.

Kościoła nie buduje się wyłącznie poprzez decyzje jego pasterzy, lecz dzięki uczestnictwu wszystkich. Każdy ochrzczony ma coś do zaoferowania i ma swoją odpowiedzialność.

Kiedy wspólnota to odkrywa, przestaje być jedynie adresatem działań duszpasterskich, a staje się podmiotem misji.

I właśnie tutaj rodzi się nadzieja: w ludziach, którzy nadal się spotykają; w animatorach wiary, działających we wspólnotach położonych nad rzekami, lagunami i drogami; w katechistach, młodych, rodzinach oraz wielu kobietach i mężczyznach, którzy pomimo trudności podtrzymują pragnienie wspólnego podążania.

Nadzieja potrzebuje czasu

Wizyta Leona XIV sama nie rozwiąże wszystkich naszych problemów. Nie oczekujemy „magicznych" rozwiązań ani nie chcemy, aby wydarzenie to stało się jedynie uroczystością, która zakończy się wraz z wyjazdem Papieża.

Mamy natomiast nadzieję, że jego obecność pomoże nam odnowić nasze zaangażowanie, umocnić komunię i poczuć, że nie jesteśmy sami w stojącym przed nami zadaniu.

Na ziemi, gdzie największe drzewa potrzebują wielu lat, by wyrosnąć, wiemy, że również nadzieja wymaga czasu.

Ale przede wszystkim wiemy, że warto siać, sadzić i pielęgnować.

Podniebna historia papiestwa: od pierwszego lotu Pawła VI po podróże Leona XIV



Papież Paweł VI dyktujący z kabiny pilotów telegramy do głów państw, nad którymi przelatywał papieski samolot, i Leon XIV odbywający część podróży w kabinie pilotów i konwersujący z kapitanami eskortujących go myśliwców. Te dwa obrazy spinają klamrą podniebną historię papiestwa. Zainicjował ją w 1964 roku Paweł VI pielgrzymką do Ziemi Świętej, a kontynuuje Leon XIV, który już za kilka dni wyruszy do Ameryki Południowej.

Beata Zajączkowska

O kulisach papieskich lotów możemy przeczytać w książce pt. *Historie w locie. 80 lat transportu lotniczego we Włoszech*. Jej współautorem jest Gennaro Anastasio, od 45 lat pracujący przy specjalnych lotach narodowego włoskiego przewoźnika (Alitalia, obecnie Ita Airways). Włoski steward ma na swym koncie 33 tysiące godzin lotu i 45 lat doświadczenia, w tym 30 lat lotów papieskich. W tym czasie poznał pięciu papieży.

Pierwszy papieski lot

Jego książka jest szczegółową opowieścią o włoskim transporcie lotniczym, zawierającą zarazem anegdoty, wspomnienia i ciekawostki dotyczące podróży papieży. Opowieść rozpoczyna telegram zapowiadający podróż apostolską Pawła VI do Jerozolimy w styczniu 1964 roku. Otworzyła ona erę papieskich pielgrzymek i tym samym papieskich lotów.

„To był pierwszy lot w historii, pod-

Rino Anastasio, od 45 lat pracujący przy lotach specjalnych Alitalii, obecnie ITA Airways

czas którego Następca św. Piotra wsiadł do samolotu. Papieska świta była wtedy mocno ograniczona, ale już wtedy był w niej watykański sekretarz stanu, i ta tradycja trwa do dziś" – wspomina Gennaro Anastasio przed mikrofonem watykańskich mediów. „Dla papieża – opowiada – zamontowano stolik, przy którym mógł pracować. Paweł VI wypytywał o kraje, nad którymi przelatywał, i od tego zaczęła się tradycja wysyłania telegramów z pokładu samolotu do głów państw, nad którymi leciał samolot z papieżem na pokładzie. Ta tradycja trwa do dziś". W archiwum watykańskim zachowało się zdjęcie Pawła VI w kabinie pilotów, skąd – w słuchawkach na uszach – nadawał telegramy do krajów, nad którymi przelatywał.

Z Janem Pawłem II na pokładzie

Prawdziwej rewolucji w papieskich lotach dokonał św. Jan Paweł II, który na swym koncie ma 104. podróże zagraniczne. W ich trakcie odwiedził 129 krajów, w tym te leżące na najdalszych peryferiach świata.

Anastasio ujawnia, że w tamtych czasach „watykański protokół mówił, że my, jako personel pokładowy, nie możemy się bezpośrednio zwracać do papieża, tylko mamy to robić za pośrednictwem sekretarza stanu. Jan Paweł II od zawsze łamał tę zasadę". Steward wspomina szczególny lot do Kazachstanu, który miał miejsce kilka dni po zamachach terrorystycznych z 11 września w Nowym Jorku. „Napływały informacje o możliwych zagrożeniach, w prasie pojawił się tytuł «Lot papieża zagrożony atakiem rakietowym». Wystartowaliśmy i pamiętam, że gdy pokonywaliśmy niebo nad Bułgarią, pojawiły się wojskowe myśliwce, które leciały bardzo blisko nas". Steward opowiada, że „Jan Paweł II przywołał go gestem dłoni i zapytał: «Kim oni są?», a ja odparłem: «Ojcze Święty to nasi Aniołowie Stróżowie». Papież zaczął się śmiać".

Przywołuje też słynną historię o tym, jak odpowiadając na pytanie towarzyszących mu dziennikarzy o to, jak się czuje po operacji biodra, Jan Paweł II żartował, że „nie wie, bo jeszcze nie czytał porannych gazet". Steward ujawnia, że w ostatnich latach pontyfikatu papieża Polaka w samolocie umieszczono łóżko, aby mógł odpocząć w czasie długich przelotów. Wspomina też nadzwyczajną sytuację, gdy doszło do niepoodziewanej zmiany miejsca lądowania papieskiego samolotu: w Rzymie spadł potężny śnieg, samolot wylądował więc w Neapolu, a Jan Paweł II wraz z wszystkimi wrócił do domu pociągiem.

Benedykt XVI pyta o pełny bak

Włoski steward opowiada też o wyjątkowej więzi, jaka połączyła go z Benedyktem XVI. „Papież mówił do mnie po imieniu, używał jego zdrobnienia – Rino. Po swojej rezygnacji wielokrotnie zapraszał mnie do klasztoru w Watykanie, który stał się jego domem. Zawsze dopytywał, jak mi się pracuje" – opowiada Anastasio.

We wrześniu 2008 roku Ojciec Święty leciał do Paryża. Był to czas, kiedy włoskie linie lotnicze były na skraju upadku, co rzeczywiście nastąpiło kilka miesięcy później. Przed tą podróżą w dzienniku „La Repubblica" pojawił się na pierwszej stronie ogromny tytuł: „Alitalia nie ma pieniędzy nawet na benzynę". „Kiedy przechodziłem obok Benedykta XVI – wspomina steward –

podniósł wzrok znad gazety, która pisała o finansowych problemach naszego przewoźnika, i zapytał: „Czy na pewno zatankowaliście pełny bak, żeby polecieć do Paryża?”.

Anastasio pisze też o zaskakujących prezentach, jakie papieże otrzymywali w czasie swych podróży. Wspomina ostatnią podróż Benedykta XVI do Afryki: „Wracaliśmy z Beninu, jednego z najbiedniejszych krajów świata. Wśród wielu darów, które papież tam otrzymał, był kolorowy ptak w klatce. Umieściłem go w miejscu między papieską częścią samolotu a dziennikarzami. Gdy miała się zacząć konferencja prasowa, ptak zaczął wydawać dziwne dźwięki, być może podenerwowany głosem mikrofonu. Byliśmy zakłopotani, nie wiedząc co robić. Wziąłem więc koc i przykryłem klatkę, a ptak się uspokoił”.

Franciszek i lasagna dla dzieci-uchodźców

Kard. Jorge Bergoglia włoski steward poznał na trzy lata przed jego wyborem na Stolicę Piotrową. Spotkali się na prezentacji książki ich wspólnego przyjaciela. „Po tym spotkaniu zaprosił nas do siebie do Buenos Aires i zrodziła się piękna przyjaźń, która przetrwała lata” – mówi.

Franciszek zaprosił go do Domu św. Marty przed swoją pierwszą podróżą zagraniczną, której celem były Światowe Dni Młodzieży w Rio de Janeiro. „Powiedział mi wtedy, że chce, aby na pokładzie wszystko było bardzo proste. Linie lotnicze miały jednak swoje standardy. Podjechałem do niego wózkiem pełnym różnych potraw, zatrzymał mnie i powiedział: «Widzę, że nie zostałem dobrze zrozumiany. Nie jestem królem i chcę być traktowany tak, jak cała reszta pasażerów». Od tego dnia otrzymywał tacę z posiłkiem, jak wszyscy” – opowiada Anastasio.

W jego pamięci szczególnie zapisała się podróż do Republiki Środkowoafrykańskiej, w której wciąż trwały walki, i nikt nie był w stanie zagwarantować uczestnikom pielgrzymki pełni bezpieczeństwa. Franciszek był jednak przekonany, że właśnie ze względu na rozgrywający się dramat mieszkańców tego kraju chce tam pojechać i właśnie tam otworzyć Drzwi Święte Jubileuszu Miłosierdzia. „Ryzykiem było już samo lądowanie, bo pas startowy nie był ogrodzony i w każdej chwili czy to jakieś zwierzę, czy człowiek mógł na nie-



Papież Franciszek na pokładzie samolotu podczas podróży w 2019 r. (Andrea Tornielli)

go wtargnąć" – opowiada steward. Wspomina, że Ojciec Święty wyczuł napięcie panujące wśród personelu i zażartował: „Jak nie dacie rady wylądować, dajcie mi spadochron, a sam wyskoczę". „Kiedy wracaliśmy do Rzymu – mówi – po tej bardzo udanej i poruszającej podróży, podszedłem do papieża z zestawem ratunkowym i pokazując na spadochron, powiedziałem: «Ojcze Święty, spokojnego lądowania w Domu św. Marty»".

Wyjątkowy charakter miała jednodniowa podróż na Lesbos w 2016 roku, będąca gestem solidarności wobec migrantów, którzy w drodze po lepsze życie często giną w otchłaniach morskich. Papież odwiedził obóz dla uchodźców i ku zaskoczeniu towarzyszących mu dziennikarzy zabrał stamtąd kilka rodzin, które miały otrzymać pomoc od Kościoła we Włoszech. „Był to jeden z najsmutniejszych lotów, po tym, co wszyscy zobaczyliśmy na tej wyspie. Przy nas odnaleziono na plaży ciało małego dziecka. Nie wiedziałem, że będą z nami lecieli uchodźcy. Dzień przed podróżą dostałem jedynie informację, że mam zadbać o dodatkowe porcje lasagni" – wspomina steward. Przywołuje przerażenie w oczach dzieci, kiedy personel pokładowy ubrał na siebie kamizelki ratunkowe, tłumacząc przed podróżą zasady bezpieczeństwa: „Było w tych oczach pytanie, czy znowu nas nie wrzucą w tych kamizelkach do morza". Anastasio wyznaje, że na twarzach uchodźców wyryta była tragedia, przez jaką przeszli. „Dzieci były wygłodniałe – opowiada – i z entuzjazmem pochłaniały lasagnę.

Papież, gdy przyniosłem mu jego porcję, powiedział: «Daj ją dzieciom, a ja zjem gotowany ryż bez dodatków».

Leon XIV w kabinie pilotów

Włoski steward mówi o ogromnych emocjach, jakie mu towarzyszą w związku z najbliższą podróżą Leona XIV do Ameryki Południowej, która stanęła pod znakiem zapytania ze względu na chorobę. „Nie mogę się doczekać, by ponownie powitać go na pokładzie" – wyznaje.

Nowym zwyczajem, który wraz z pontyfikatem papieża Amerykanina stał się częścią papieskich lotów, są jego odwiedziny w kabinie pilotów i spędzanie z nimi części trasy. „Papież rozmawia też z pilotami eskortujących nas myśliwców, wypytuje o wiele technicznych rzeczy, wychodzi jego natura matematyka" – zauważa Anastasio.

W książce można przeczytać o nadzwyczajnej sytuacji, która wydarzyła się podczas pierwszej podróży obecnego pontyfikatu. Leon XIV odwiedził wówczas Turcję i Liban. „Zatrzymaliśmy się na noc Ankarze. Wtedy napłynęła informacja, że uziemniono osiem tysięcy samolotów z powodów technicznych i wśród nich był także nasz. Od razu zwołaliśmy sztab kryzysowy i w kontakcie z Rzymem zdecydowano, że dostarczą nam software, który musi być wymieniony" – relacjonuje steward. Jak mówi, w międzyczasie w mediach wybuchła już wiadomość o usterce w papieskim samolocie i towarzyszące jej pytanie, co dalej z pielgrzymką. O całym incydencie został poinformowany Leon XIV: „Gdy wszedł na pokład samolotu, zajrzał do kabiny pilotów i z uśmiechem zapytał kapitana, czy software został wymieniony i czy bezpiecznie możemy lecieć dalej".

Papież na pokładzie



Papież Leon XIV na pokładzie samolotu lecącego do Montevideo podczas podróży apostolskiej do Ameryki Łacińskiej. Towarzyszy mu Maria Montserrat Alvarado, nowa prefekt Dykasterii ds. Komunikacji.

Niemal czterdzieści lat temu uczestniczył w locie, którym Jan Paweł II wracał z Argentyny do Rzymu. Dziś, w związku z podróżą apostolską Leona XIV do Ameryki Łacińskiej, wspomina tamto wydarzenie jako najważniejsze w swojej karierze. O niezwykłym doświadczeniu opowiedział jeden z czterech pilotów argentyńskich linii lotniczych Aerolíneas Argentinas, którzy 4 listopada uczestniczyli w audiencji generalnej na placu św. Piotra.

Fabrizio Peloni, s. Amata
J. Nowaszewska CSFN

Argentyńskie narodowe linie lotnicze Aerolíneas Argentinas będą obsługiwać kilka lotów podczas podróży apostolskiej Leona XIV do Urugwaju, Argentyny i Peru, zaplanowanej na 6–17 listopada. Z dumą i wzruszeniem mówili o tym czterej piloci tych linii, którzy uczestniczyli w środowej audiencji generalnej w Watykanie. Zgodnie z programem podróży przewoźnik zapewni między innymi przelot Papieża z Montevideo do Buenos Aires, loty między Buenos Aires a Córdobą oraz przelot z Argentyny do Limy.

Najważniejszy lot w życiu

Gdy w oddali nad Rzymem przelatywały samoloty włoskiej grupy akrobacyjnej Frecce Tricolori, uczestniczącej w obchodach święta włoskich sił zbrojnych, najstarszy z argentyńskich pilotów powrócił pamięcią do wydarzenia sprzed niemal czterdziestu lat.

W kwietniu 1987 roku, jako bardzo młody człowiek, należał do załogi Boeinga 747, którym Jan Paweł II wracał do Włoch ze swojej drugiej podróży apostolskiej do Argentyny. Pierwszą

odbył w 1982 roku.

„Był to najważniejszy lot w moim życiu. Wszyscy członkowie załogi odczuwaliśmy to samo: byliśmy zachwyceni, że wybrano nas do obsługi lotu, który miał przejść do historii naszych linii lotniczych” – wspominał pilot.

Po niemal czterdziestu latach Argentyna ponownie przygotowuje się na wizytę Następcy św. Piotra. Tym razem będzie nim Leon XIV, który podczas podróży do Ameryki Łacińskiej odwiedzi między innymi Buenos Aires, Córdobę i sanktuarium maryjne w Luján. Argentyński pilot zapewnił, że on i jego koledzy będą modlić się w intencji tej historycznej wizyty, zgodnie z prośbą skierowaną przez Papieża do wiernych.

Aniołowie stróżowie papieskiego samolotu

O kulisach papieskich podróży opowiadał niedawno mediom watykańskim również Gennaro „Rino” Anastasio, włoski steward, który przez wiele lat towarzyszył papieżom na pokładach samolotów. Swoje wspomnienia zebrał w książce *Storie in volo. 80 anni di trasporto aereo in Italia*, napisanej wspólnie z dziennikarzem Filippo Anastasím.

Przywołał między innymi lot Jana Pawła II do Kazachstanu w 2001 roku, zaledwie kilka dni po zamachach terrorystycznych z 11 września. Kiedy nad Bułgarią do papieskiego samolotu zbliżyły się wojskowe myśliwce, Jan Paweł II zapytał stewarda, kim są piloci eskortujących maszyn. Ten odparł, że to ich aniołowie stróżowie, czym rozbawił Papieża. Anastasio wspomina także Leona XIV, który chętnie zagląda do kokpitu, interesuje się technicznymi szczegółami lotu i rozmawia z załogami samolotów eskortujących papieską maszynę.

Papieskie podróże mają swoich „aniołów stróżów” nie tylko wśród pilotów eskortujących myśliwców, ale również wśród tych, którzy za sterami samolotów i na ich pokładach troszczą się o bezpieczny przebieg każdego lotu.



Jan Paweł II rozmawia z dziennikarzami na pokładzie samolotu w czasie podróży do Japonii w 1981 r.

Spotkanie, które pociąga i fascynuje



Powołanie apostołów Piotra i Andrzeja przez Jezusa Chrystusa, Duccio di Buoninsegna

Nowy dokument Dykasterii Nauki Wiary o tym, jak głosić Ewangelię w epoce przemian

ANDREA TORNIELLI

„Kiedy w odczuciu wielu osób wiara katolicka nie jest już wspólnym dziedzictwem społeczeństwa (…), bardzo trudno będzie jej poruszyć serca za pomocą samych tylko przemówień lub wezwań moralnych, a tym bardziej poprzez ogólne odwoływanie się do wartości chrześcijańskich. Odważne i integralne przypominanie o zasadach jest czymś istotnym i niezbędnym; jednak samo przedstawienie orędzia nie dociera do najgłębszych pokładów ludzkiego serca, nie dotyka ludzkiej wolności i nie zmienia życia. Tym, co przede wszystkim fascynuje, jest spotkanie z ludźmi wierzącymi, którzy poprzez swoją wiarę pociągają ku łasce Chrystusa, dając o Nim świadectwo”.

Kiedy Benedykt XVI wypowiadał te słowa 13 maja 2010 roku w Fatimie, „zmiana epoki”, do której wielokrotnie nawiązywali jego następcy – Franciszek i Leon XIV – trwała już od dłuższego czasu, choć nie była jeszcze tak wyraźnie widoczna.

Słowa Papieża Ratzingera, szesnaście lat później, stanowią trafną syntezę tego, co oznacza dawanie świadectwa Ewangelii, zwłaszcza w środowiskach, do których orędzie to nigdy nie dotarło, albo w tych, w których przerwano przekazywanie wiary. Mogą zatem dobrze podsumowywać istotę nowego dokumentu Dykasterii

Nauki Wiary zatytułowanego *Venite ad me* („Przyjdźcie do Mnie”). Dokument ten podejmuje refleksję nad tym, jak ewangelizować w epoce przemian, a jego celem jest dostarczenie materiału do refleksji duszpasterskiej, który pobudzi każdy Kościół lokalny – w jego konkretnych uwarunkowaniach – do poszukiwania nowych, możliwych dróg przekazywania wiary.

To, że na terenach od dawna ewangelizowanych głoszenie chrześcijańskiego orędzia traciło swoją siłę, nie jest zjawiskiem nowym. U podstaw Soboru Watykańskiego II, zrodzonego z intuicji Jana XXIII i doprowadzonego do końca przez Pawła VI, leżała właśnie potrzeba posługiwania się nowymi językami, aby ukazywać wiarę. Paweł VI w encyklice *Ecclesiam suam* wyjaśnił, że Kościół zbliża się do współczesnego świata, stając się „słowem, orędziem, dialogiem”, w przekonaniu, że Ewangelię należy głosić poprzez relację opartą na słuchaniu i spotkaniu.

Już w dziesięcioleciach poprzedzających Sobór – co dostrzegali najbardziej wnikliwi obserwatorzy – proces sekularyzacji był w toku. Wystarczy przywołać doświadczenie Giovanniego Battisty Montiniego, który w połowie lat pięćdziesiątych opuścił Rzym, gdzie gromadziły się tłumy wokół Piusa XII, aby udać się do szybko rozwijającego się Mediolanu. Tam znaczące grupy społeczne zaczynały przejawiać obojętny dystans wobec wiary i praktyk religijnych.

Cały okres posługi biskupiej Montiniego w Mediolanie, a następnie cały jego pontyfikat przenika niepokój związany z tym pytaniem: jak głosić Ewangelię współczesnym kobietom i mężczyznom, którzy wydają się coraz bardziej oddalać od wiary?



„Przyjdźcie do Mnie. Rozważania na temat przekazywania wiary w obliczu epokowych zmian" – taki tytuł nosi opublikowany dziś (22.10) dokument Dykasterii Nauki Wiary. Pytanie to staje się jeszcze bardziej naglące w obecnym momencie historycznym. Jak zauważa dokument Dykasterii, charakteryzuje go „suwerenność własnego ja", stopniowy rozpad więzi międzyludzkich oraz pośrednictwo technologii cyfrowych, które ostatecznie niemal „genetycznie" zmienia nasze DNA jako istot ludzkich pozostających ze sobą w relacjach.

Pytanie o to, jak przekazywać dziś wiarę, stawiają sobie zarówno najbogatsze i najbardziej zsekularyzowane kraje, jak i państwa rozwijające się, w których liczba chrześcijan wzrosła, lecz które z pewnością również nie są odporne na przemiany w naszej epoce. Dlatego zwraca uwagę, że w dokumencie Dykasterii przywołano wypowiedzi i refleksje wielu konferencji episkopatów.

Odpowiedź, którą można wyraźnie odnaleźć także w nauczaniu ostatnich papieży, polega przede wszystkim na powrocie do kerygmatu, czyli do głoszenia tego, co stanowi istotę wiary. Chodzi o to, by uświadomić sobie – choć świadomość ta, niestety, wciąż nie jest wystarczająco powszechna – że odwoływanie się do wartości moralnych i zasad chrześcijańskich nigdy nie może zakładać, iż to, co najważniejsze i pierwotne, jest już oczywiste: chodzi mianowicie o spotkanie z Chrystusem.

Aby przekazywać dziś wiarę, nie wystarczy nauczać przede wszystkim zbioru treści doktrynalnych czy przekazywać informacji religijnych, jak mogło się zdarzać wiele dziesiątek lat temu, kiedy Ewangelią „oddychało się" na co dzień w rodzinie i w społeczeństwie.

Jednak w naszych czasach równie krótkowzroczne byłoby przekonanie, że przekazywanie wiary można powierzyć marketingowi i opracowywanym przy biurku strategiom duszpasterskim. Żyjemy zanurzeni w oceanie głośno wypowiadanych słów i często nieprawdziwych informacji, w świecie, w którym wszyscy mówią, a prawie nikt nie słucha.

Potrzebujemy świadków, którzy ukazują piękno życia chrześcijańskiego i powodują, że przyciąga nas łaska spotkań, które poruszają serce, ranią je i przybliżają nas do miłosiernego uścisku Boga, który jest miłością. Potrzebujemy żywych wspólnot. A żywe wspólnoty pociągają innych. Życie trzeba rozpoznawać, doceniać i otaczać opieką – nie da się go zaplanować ani nim zarządzać zza biurka. Potrzebujemy wspólnot, które wprowadzają w piękno doświadczenia wiary nie tylko dzieci, lecz także dorosłych. Dzięki temu będzie można głosić orędzie wszystkim ludziom, posługując się nowymi językami i w większym stopniu doceniając liturgię, pobożność ludową, sztukę i muzykę, a także ukazując Ewangelię jako orędzie bliskości i otwartości na drugiego człowieka. To orędzie, które staje się ciałem i przyciąga nas, docierając do nas dzięki świadectwu tych, którzy poprzedzili nas na przestrzeni dwóch tysięcy lat historii. Przypomina ono wszystkim kobietom i mężczyznom naszych czasów: „Jezus Chrystus cię kocha, oddał swoje życie, aby cię zbawić, a teraz żyje u twego boku każdego dnia, aby cię oświecać, umacniać i wyzwalać".

Abp Szewczuk: Bez Papieża nie byłoby rozejmu w Oleszkach



„Bez bezpośredniej interwencji Ojca Świętego rozejm w Oleszkach nie byłby możliwy” – mówi abp Światosław Szewczuk, zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. W rozmowie z Vatican News dziękuje Leonowi XIV za zaangażowanie na rzecz Ukrainy i mówi także o dramacie rodzin rozdzielonych przez wojnę, zagrożeniach związanych ze sztuczną inteligencją oraz potrzebie solidarności przed nadchodzącą zimą.

Salvatore Cernuzio

„Proroczy” – tym jednym słowem abp Światosław Szewczuk określa gest Leona XIV, który zadzwonił do Putina i Zełenskiego w sprawie humanitarnego rozejmu w Oleszkach. „To był proroczy gest pośrodku humanitarnej pustyni. Bez głosu i bezpośredniej interwencji Ojca Świętego ten rozejm nie byłby możliwy” – mówi zwierzchnik UKGK.

Od kilku tygodni przebywa w Rzymie, z dala od swojej ojczyzny, „zranionej” i „wyczerpanej” niemal pięcioma latami wojny. W październiku spotkał się z Papieżem, a następnie z przedstawicielami Kurii Rzymskiej, którym przedstawił decyzje Synodu Biskupów UKGK. Na rzymskim Uniwersytecie „Angelicum” spotkał się również z patriarchą ekumenicznym Bartłomiejem. Szpitalowi Bambino Gesù przekazał najwyższe odznaczenie UKGK w uznaniu pomocy, jakiej

Abp Światosław Szewczuk, zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego

papieska placówka udzieliła tysiącom dzieci uciekających przed wojną.

„Czujemy się objęci przez Ojca Świętego”

Vatican News: Księże Arcybiskupie, 23 października po raz piąty spotkał się Ksiądz Arcybiskup z Leonem XIV i podziękował mu za wsparcie dla Ukrainy ze strony jego samego i Stolicy Apostolskiej. Niedawno zakończyła się też misja Luisa Marína de San Martín na terenach objętych wojną. Czy odczuwacie bliskość Papieża wobec waszego narodu i Kościoła?

Czujemy się naprawdę „objęci” przez Ojca Świętego – przez jego słowa i modlitwę. Jest także głosem, który porusza sumienia Europy i świata. Głosem ludzi, którzy sami nie mają głosu.

Tak było choćby w przypadku naszych braci z Oleszek, którzy zostali uwolnieni dzięki bezpośredniej interwencji Ojca Świętego. Podróż jego wysłannika, z którym spotkałem się tutaj, w Watykanie, była bardzo konkretnym gestem miłości wobec najpilniejszych potrzeb kraju.

Przeżywamy bardzo trudny czas. Zbliża się zima, jest coraz chłodniej, a Rosja systematycznie niszczy infrastrukturę niezbędną do życia naszych miast. Na przykład Kijów jest obecnie pogrążony w ciemności. Brakuje prądu i ogrzewania. Papież nie tylko apeluje w sprawie Ukrainy i nie tylko się modli, ale swoją bliskość okazuje także poprzez konkretne działania.

„Głos wołający na humanitarnej pustyni”

Co Ksiądz Arcybiskup pomyślał, kiedy Papież Leon XIV, przebywając w Poliklinice Gemelli, zadzwonił do prezydenta Rosji Władimira Putina z prośbą o humanitarny rozejm w Oleszkach?

To było naprawdę prorocze. Był to głos wołający na humanitarnej pustyni, która powstała na terenach okupowanych. Przed wojną w tym niewielkim mieście mieszkało 40 tys. osób. Nie wiemy dokładnie, ilu mieszkańców jest tam dzisiaj, ale od początku tego roku miasto było otoczone i oblężone. Wszystkie drogi zostały zaminowane przez rosyjskie wojsko i nie docierała tam już nawet żywność.

Latem ludzie zjedli wszystkie zielone liście. Panował straszliwy głód... Wszyscy wiedzieliśmy, że jeśli nic się nie zrobi, nikt nie przetrwa zimy. Aby jednak otworzyć korytarze humanitarne, trzeba było wstrzymać działania wojenne. Dlatego Ojciec Święty jeszcze ze szpitala zadzwonił do Putina, a potem, w poniedziałek, pierwszego dnia po wyjściu ze szpitala, do naszego prezydenta Zełenskiego, prosząc o ten humanitarny rozejm. I ta inicjatywa przyniosła bardzo dobre rezultaty.

Mówi się o zasługach i odpowiedzialności różnych aktorów politycznych. Czy można jednak powiedzieć, że to Papież jako pierwszy zwrócił uwagę opinii publicznej na dramat rozgrywający się w Oleszkach?

Dla nas wszystkich jedyną osobą, która skutecznie zadziałała, był Papież. Później także inni zaczęli mówić o tej sytuacji, ale bez bezpośredniej interwencji Ojca Świętego ten rozejm nie byłby możliwy.

Niedawno 800 mieszkańców okupowanych Oleszek zostało ewakuowanych na tereny kontrolowane przez Ukrainę. Na granicy z Białorusią przyjmowała ich również nasza Caritas. Wszyscy dziękowali Papieżowi za

ten bezprecedensowy akt ocalenia.

Podczas niedzielnej modlitwy „Anioł Pański” Leon XIV mówił o „koniecznym geście humanitarnym” w Oleszkach. Wyraził jednocześnie nadzieję, że ten pierwszy rozejm – najdłuższy od początku rosyjskiej inwazji – może otworzyć drogę do trwałego pokoju w Ukrainie. Czy Ksiądz Arcybiskup podziela tę nadzieję?

Ta akcja pokazała, że jeśli jest choć minimum dobrej woli, można uratować wiele ludzkich istnień. Mamy nadzieję, że być może Oleszki zapiszą się w historii współczesnej Europy jako proroczy znak zapowiadający większy pokój.

Niestety prezydent Rosji powiedział, że podobnych rozejmów już nie będzie. Nasz prezydent powiedział natomiast: „Widać, że można”.

Trzeba dobrze przeanalizować to wydarzenie i wykorzystać zdobyte doświadczenie jako punkt odniesienia dla ewentualnych przyszłych negocjacji.

Wspomniał Ksiądz Arcybiskup o 800 osobach, które z Oleszek przedostały się przez zamkniętą dotąd granicę i wróciły na tereny nieokupowane. Ilu ludzi jeszcze tam pozostało? Czy macie z nimi kontakt, choćby pośredni?

Tak, utrzymujemy kontakt za pośrednictwem wolontariuszy i duszpasterzy, którzy są po tamtej stronie. Uderzające jest to, że nie wszyscy wrócili. O wielu osobach nie wiemy nawet, gdzie się znajdują.

Osiemset osób z 40 tys. to bardzo niewiele. Zaskakuje nas również to, że między Oleszkami a Chersoniem, znajdującym się w wolnej części Ukrainy, jest zaledwie dziewięć kilometrów. Wystarczyłoby więc otworzyć drogę, a ludzie mogliby w dużej liczbie od razu przekroczyć linię walk.

Tymczasem te 800 osób zostało przez stronę rosyjską przewiezionych samolotami na Białoruś, a następnie autobusami na granicę z Ukrainą. Dlaczego tak okrężną drogą? Wciąż pozostaje wiele pytań bez odpowiedzi.



Ludzie na Ukrainie stojący w kolejce po pomoc humanitarną

Teraz będziemy starali się ustalić, ilu ludzi nadal tam przebywa, gdzie są pozostali i czy drogi pozostały otwarte, tak aby można było regularnie dostarczać żywność.

Inną kwestią jest los jeńców wojennych. Przekazał Ksiądz Arcybiskup Papieżowi listę nazwisk. Kim są ci ludzie? Gdzie się znajdują? Czego Ksiądz Arcybiskup dla nich oczekuje? Przypomnijmy też, że kard. Matteo Zuppi, a szerzej Stolica Apostolska, prowadzą działania na rzecz wymiany jeńców i ich powrotu do domu...

Za każdym razem, kiedy odbywam wizyty duszpasterskie, ludzie podchodzą do mnie i dzielą się swoimi tragediami. I nieustannie przynoszą mi kolejne nazwiska. Zbieram je wszystkie i mówię: „Przekażę je w ręce Papieża". A oni odpowiadają: „W takim razie będą w rękach Boga!".

Kiedy spotykam Ojca Świętego, zawsze przynoszę listy osób cierpiących, ale także informacje o ich rodzinach. Papież nie tylko bierze te kartki do ręki, ale naprawdę poświęca im uwagę. Nie tylko je przegląda – on je czyta.

Kard. Zuppi opowiadał nam, że w rosyjskim więzieniu, które odwiedził podczas podróży do Moskwy, próbuje się wymazać ludziom ich imiona. Mówi się im: „Wasze imiona zostały już zapomniane, jesteście nikim".

Dlatego przekazanie tych list jest także gestem przywracania człowiekowi jego imienia, powiedzeniem mu: „Nie jesteś zapomniany".

Kiedy te listy są analizowane, czasami proszą nas o sprawdzenie konkretnych informacji. Wtedy zaczyna się proces ustalania, gdzie dana osoba się znajduje i czy można doprowadzić do jej uwolnienia. Zaledwie kilka dni po audiencji u Leona XIV do domu wróciło 270 ukraińskich jeńców. Ciekawe byłoby sprawdzić, czy wśród nich są osoby, których nazwiska przekazałem Papieżowi.

Temat jeńców wojennych łączy się z sytuacją rodzin. W Ukrainie są dziś tysiące rozdzielonych rodzin, kobiet zmuszonych samotnie wychowywać dzieci, które wiadomości o mężach, synach, braciach czy partnerach poznają z telewizji albo w ogóle nie wiedzą, jaki spotkał ich los. Ksiądz Arcybiskup uczestniczył w szczycie poświęconym „Amoris laetitia". Co dziś znaczy być rodziną w Ukrainie ogarniętej wojną?

To tragedia. Dziś niemal dwie trzecie ukraińskich rodzin żyje w przymusowym rozdzieleniu. Rodzina jako wspólnota życia jest w Ukrainie głęboko zraniona.

Większość mężów jest na froncie, a kobiety z dziećmi przebywają albo w bezpieczniejszych częściach kraju, albo poza Ukrainą. Bardzo boli nas też dramatyczny spadek liczby urodzeń.

Pamiętam, że podczas szczytu przy moim stole siedział arcybiskup Salzburga, który mówił o wskaźniku dzietności w Austrii wynoszącym 1,3. W Ukrainie jest to 0,6. To rana demograficzna...

Oczywiście w czasie wojny niełatwo decydować się na dzieci. Lęk sprawia, że trudno myśleć o przyszłości i ją planować.

Niepokojące jest również to, że nowe sposoby zawierania małżeństw cywilnych w Ukrainie w pewnym stopniu osłabiają samą instytucję rodziny. W ubiegłym roku można było zarejestrować małżeństwo przed władzami cywilnymi za pośrednictwem aplikacji, nawet bez wspólnego stawienia się w urzędzie.

Powiedziałem wtedy: skoro można zawrzeć małżeństwo przez internet, to



Abp Światosław Szewczuk na audiencji u Papieża Leona XIV

za chwilę będzie można również przez internet się rozwieść. I tak się stało!

Liczba małżeństw i rozwodów jest dziś niemal taka sama. Dlatego musimy na nowo przemyśleć całe duszpasterstwo rodzin i lepiej im towarzyszyć.

A jak Kościół stara się to robić?

Mamy wiele inicjatyw duszpasterskich i ruchów, w których rodziny same się organizują, aby wzajemnie sobie pomagać. Kościół stwarza im przestrzeń w parafiach, gdzie mogą też liczyć na obecność i towarzyszenie kapłana.

Ogromna jest potrzeba wychowania i przygotowania do życia rodzinnego. Już od najmłodszych lat dziecko powinno uczyć się budowania relacji z drugim człowiekiem. Dzisiaj bardzo tego brakuje.

Zaczynamy przypominać społeczeństwo sierot. Wielu młodych ludzi czuje się opuszczonych.

Pamiętam trzynastoletniego chłopca, który w ubiegłym roku powiedział: „Nikt nie ma już dla mnie czasu. Tylko Kościół”.

Dziś można by powiedzieć, że jedyną, która zawsze ma czas dla tych młodych ludzi, dla tych „sierot społecznych”, jest sztuczna inteligencja.

Czy zatem w Ukrainie sztuczna inteligencja jest nie tylko zagrożeniem związanym z wojną, ale także wyzwaniem dla wychowania, Kościoła i społeczeństwa?

Oczywiście! Ukraina, podobnie jak cały świat, przeżywa ogromne zainteresowanie sztuczną inteligencją. Wszyscy młodzi ludzie rozmawiają z tego rodzaju aplikacjami, proszą je o rady i informacje.

Staje się to więc pytaniem o człowieczeństwo. Dawniej człowiek, który przychodził do Kościoła, prosił o wiarę. Dziś przychodzi do Kościoła i prosi o człowieczeństwo. Nie o pomoc humanitarną, ale o człowieczeństwo – takie, o jakim mówi Ojciec Święty w encyklice *Magnifica humanitas*.

Człowieczeństwo naprawdę jest wspaniałe.

Jak jednak człowieczeństwo może być wspaniałe, skoro doświadcza nieludzkości wojny?

Człowieczeństwo jest jedyną płaszczyzną, która łączy nas wszystkich.

Kiedy pojechałem do Buczy tuż po jej wyzwoleniu, widziałem ciała na ulicach i zbiorowe mogiły. Stałem tam, modliłem się za tych niewinnie zabitych ludzi i pomyślałem: tutaj wszyscy jesteśmy równi.

Katolicy, prawosławni, Żydzi, muzułmanie. Rosyjska kula nie pyta, do jakiego kościoła chodzisz ani jakiej jesteś narodowości... Wszyscy jesteśmy równi, wszyscy jesteśmy ludźmi.

W czasie wojny bardzo niebezpieczne jest przyzwyczajenie się do okrucieństwa i śmierci. To straszne, bo ludzkie serce może stać się kamieniem niewrażliwym na cierpienie.

Dlatego naprawdę staramy się tworzyć przestrzenie człowieczeństwa pośród wojny, pozostać ludźmi w nieludzkich warunkach. Być może właśnie to jest najważniejsze ze wszystkich wyzwań duszpasterskich.

Księże Arcybiskupie, słyszy Ksiądz wiele historii, głosów i świadectw. A jak sam Ksiądz Arcybiskup się czuje? Gdyby miał jednym słowem określić swój obecny stan ducha, jakie byłoby to słowo?

Wierzący.

Bez wiary w Boga nie dałoby się przetrwać, a przede wszystkim odnaleźć sensu życia, cierpienia i nadziei. Wiara w Boga daje światło, które pozwala zrozumieć sens własnej służby i wydarzeń historii.

Jeżeli rano budzę się żywy, dziękuję Panu za nowy dzień, który mi podarował. To jeszcze jedna szansa, żeby zrobić coś dobrego.

Żyjemy jako ludzie wierzący, ale każdego dnia patrzymy śmierci w oczy. Z tej perspektywy inaczej widzi się własne życie i własne wybory.

Kiedy i jak skończy się ta wojna?

Nie wiemy, ale wierzymy, że to Pan może położyć jej kres.

Ludzie potrafią rozpoczynać wojny, ale potem sami stają się ich niewolnikami. Wojna jest demonem, którego nie da się kontrolować.

Ci, którzy ją rozpoczynają, sądzą, że jest narzędziem służącym osiągnięciu celów politycznych. Nie wiedzą jednak, że ten demon sam czyni ich niewolnikami.

Człowiek wpada w błędne koło, a wyzwolenie się z tej niewoli jest możliwe jedynie dzięki interwencji Boga.

Jesteśmy pewni, że wojna się skończy – być może znacznie wcześniej, niż potrafimy sobie wyobrazić. Trzeba jednak wierzyć w Boga i zachować nadzieję, że będziemy mogli budować pokój.

Czy w związku ze zbliżającą się zimą i trudnościami, które czekają mieszkańców Ukrainy, chciałby Ksiądz Arcybiskup skierować na zakończenie jakiś apel?

Przede wszystkim proszę o modlitwę za Ukrainę, a następnie o solidarność.

Widzimy, jak wszędzie narastają narodowe egoizmy, szczególnie wtedy, gdy jakiś kraj przygotowuje się do wyborów. Nie możemy stać się ofiarami własnego narodowego egoizmu, który na nowo rozbudza nacjonalizmy.

Dlatego prosimy o solidarność, ponieważ chrześcijańska miłość ratuje życie – szczególnie w Ukrainie, szczególnie tej zimy.

Miłość może przynieść światło w tym ciemnym czasie dla ludzkości.

Św. Kamil powraca do miejsc swojej posługi



Relikwie św. Kamila de Lellis w Rzymie

Relikwie św. Kamila de Lellis, założyciela zakonu kamilianów i patrona chorych, szpitali oraz personelu medycznego, ponownie nawiedzą miejsca jego posługi w Rzymie. Od 6 listopada będą obecne m.in. w szpitalach Santo Spirito in Sassia i św. Jana na Lateranie. Peregrynacja stanowi zwieńczenie obchodów 450. rocznicy nawrócenia świętego, który poświęcił życie opiece nad cierpiącymi.

GUGLIELMO SPIRITO

W 2026 roku przypada 800. rocznica śmierci św. Franciszka z Asyżu (†1226), obchodzona w ramach specjalnego Roku św. Franciszka, ogłoszonego przez Papieża Leona XIV. O niesłabnącej popularności Biedaczyny z Asyżu świadczyły tłumy wiernych przybywających w Wielkim Poście, aby oddać cześć jego relikwiom. W 2025 roku przypadła jednak jeszcze jedna ważna rocznica: 450-lecie nawrócenia św. Kamila de Lellis (1550–1614), który dwukrotnie wstępował do nowicjatu kapucynów, a następnie dał początek nowej szkole miłosierdzia, zakładając Zakon Kleryków Regularnych Posługujących Chorym, zwanych kamilianami. Od 1586 roku zakonnicy, noszący na habitach charakterystyczny czerwony krzyż, służą chorym, gotowi narażać dla nich nawet własne życie.

Papież Leon XIV w adhortacji apostolskiej *Dilexi te* (nr 50) przypomi-

na o św. Kamilu i założonym przez niego zakonie. Przywołuje jego regułę, która wzywa zakonników, aby prosili Boga o matczyne uczucie względem bliźniego i z taką właśnie miłością troszczyli się o chorych, zarówno o ich potrzeby duchowe, jak i cielesne. Kamilianie urzeczywistniali miłosierdzie Chrystusa Lekarza w szpitalach, na polach bitew, w więzieniach i na ulicach.

Powrót do miejsc posługi

Jubileusz kamiliański, rozpoczęty w ubiegłym roku, osiąga swój punkt kulminacyjny w listopadzie, zbiegając się z jubileuszem franciszkańskim. Św. Kamil przez całe życie darzył św. Franciszka wielką czcią i wielokrotnie pielgrzymował do Asyżu.

Podobnie jak w przypadku św. Franciszka, w tym roku również doczesne szczątki św. Kamila zostały wystawione do publicznej czci wiernych, lecz nie na miesiąc, a na znacznie dłuższy czas. Przebywały w jego rodzinnej miejscowości Bucchianico w Abruzji, dokąd przeniesiono je w związku z remontem rzymskiego kościoła św. Marii Magdaleny na Polu Marsowym, będącego siedzibą władz generalnych zakonu. W tym czasie relikwie nawiedzały także szpitale w Abruzji. Św. Kamil jest bowiem patronem chorych, szpitali i personelu medycznego.

W Rzymie zaplanowano jednak coś wyjątkowego: ciało świętego ponownie nawiedzi miejsca, w których za życia z wielkim oddaniem służył chorym. 6 listopada relikwie zostaną przeniesione do szpitala Santo Spirito in Sassia, do zabytkowego Skrzydła Sykstyńskiego, wzniesionego z inicjatywy papieża Sykstusa IV, franciszkanina, który zlecił również budowę Kaplicy Sykstyńskiej. To właśnie w tym szpitalu Kamil przez blisko trzydzieści lat pełnił swoją ofiarną posługę. Następnie relikwie zostaną przeniesio-



Peregrynacja relikwii św. Kamila de Lellis w Rzymie



Św. Kamil de Lellis

ne do sąsiedniej bazyliki Santo Spirito, gdzie pozostaną do 8 listopada.

Kolejnym etapem peregrynacji będzie bazylika św. Kamila przy via Sallustiana, a od 12 do 15 listopada – szpital św. Jana na Lateranie. Następnie relikwie powrócą do kościoła św. Marii Magdaleny, gdzie wierni będą mogli oddawać im cześć. Uroczystą Mszę św. dziękczynną zaplanowano na 22 listopada, a dzień później relikwie mają zostać złożone w ołtarzu poświęconym świętemu.

To wyjątkowa okazja, aby w duchowej łączności z „małym" św. Franciszkiem z Asyżu i „olbrzymem" św. Kamilem de Lellis na nowo odkrywać żarliwą miłość do cierpiącego bliźniego. Franciszek żył wśród trędowatych i opiekował się nimi, Kamil zaś – łącząc niezwykłą siłę z matczyną czułością – poświęcił się podnoszeniu na duchu, pielęgnowaniu i pocieszaniu chorych.

Sam przez całe życie zmagał się z poważną dolegliwością – trudno gojącą się raną nogi, która nie zagoiła się aż do jego śmierci. Był więc w dosłownym znaczeniu „zranionym uzdrowicielem".

Szpitale – pole misyjne kamilianów

Świat opieki zdrowotnej jest jednym z najważniejszych obszarów współczesnego życia społecznego, odzwierciedlającym jego problemy i przemiany. Szpitale i inne placówki medyczne stanowią zarazem rozległe pole dla ewangelizacji, wymagające nowych, twórczych form obecności Kościoła.

Św. Kamil mówił, że skoro inni misjonarze podejmują wielkie trudy, a nawet przelewają krew, aby nawracać niewierzących, podobną gorliwość należy okazywać tym, którzy trafiają do szpitali. Przypominał swoim współbraciom, żyjącym w epoce wielkich wypraw misyjnych i konfliktów z imperium osmańskim, że „szpitale są naszymi Indiami i naszą Japonią".

Był głęboko przekonany, że dzieła miłosierdzia wobec chorych są sku-

tecznym świadectwem wiary. Uważał, że nawet ludzie nieznający chrześcijaństwa, widząc bezinteresowną troskę o cierpiących, mogą odkryć moc Ewangelii. Słowa św. Kamila przywodzą na myśl nauczanie apostoła Jakuba, który podkreśla nierozerwalny związek wiary i uczynków (por. *Jk* 2, 18).

Wizja Kościoła jako wspólnoty służącej i niosącej uzdrowienie wiąże się z najgłębszymi pytaniami człowieka o sens życia i cierpienia. Kościół uczestniczy w ludzkich doświadczeniach, ponieważ niesie orędzie o uzdrowieniu całego człowieka, którego Chrystus pragnie dokonywać również dzisiaj – w nim i za jego pośrednictwem.

Dlatego szczególną troską otacza osoby cierpiące i zranione przez życie. Ich kruchość wzywa do współczucia i konkretnego działania, na wzór miłosiernego Samarytanina, który zatrzymał się przy nieznajomym człowieku spotkanym na drodze, opatrzył jego rany i zapewnił mu opiekę (por. *Łk* 10, 25-37).

„Uzdrawiać, leczyć rany, uzdrawiać dusze, uzdrawiać. To jest wasza pierwsza misja: uzdrawiać, leczyć rannych" – mówił Papież Franciszek do biskupów Mjanmy.

W istocie chodzi zawsze o to samo: aby w nowych okolicznościach dawać świadectwo słowom Chrystusa, który przypomina, że lekarza potrzebują chorzy, a nie zdrowi (por. *Łk* 5, 31). W Ewangelii według św. Mateusza Jezus utożsamia się z cierpiącymi i potrzebującymi, wskazując, że dobro okazane najmniejszym spośród Jego braci jest dobrem okazanym Jemu samemu (por. *Mt* 25, 39-40).

Święty Kamil – zraniony uzdrowiciel

Carlowi Gustavowi Jungowi przypisuje się myśl, że tylko zraniony uzdrowiciel może uzdrawiać. Podobnie jak w micie o centaurze Chironie, to właśnie osobiste doświadczenie cierpienia może prowadzić do głębszego zrozumienia drugiego człowieka. Uzdrowiciel, który sam doświadczył bólu, uczy się rozpoznawać własną kruchość i odkrywać w niej źródło współczucia.

Tak było w życiu św. Kamila de Lellis. Własne cierpienie nie przeszkodziło mu w służbie chorym, lecz pozwoliło jeszcze głębiej zrozumieć ich potrzeby.

Ostatecznym źródłem uzdrowienia pozostaje jednak Chrystus – Jednorodzony Syn Ojca, zrodzony, a nie stworzony, prawdziwy Lekarz i Lekarstwo. To w Nim wszyscy zostaną zjednoczeni w niebiańskim Jeruzalem, gdy spełni się obietnica z Apokalipsy: Bóg otrze wszelką łzę, a śmierci, żałoby i cierpienia już nie będzie (por. *Ap* 21, 4).



Abp Filipazzi do studentów KUL z aresztu: Kościół o was nie zapomina



Uroczystość w lubelskim Areszcie Śledczym (© Tomasz Koryszko/KUL)

Studenci osadzeni w Areszcie Śledczym w Lublinie wchodzą w nowy rok akademicki. Podjęcie nauki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II to nieznany dotąd rozdział w życiu 10 skazanych, którzy dziś stali się studentami pierwszego roku nauk o rodzinie. Osiem osób rozpoczyna także studia magisterskie. W inauguracji uczestniczył abp Antonio Guido Filipazzi, nuncjusz apostolski w Polsce.

Monika Stojowska - KUL

List do uniwersytetu na okoliczność inauguracji skierował również Prezydent RP, Karol Nawrocki. W uroczystości uczestniczyła wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego, Maria Mrówczyńska.

Słowa nuncjusza

„Kościół o Was nie zapomina" – zapewnił abp Filipazzi i przekazał skazanym, że przybywa do nich, aby dać świadectwo bliskości oraz przekazać błogosławieństwo i pozdrowienia od Ojca Świętego. „Proszę o modlitwę w intencji Leona XIV" – wyraził nuncjusz abp Filipazzi.

Zwrócił również uwagę, że choć mury więzienia mogą ograniczyć swobodę poruszania się, nie mogą zamknąć umysłu. „Ten rok akademicki jest ziarnem, z którego może wyrosnąć nowa przyszłość. Pamiętajcie, że miłosierdzie ma większą moc niż nasze błędy" – powiedział duchowny.

Misja rektora KUL

Doświadczeniem pracy z osadzo-

nymi podzielił się rektor KUL, ks. prof. Mirosław Kalinowski. To on, wspólnie z prof. Iwoną Niewiadomską, był inicjatorem wprowadzenia kształcenia wyższego w Areszcie Śledczym w Lublinie. „Przychodzę do aresztu już od 14 lat, w każdą środę. W tym roku akademickim mam zajęcia przez cztery godziny. Wiem, że za każdym studentem kryje się osobna historia, często trudna, wiążąca się z winą i karą. Jest też prawdą, że nie wszystkie historie są nam znane, ale żywimy nadzieję, że tworząc wspólnotę ludzi często o odmiennych przekonaniach, nie odbieramy prawa do nauki oraz do poczucia wewnętrznej wolności”.

Nie chcą przespać wyroku

Tej wolności, pomimo bardzo długiego wyroku, poszukuje Przemek, student pierwszego roku studiów magisterskich. „Studia są bardzo potrzebne. Gdyby nie one, nie mielibyśmy gdzie się uczyć na takim poziomie. Wykorzystujemy wiedzę choćby w rozmowach ze współwięźniami, którzy przeżywają kryzysy, dramat rozbitych, utraconych rodzin” – dzieli się mężczyzna.

Do grona pierwszorocznych studentów dołączył Andrzej. Mieszkał i prowadził firmę w Warszawie. Jak przyznaje, nie było czasu w jego życiu na naukę. Wyroku nie chce przespać…

Łącznie rok akademicki w Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie rozpoczyna 40 osadzonych. W gronie tym są 4 kobiety. Przez 14 lat studia wyższe prowadzone przez KUL w Areszcie Śledczym ukończyło 63 absolwentów.



Doświadczeniem pracy z osadzonymi podzielił się rektor KUL, ks. prof. Mirosław Kalinowski (© Tomasz Koryszko/ KUL)

Rzym: franciszkanie rozpoczynają misję w więzieniach i wśród bezdomnych



W roku jubileuszu 800-lecia śmierci św. Franciszka z Asyżu rodziny franciszkańskie organizują w Rzymie „Misję wśród ubogich”. Od 8 do 15 listopada ponad 150 osób – duchownych i świeckich – wyrusza do więzień, ośrodków pomocy i miejsc, w których żyją bezdomni. Inicjatywa, którą poparł Papież Leon XIV, ma przypominać, że istotą chrześcijańskiego miłosierdzia jest przede wszystkim spotkanie z drugim człowiekiem.

Beatrice Guarrera

Przedmieścia, dworce, ośrodki pomocy, więzienia – to miejsca, w których odbędzie się „Misja wśród ubogich”, przygotowana przez rodziny franciszkańskie w Rzymie. W małych grupach, podobnie jak pierwsi towarzysze św. Franciszka z Asyżu, uczestnicy misji będą nieść potrzebującym braterską bliskość i solidarność w duchu Biedaczyny z Asyżu.

Inicjatywa odbywa się przy wsparciu Krajowego Komitetu ds. Obchodów 800. Rocznicy Śmierci św. Franciszka. Organizowana jest we współpracy z diecezją rzymską, władzami Rzymu, Dykasterią ds. Posługi Miłosierdzia, Dykasterią ds. Integralnego Rozwoju Człowieka oraz licznymi kościelnymi organizacjami wolontariackimi. Wśród nich są diecezjalna Caritas, Wspólnota św. Idziego i Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo. W przygotowania zaangażowało się również „L’Osservatore di Strada”, które w listopadowym numerze poświęciło misji wiele miej-

sca, publikując teksty osób odpowiedzialnych za formację uczestników oraz szczegółowy program wydarzeń.

Nie wycieczka po ubóstwie, lecz spotkanie

Organizatorzy podkreślają, że nie będzie to „wycieczka po ubóstwie Rzymu", ale okazja do spotkań opartych na słuchaniu i dzieleniu się. Chodzi przede wszystkim o postawienie ubogich w centrum uwagi.

Do tej idei nawiązał również Papież Leon XIV podczas modlitwy *Anioł Pański* 1 listopada. Gratulując franciszkanom inicjatywy, podkreślił, że stawiają oni ubogich w centrum, tak jak czynił to Jezus Chrystus i św. Franciszek z Asyżu. Podziękował także instytucjom cywilnym i służbom porządkowym za współpracę przy organizacji wydarzenia.

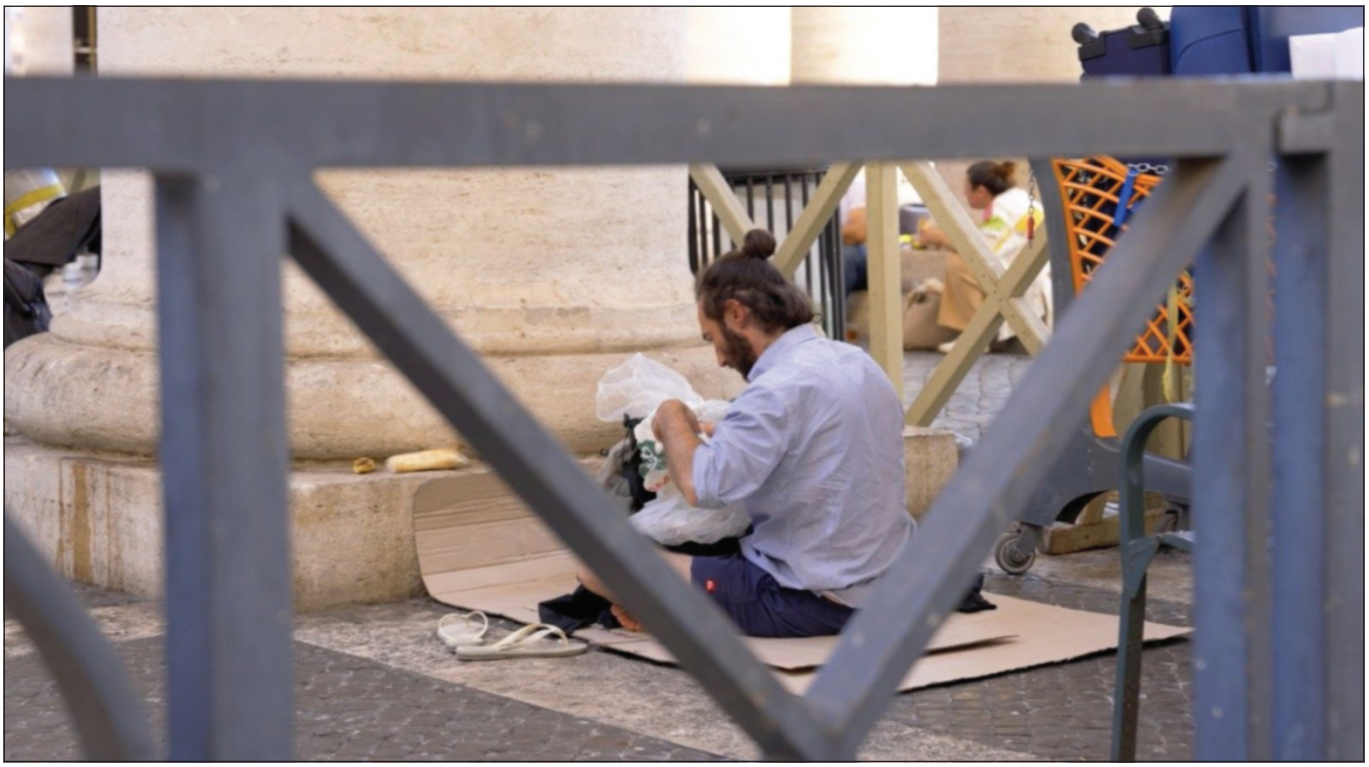
Uczestnicy misji zgromadzą się wieczorem 8 listopada w rzymskiej parafii św. Grzegorza VII, powierzonej braciom mniejszym z Prowincji Serafickiej Umbrii i Sardynii. Następnego dnia o godz. 8.00 kard. Baldassarre Reina, wikariusz papieski dla diecezji rzymskiej, będzie przewodniczył Mszy św. i udzieli uczestnikom błogosławieństwa na rozpoczęcie misji. Zakończenie wydarzenia zaplanowano na 15 listopada, w Światowy Dzień Ubogich.

Na peryferiach Rzymu

Każdy dzień misji rozpocznie się Mszą św. oraz spotkaniem formacyjnym w parafii św. Grzegorza VII. Poprowadzą je między innymi kardynałowie Domenico Battaglia i Francesco Montenegro, abp Luis Marín de San Martín oraz minister generalny Zakonu Braci Mniejszych, o. Massimo Fusarelli.

Następnie uczestnicy wyruszą do miejsc, w których żyją ludzie odrzuceni przez społeczeństwo, aby – jak podkreślają organizatorzy – na własne oczy





zobaczyć i dotknąć zranionego oblicza Rzymu. Są to zarazem miejsca, w których rozwijają się inicjatywy solidarnościowe, służące przyjmowaniu potrzebujących, przywracaniu im godności i pomaganiu w odbudowie życia.

Misjonarze odwiedzą peryferyjne dzielnice Acilia, San Basilio, Corviale i Bastogi, a także okolice placu św. Piotra, Colle Oppio, Trastevere i San Camillo, gdzie przebywają osoby bezdomne i wykluczone społecznie. Dotrą również na dworce Termini i Tiburtina, przy których działają jadłodajnie i ośrodki pomocy prowadzone przez rzymską Caritas.

W pobliżu dworca Termini oraz placu św. Piotra powstaną dwie „kaplice uliczne" – miejsca otwarte dla wszystkich, przeznaczone na modlitwę, ciszę i adorację eucharystyczną.

Także za murami więzień

Ważnym elementem misji będą odwiedziny u osób pozbawionych wolności. Franciszkanie dotrą do kompleksu penitencjarnego Rebibbia, obejmującego cztery placówki. Wśród nich znajduje się zakład karny im. Germany Stefanini, uznawany za największe więzienie dla kobiet w Europie, oraz placówka przeznaczona między innymi dla osób z historią uzależnień i skazanych korzystających z częściowej wolności.

Misja obejmie również więzienie Regina Coeli, zakład karny dla nieletnich w Casal del Marmo, który zmaga się z przepełnieniem i brakami kadrowymi, oraz ośrodek dla cudzoziemców oczekujących na deportację w Ponte Galeria.

W programie przewidziano ponadto spotkania z uczniami szkół średnich. Młodzież zgromadzi się w rzymskim teatrze Ghione, aby wspólnie zastanowić się nad przesłaniem św. Franciszka z Asyżu.

Ponad sto procesów z Polski. Coraz więcej młodych kandydatów na ołtarze



Kanonizacja błogosławionych Pier Giorgia Frassatiego i Carla Acutisa

Polska należy do krajów, z których prowadzonych jest wiele spraw beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych. Obecnie jest ich ponad sto – mówi w rozmowie z Vatican News ks. Bogusław Turek CSMA, podsekretarz Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych. Michalita zwraca uwagę na rosnącą liczbę procesów dotyczących świeckich, w tym ludzi młodych, i małżonków. „Świętość nigdy nie jest przestarzała" – podkreśla, przypominając, że powołany jest do niej każdy chrześcijanin.

Dorota Abdelmoula-Viet

Polska wśród krajów o największej liczbie procesów

Polska należy do krajów szczególnie aktywnych w prowadzeniu spraw beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych. Jak podkreśla ks. Bogusław Turek CSMA, obecnie w toku jest ponad sto takich spraw dotyczących kandydatów z Polski, choć nie można rzecz jasna z góry przesądzać ich zakończenia. „Polska należy do tych Kościołów, które posiadają w toku wiele spraw. Powiedziałbym, że jest jednym z przodujących krajów. Obok Hiszpanii i Włoch jest chyba Polska. Mamy ponad sto procesów w toku. To nie jest mało" – zaznacza podsekretarz Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych.

Choć nowe sprawy nie pojawiają się już z taką częstotliwością jak w czasie pontyfikatu Jana Pawła II, nadal napływają prośby o rozpoczynanie kolejnych postępowań. Ks. Turek zwraca uwagę, że stosunkowo

często dotyczą one osób, które realizowały swoje powołanie opiekując się chorymi. To m.in. bł. Hanna Chrzanowska i kandydatki na ołtarze Stanisława Leszczyńska i dr Wanda Błeńska.

Coraz więcej młodych kandydatów na ołtarze

Jednym z interesujących zjawisk obserwowanych z perspektywy Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych jest rosnąca liczba próśb o rozpoczęcie procesów beatyfikacyjnych osób młodych. „To nie są już pojedyncze przypadki. Owszem, nie można mówić, że są one bardzo liczne, ale zdecydowanie jest ich więcej, niż kilka lat temu" – mówi papieski współpracownik.

Zaznacza jednocześnie, że takie prośby wymagają szczególnej roztropności. Przedwczesna śmierć młodego człowieka, zwłaszcza wskutek choroby, i jego postawa mogą wywoływać głębokie poruszenie i podziw, ale nie mogą zastępować rzetelnej oceny życia i cnót kandydata na ołtarze.

Jednym z najbardziej wymownych współczesnych przykładów świętości młodych ludzi pozostaje św. Carlo Acutis. Zdaniem ks. Turka jego historia pokazuje, że świętość nie jest jedynie ideałem, do którego dąży się w odległej przyszłości, ale może być rzeczywistością przeżywaną już w młodości.

„Najlepszą katechezą jest ukazywanie postaci świętych" – podkreśla michalita, dodając, że autentyczne życie świętych pozwala innym odkrywać własną drogę do szczęścia i wierności Ewangelii. Odnosi się przy tym do wrześniowego czuwania młodzieży z Papieżem na podparyskim stadionie Stade de France. Osnową wydarzenia było przypomnienie młodym ludziom postaci francuskich świętych na przestrzeni wieków, co spotkało się z dużym entuzjazmem uczestników czuwania. To właśnie tam padły pamiętne słowa Leona XIV: „Wy jesteście świętymi Francji". „To był wyraz wielkiej nadziei – mówi ks. Turek – Ojciec Święty podkreślił, że świętość życia młodych Francuzów jest nadzieją i przyszłością ich kraju".

Świętość jest możliwa także w polityce i nauce

Wśród współczesnych kandydatów na ołtarze coraz więcej jest osób świeckich, także tych, które odegrały ważną rolę w życiu publicznym, w nauce czy świecie kultury – jak Robert Schuman, Alcide De Gasperi, Jérôme Lejeune czy Antoni Gaudí. Jak podkreśla ks. Turek coraz więcej grup zawodowych odkrywa, że w swoim środowisku mogą dążyć do świętości, będąc zarazem „najlepszymi z najlepszych" w swoim zawodzie.

„Owszem, wierność Ewangelii wymaga niekiedy odmowy pójścia na kompromis, ale nie stoi w sprzeczności z profesjonalizmem ani doniosłymi osiągnięciami" – mówi.

Rodzina jako miejsce narodzin świętości

Coraz większą uwagę zwracają również procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne małżonków oraz całych rodzin. Ks. Turek wskazuje na przykład rodziny Ulmów, a także świętych Ludwika i Zelii Martin, rodziców św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Podkreśla, że rodzina jest nie tylko środowiskiem przekazywania wiary, lecz także miejscem, w którym dojrzewa osobista odpowiedź na powołanie do świętości.

„Świętość człowiek poznaje, dotyka jej, przesiąka nią w rodzinie" – mówi.

Jego zdaniem szczególna obecność świadectw świętych małżonków i rodzin w dzisiejszym Kościele może być odczytywana jako odpowiedź na trudności, z jakimi mierzy się współczesne życie rodzinne.

„Tam, gdzie dzisiejszy świat doświadcza szczególnych prób, tam, Opatrzność Boża pozostawia pewnego rodzaju konkretne drogowskazy" – zauważa.

Męczennicy naszych czasów

Pytany o współczesne rozumienie męczeństwa, ks. Turek zauważa, że choć okoliczności prześladowań zmieniają się wraz z historią, istota chrześcijańskiego męczeństwa pozostaje niezmienna. „Męczennik oddaje życie za wiarę w Chrystusa lub za cnotę nierozerwalnie związaną z tą wiarą. Nie oznacza to poszukiwania śmierci, ale gotowość do dochowania wierności Ewangelii nawet za cenę własnego życia" – przypomina.

Przykładem jest bł. Rosario Livatino, włoski sędzia zamordowany przez mafię. Jego wierność sprawiedliwości wynikała nie tylko z obowiązków zawodowych, ale przede wszystkim z chrześcijańskiego przekonania o konieczności postępowania zgodnie z sumieniem. „Chrześcijanin musi być sprawiedliwy" – dodaje michalita, wskazując na motywację, która kierowała życiem sędziego. Zwraca uwagę także na to, że współczesne reżimy i prześladowcy często starają się ukrywać religijne motywy przemocy, przedstawiając męczenników jako przeciwników politycznych, a nie jako świadków Chrystusa. Nie zmienia to jednak istoty świadectwa.

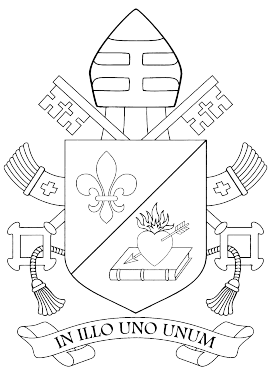
Afryka coraz bardziej odkrywa swoich świętych

Z perspektywy Dykasterii dostrzegalne jest także rosnące zainteresowanie procesami beatyfikacyjnymi i kanonizacyjnymi ze strony Kościołów afrykańskich. Zdaniem ks. Turka Kościoły lokalne coraz wyraźniej dostrzegają, że w ich wspólnotach były osoby, które w sposób heroiczny żyły Ewangelią. Rośnie również świadomość, że świadectwa tych osób powinny być ukazywane innym i są najlepszą „katechezą o świętości".

Podobne zainteresowanie widoczne jest w Ameryce Łacińskiej. Podsekretarz Dykasterii wskazuje zwłaszcza na Brazylię czy Argentynę, gdzie prowadzonych jest więcej spraw niż w niektórych innych krajach regionu.

Świętość jest dostępna dla każdego

Odnosząc się do komentarzy, jakoby współcześnie wynoszono na ołtarze zbyt wiele osób, ks. Turek podkreśla, że rosnąca liczba beatyfikacji i kanonizacji nie jest „nadmierna", ale świadczy o coraz głębszej świadomości, że świętość jest dostępna każdemu ochrzczonemu – o czym przypominał także Sobór Watykański II. „Kiedy w wyznaniu wiary mówimy, że wierzymy w Kościół, który jest święty, to nie jest pojęcie teoretyczne. Świętości Kościoła dotykamy poprzez świętość jego członków, do której dążyli w codziennych konkretnych wyborach. Każdy z nas jest powołany do uczestniczenia w świętości Kościoła – podkreśla ks. Turek.



Przemówienie do delegacji Światowej Federacji Luterańskiej

1 października – Biblioteka prywatna w Pałacu Apostolskim

„Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi!" (*2 Kor* 13, 13).

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Serdecznie witam was – przedstawicieli Światowej Federacji Luterańskiej. Szczególne pozdrowienie kieruję do jej Prezydenta. Dziękuję za życzliwe słowa oraz za ten symboliczny i piękny dar. Pozdrawiam również obecną tutaj Sekretarz Generalną, Wielebną Burghardt. Ponawiam wyrazy wdzięczności za waszą obecność podczas inauguracji mojego Pontyfikatu w ubiegłym roku.

Cieszę się, że na przestrzeni dziesięcioleci relacje luterańsko-katolickie dojrzały zarówno pod względem duchowym, jak i teologicznym. Dialog międzynarodowy, który znajduje się obecnie w szóstej fazie, przyniósł wiele ważnych owoców. Kamieniem milowym na drodze ekumenicznej była z pewnością *Wspólna deklaracja w sprawie nauki o usprawiedliwieniu*. Również wspólnie wypracowane w poprzednich latach dokumenty – przede wszystkim: *Eucharystia*, *Urząd duchowny w Kościele* oraz *Drogi do wspólnoty* – zasługują na przypomnienie i coraz głębszą recepcję.

Pięć lat temu, podczas prywatnej audiencji dla przedstawicieli Światowej Federacji Luterańskiej, mój Poprzednik Papież Franciszek w pięknych słowach ukazał znaczenie ekumenizmu: „Ekumenizm nie jest ćwiczeniem dyplomacji kościelnej, ale jest *drogą łaski*. Nie opiera się na mediacjach i umowach ludzkich, ale na łasce Boga, która oczyszcza pamięć i serca, przezwycięża sztywność i ukierunkowuje ku odnowionej komunii" (*Przemówienie do delegacji Światowej Federacji Luterańskiej*, 25 czerwca 2021) [1].

Odnowiona komunia w wierze apostolskiej, w sakramentach i w posługach jest celem naszej ekumenicznej drogi łaski, którą wspólnie przemierzamy, prowadzeni przez Ewangelię. Na naszej wspól-

nej drodze od konfliktu do komunii są chwile o szczególnym znaczeniu. Jak już wspomnieliście, rok 2030, w którym przypadnie 500. rocznica *Wyznania augsburskiego*, może stać się właśnie takim wspólnym momentem: głębokim doświadczeniem ekumenicznym, które może nadać nową energię i radość naszym dalszym krokom ku pełnej, widzialnej jedności.

Kiedy 25 czerwca 1530 r. w Augsburgu odczytano *Confessio Augustana*, jedność Kościoła zachodniego była zagrożona, ale nie została jeszcze zerwana. Autorom *Wyznania augsburskiego* przyświecała – jak ujął to mój Poprzednik, św. Jan Paweł II – „intencja zamanifestowania swojej wiary w jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół" (*Przemówienie z okazji 450. rocznicy „Confessio Augustana"*, 25 czerwca 1980) [2]. *Wyznanie augsburskie* miało być pierwotnie dokumentem pojednania wewnątrz Kościoła. Dopiero później zaczęto je postrzegać jako tekst służący konfesjonalizacji tworzącej podziały.

Mając na uwadze rok 2030, dobrze byłoby, gdyby udało nam się na nowo wspólnie ukazać ekumeniczny potencjał *Confessio Augustana*, sięgający czasów sprzed podziałów wyznaniowych. Gorąco apeluję do wszystkich wierzących, a zwłaszcza do teologów, aby kierowali swoje myśli ku Chrystusowi i Jego Ewangelii. Powróćmy z głęboką pobożnością do naszych wspólnych korzeni, do wiary pierwotnego Kościoła i Ojców Kościoła, aby na nowo odkryć apostolskie dziedzictwo sprzed podziałów wyznaniowych, które naprawdę jednoczy nas jako braci i siostry, braci i siostry w Chrystusie.

Chrystus nie może stać się „obcym słowem" w naszym świecie. Nasz świat potrzebuje ekumenicznych świadków Chrystusa, którzy swoim życiem i działaniem pozwalają Go poznawać, ponieważ tylko On jest żywym źródłem zdolnym zaspokoić najgłębsze pragnienia człowieka.

Drodzy bracia i siostry, zjednoczeni we wspólnym dziele ekumenicznym i misyjnym, raz jeszcze chciałbym wam podziękować za tę wizytę. Odnówmy nasze zaangażowanie na rzecz jedności, modląc się teraz wspólnie tak, jak nauczył nas Pan.

Modlitwa Pańska (odmówiona wspólnie).

[1] FRANCISZEK, *Od konfliktu do jedności*: „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, nr 8-9 (435)/2021, s. 6.

[2] *Nowa siła płynąca z Ewangelii przez wiarę pełną nadziei*: *Nauczanie papieskie*, t. III, 1, przyg. do druku: E. Weron, A. Jaroch, Poznań-Warszawa 1985, s. 816.

Przemówienie przy okazji modlitwy różańcowej z dziećmi w intencji pokoju

1 października – Grota Lourdes w Ogrodach Watykańskich

Dobry wieczór wszystkim! Dobry wieczór i witajcie!

Dziękuję Jego Eminencji Kardynałowi Kochowi za słowa powitania, Fundacji „Pomoc Kościołowi w Potrzebie" za podjęcie tej inicjatywy i za ogromną pracę, jaką wykonuje. Dziękuję wszystkim obecnym za przybycie, a zwłaszcza wam, dzieciom, wraz z waszymi rodzicami, innymi członkami rodziny, kapłanom i wszystkim, którzy wam towarzyszą.

Naprawdę cieszę się, że mogę być z wami! A wy, dziewczęta i chłopcy, powiedzcie mi: czy jesteście zadowoleni? Czy cieszycie się, że jesteście tutaj? [*Tak!*].

Cieszę się. Przede wszystkim dlatego, że dzisiejszego wieczoru zebraliśmy się, aby być razem z dwiema osobami, które kochają nas bardziej niż ktokolwiek inny. Wiecie, kim one są? [*Odpowiadają: Jezus!*] Jezus i kto jeszcze? [*Maryja!*] I Maryja. Pan Jezus i Jego Mama, Maryja, którzy nigdy nie pozostawiają nas samych i zawsze są blisko nas.

My też ich kochamy, prawda? [*Tak!*] Chcemy to powiedzieć? Spróbujmy. Powtórzmy razem: KOCHAM CIĘ, JEZU [*powtarzają*]. KOCHAM CIĘ, MARYJO [*powtarzają*].

Tak, kochamy Was – Jezu i Maryjo – i dziś wieczorem prosimy Was o szczególny dar: pokój dla wszystkich dzieci na świecie, szczególnie dla tych, które żyją tam, gdzie trwa wojna, w wielu krajach na całym świecie.

Uczynimy to, modląc się na Różańcu Świętym, będącym prostą modlitwą, którą każdy może odmawiać. Już złożyliśmy kwiaty jako znak miłości. Za chwilę zapalimy lampiony i będziemy rozmyślać o Jezusie, o niektórych ważnych momentach Jego

życia, w których przyniósł światło i pokój wielu osobom: gdy został ochrzczony w rzece Jordanie, gdy przemienił wodę w wino podczas wesela w Kanie Galilejskiej, gdy ogłosił swoje Królestwo, gdy objawił swoją chwałę na górze Tabor oraz gdy w Wieczerniku, podczas Ostatniej Wieczerzy, pozostawił nam Eucharystię. Są to chwile, w których obdarzył nas cudownymi darami, niezapomnianymi, i dlatego chcemy Mu za to podziękować. Zróbmy to razem, jeszcze raz. Powiedzmy wszyscy: DZIĘKUJEMY CI, JEZU! [*powtarzają*]. I prośmy Go z ufnością, wszyscy razem: OBDARZ NAS POKOJEM! [*powtarzają*]

A chcę wam powiedzieć jeszcze jedną ostatnią rzecz: dzisiaj wieczorem i w tych dniach nie jesteśmy sami na modlitwie. Na całym świecie milion dzieci modli się razem z nami. Milion! Pomyślcie: pięćdziesiąt milionów *Zdrowaś Maryjo* wznosi się do Nieba ze wszystkich zakątków i we wszystkich językach świata, prosząc o pokój, i łączą się one niczym w jedną, ogromną koronę Różańca, by objąć i połączyć ze sobą wszystkie kontynenty, rasy, narody naszej planety.

Dlatego, drogie dzieci, modlimy się dzisiaj wraz z tymi wszystkimi przyjaciółmi. A czyniąc to, zobowiązujemy się również do tego, by być dobrymi i dobrze się zachowywać – w domu, w szkole, na katechezie, wobec rodziców, wobec wszystkich, nawet gdy się bawimy i uprawiamy sport – ponieważ modlitwom zawsze muszą towarzyszyć dobre uczynki, gesty miłości. I tak rośnie pokój!

Jeszcze raz dziękuję wszystkim za przybycie tutaj. A teraz módlmy się.

Przemówienie do delegacji „Grupy Hera”

1 października – Sala Klementyńska

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Pokój z wami!

Dzień dobry wszystkim i witajcie!

Cieszę się, że mogę gościć was jako delegację *Grupy Hera* podczas tego spotkania, które daje nam sposobność, by raz jeszcze podkreślić znaczenie naszej odpowiedzialności za ochronę stworzenia. Już na pierwszych kartach Biblii troska o nasz świat jawi się jako jedno z przykazań, które Bóg skierował do człowieka. Jest to zatem zadanie powierzone nam od samego początku, które dziś znajduje wyraz również w waszej działalności.

Jestem wam wdzięczny za pracę, którą wykonujecie, starając się przyczyniać do troski o wspólny dom, i zachęcam was do dalszego zaangażowania w to dzieło. Wyzwania ekologiczne naszych czasów są bowiem niezwykle pilne: z jednej strony jesteśmy świadkami niekontrolowanego zużywania zasobów naturalnych, z drugiej zaś coraz większym problemem staje się gospodarowanie ogromnymi ilościami odpadów i ich utylizacja. Aby nie traktować każdego zużytego przedmiotu jak zwykłego odpadu, musimy zmienić nasze postępowanie i podjąć wysiłek obrania innej drogi. Chodzi w istocie o przezwyciężenie modelu konsumpcyjnego i dążenie do stworzenia systemu produkcji, który pozwoli chronić ograniczone zasoby naszej planety. Pamiętając o Bożym przykazaniu, jako chrześcijanie nie możemy godzić się na kulturę odrzucenia, lecz jesteśmy wezwani do mądrego korzystania z darów stworzenia.

Wasza działalność w dziedzinie recyklingu pokazuje, że można podejmować wysiłki w tym kierunku. Praca, którą wykonujecie, również w Watykanie, świadczy bowiem o tym, że kulturze odrzucenia można skutecznie przeciwstawić kulturę troski. Troska ta nie ogranicza się jedynie do przedmiotów i produktów, lecz rozciąga się również na ludzką pracę, a poprzez nią – na same osoby. To przecież my zamieszkujemy świat i poprzez nasze decyzje oraz nasze postępowanie przeżywamy życie w nim jako dar Boży.

Jak nauczał Papież Franciszek, model recyklingu i produkcji o obiegu zamkniętym stanowi właściwą drogę do zapewnienia przyszłym pokoleniom zrównoważonego środowiska (por. Enc. *Laudato si’*, 21-22). Ważne jest, aby dawać przykład konsekwentnego postępowania: niech Kościół jako pierwszy wprowadza w życie to, co sam głosi. Dzięki naszemu współdziałaniu będziemy mogli czynić wspólny dom coraz piękniejszym i bardziej gościnnym.

Dziękuję za waszą wizytę. Błogosławię wam i

życzę wszelkiego dobra w waszej pracy oraz dla waszych rodzin.

Dziękuję!

Przemówienie do artystów i kuratorów uczestniczących w spotkaniu pod hasłem „Sztuka możliwości: Wspólne tkanie" zorganizowanym przez Dykasterię Kultury i Edukacji

2 października – Sala Konsystorza

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Pokój z wami!

Dzień dobry wszystkim i witajcie!

Eminencjo, Ekscelencje, Drodzy Bracia i Siostry!

Pierwszym słowem, które pragnę do was skierować, jest „dziękuję". Dziękuję za współpracę, jaką w ostatnich latach okazaliście Stolicy Apostolskiej, zwłaszcza przy przygotowaniu pawilonu na Biennale w Wenecji oraz przy projektach sztuki współczesnej, realizowanych z inicjatywy Dykasterii Kultury i Edukacji. Dziękuję za zaufanie, z jakim zgodziliście się podążać razem z Kościołem, także nowymi drogami.

Myślę na przykład o pawilonie urządzonym w kobiecym zakładzie karnym na wyspie Giudecca, który odwiedził Papież Franciszek. Kto miał okazję przez niego przejść, wie, że nie chodziło o to, by wprowadzić sztukę do więzienia, ale by pozwolić, aby więzienie – ze swoją często wypieraną prawdą – nauczyło czegoś sztukę i nas wszystkich. Ponieważ „osoba ludzka posiada godność przez sam fakt, że istnieje i że jej ostatecznym przeznaczeniem jest wieczność" (*Spotkanie w „Accueil Notre-Dame"*, Lourdes, 27 września 2026), a ponadto jest zawsze czymś więcej niż jej kruchość czy popełnione błędy.

Poruszyło mnie również motto tegorocznego pawilonu weneckiego, zainspirowane św. Hildegardą z Bingen: „*The Ear is the Eye of the Soul*" [Ucho jest okiem duszy]. Rzeczywiście, sztuka, niczym antena, wychwytuje wielkie pytania ludzkiego serca – czasem przypominające krzyk, częściej szept – i sprawia, że stają się one słyszalne, widoczne i można się nimi dzielić.

Św. Augustyn pozostawił nam nieśmiertelne świadectwo niepokoju ludzkiego serca poszukującego prawdy. Autentyczną sztukę ożywia ten właśnie niepokój. Dlatego Kościół nigdy nie traktował sztuki jako czegoś drugorzędnego. Dla Kościoła sztuka jest fundamentalną przestrzenią słuchania, która pozwala lepiej poznawać pragnienia i rany ludzkości, jej pragnienie piękna, sprawiedliwości i pokoju, a także jej poszukiwanie sensu.

Żyjemy w epoce wyszukiwarek, które w ciągu sekundy podsuwają nam tysiące odpowiedzi. Jednak mimo całej swojej potęgi zwracają one to, co już istnieje, i mają tendencję do podawania nam tego, czego już chcemy. W epoce techniki i konsumpcji wielkim zagrożeniem nie jest już tylko cenzura, ale spłaszczenie; nie tylko narzucone milczenie, ale hałas, który uniemożliwia słuchanie. Sztuka jest innym rodzajem „wyszukiwarki". Nie działa poprzez indeksowanie, lecz poprzez stawianie pytań. Jej pytanie to wytężona uwaga, która nie zadowala się zwykłą sumą faktów, ponieważ nieustannie sięga głębiej, poszukując wątku, który je łączy. Wasza sztuka, gdy przeciwstawia się spłaszczeniu, gdy spowalnia spojrzenie, gdy zmusza do zatrzymania się przed tym, czego nie da się skonsumować, stanowi formę kulturowej i duchowej odnowy.

Św. Papież Paweł VI wypowiedział słowa, które pozostają kamieniem milowym w relacjach Kościoła z artystami: „Potrzebujemy was – powiedział. Nasza posługa potrzebuje waszej współpracy. Ponieważ, jak wiecie, nasza posługa polega na głoszeniu oraz na tym, by uczynić świat ducha, tego, co niewidzialne, tego, co niewysłowione, czyli Boga, dostępnym, zrozumiałym, a nawet poruszającym. A w tym dziele przekładania świata niewidzialnego na formy dostępne i zrozumiałe wy jesteście mistrzami" (*Homilia podczas Mszy św. z udziałem artystów*, 7 maja 1964).

Ja również mówię wam dzisiaj: Kościół was potrzebuje. Szczególnie w obecnej epoce sztucznej inteligencji, w której pilną kwestią staje się odróżnienie sztuki ludzkiej od tego, co jest wytwarzane przez maszyny. Między sztuką a tym, co maszyna może wygenerować na podstawie obliczeń statystycznych dokonywanych na milionach cudzych

obrazów, istnieje różnica przede wszystkim ontologiczna, jeszcze zanim stanie się różnicą estetyczną. Algorytmom brakuje iskry człowieczeństwa. „Kultura i sztuka, gdy są autentyczne, strzegą tej iskry" (Enc. *Magnifica humanitas*, 122).

Właśnie dlatego Kościół pragnie odnowić przymierze z artystami i instytucjami kultury: przymierze na rzecz strzeżenia tego, co ludzkie. Jak miałem okazję powiedzieć podczas mojej niedawnej wizyty w UNESCO: „Nie sposób bowiem wspierać edukacji, nauki i kultury, nie wspierając zarazem życia kobiet i mężczyzn, którzy są ich głównymi podmiotami" (*Przemówienie w UNESCO*, Paryż, 25 września 2026).

Drodzy artyści, drodzy kuratorzy, wiedzcie, że Kościół patrzy na was z uznaniem, wdzięcznością i nadzieją; że was potrzebuje i pragnie iść razem z wami, abyśmy wspólnie mogli strzec wspaniałego człowieczeństwa, które zostało nam powierzone.

Niech Bóg błogosławi wam wszystkim i waszej pracy! Dziękuję!

Słowa pozdrowienia do wspólnoty Papieskiego Kolegium Teutońskiego przy Santa Maria in Campo Santo z okazji 150. rocznicy jego założenia

3 października – Sala Konsystorza

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Pokój z wami!

Ekscelencje,
Czcigodny Księże Prałacie Rektorze,
Drodzy Kapłani Kolegium,
Drodzy Członkowie Arcybractwa,
Drogie Siostry i drodzy Bracia!

Cieszę się, że mogę spotkać się z wami z okazji 150. rocznicy założenia waszego Kolegium i serdecznie was witam. Początki *Campo Santo* jako ważnego punktu orientacyjnego dla pielgrzymów zmierzających do Rzymu z terytorium Świętego Cesarstwa Rzymskiego sięgają VIII w. W XIX w. miejsce to nabrało szczególnego znaczenia dla księży z różnych krajów, kiedy to działalność duchowieństwa została znacznie utrudniona, a nawet całkowicie uniemożliwiona, z powodu kościelnej polityki *Kulturkampf* w Cesarstwie Niemieckim. Dzięki gościnności Arcybractwa *Campo Santo Teutonico* stało się ono więc miejscem schronienia i studiów dla księży z obszaru niemieckojęzycznego, a następnie coraz bardziej przekształcało się w ważne centrum archeologii chrześcijańskiej, historii Kościoła i badań nad początkami chrześcijaństwa. Wszyscy możecie z wdzięcznością spoglądać na bogate owoce tej historii.

Również dzisiaj Kolegium Kapłańskie chce być bezpiecznym miejscem formacji, gdzie mieszkający tu duchowni mogą pogłębiać swoją drogę intelektualną i duchową, by potem móc odpowiadać na pytania ludzi w swojej ojczyźnie w obliczu wielkich wyzwań naszych czasów oraz uzasadniać nadzieję, która w nas jest (por. *1 P* 3, 15).

Cechą charakterystyczną waszego Kolegium jest wyjątkowa bliskość grobu św. Piotra Apostoła, która w historii tej instytucji, od samego jej początku, szła w parze z wiernym przywiązaniem do Biskupa Rzymu. Znajduje to wyraz z tytule „Kolegium Papieskie", który Papież Benedykt XVI nadał tej instytucji w 2010 r. Z tym zaszczytem wiąże się też pewne zobowiązanie: dbanie o tę bliskość i jedność z Następcą Piotra oraz z wiarą Apostołów, którą on głosi.

Ta jedyna wiara w Chrystusa jest podstawą jedności między wierzącymi, o którą Pan modlił się dla swoich uczniów, ponieważ stanowi ona niezbędny element wiarygodności naszego świadectwa (por. *J* 17, 20-21). Przyjmijcie tę żarliwą prośbę Jezusa za swoją i proście o ten dar, aby wspólnota waszego Kolegium była miejscem, w którym ta jedność będzie konkretnie praktykowana i widoczna.

Dlatego proszę dla was o pomoc Ducha Świętego. Was i wasze Kolegium, wraz z Arcybractwem i Towarzystwem Görresa w Rzymie, powierzam opiece Matki Bożej Bolesnej i wszystkim z serca błogosławię.

Dziękuję!

Homilia podczas Mszy świętej dla Korpusu Żandarmerii Watykańskiej

3 października – Grota Lourdes w Ogrodach Watykańskich

Drodzy Bracia i Siostry!

Bardzo się cieszę, że mogę dla was i wraz z wami celebrować Eucharystię z okazji święta waszego patrona, św. Michała Archanioła. Przed chwilą piętnastu spośród was złożyło przysięgę. Teraz jest czas modlitwy. Zatrzymajmy się więc na chwilę, aby zastanowić się nad Słowem Bożym, którego wysłuchaliśmy: pomaga nam ono zrozumieć, co oznacza służyć, strzec i chronić.

Prorok Izajasz (5, 1-7) opowiedział nam o ukochanej i tak troskliwie pielęgnowanej winnicy. Jest ona symbolem miłości Boga do Jego ludu. Bóg uczynił wszystko dla swojej winnicy i oczekuje od niej dobrych owoców. Pan wzywa wszystkich swoich synów do pracy w swojej winnicy, tak że jesteśmy zarazem winnicą, jak i robotnikami. Dla was, żandarmów, ta służba jest jednym ze sposobów na bycie robotnikami w winnicy Pana. Waszej opiece powierzono miejsca, wejścia, budynki, ale przede wszystkim osoby. Jedną z cech, które dostrzega się w spotkaniu z wami, jest właśnie troska: pięknie jest widzieć, jak patrzycie na drugiego człowieka nie jako na problem do rozwiązania, ale jako na osobę, którą należy szanować i strzec.

W Ewangelii (*Mt* 21, 33-43) przypowieść Jezusa pokazała nam negatywny przykład: rolników, którzy z biegiem czasu zapomnieli, że winnica nie należy do nich, lecz została im powierzona, aby się nią opiekowali. Jest to cenne przypomnienie dla wszystkich, którzy pełnią służbę: to, co otrzymujemy, jest powierzoną nam odpowiedzialnością, którą należy strzec z pokorą i oddaniem, a wypełniać z dyskrecją i poczuciem obowiązku. Dobrze wiecie, że w świetle Ewangelii autorytet wyraża się przede wszystkim w zdolności do strzeżenia, słuchania i towarzyszenia – z równowagą, stanowczością i szacunkiem.

Następnie Jezus opowiada, że właściciel winnicy wysyła własnego syna. W centrum tej przypowieści znajduje się ten syn, który wyobraża Chrystusa. I w centrum waszego życia oraz waszej służby musi znajdować się On: Jezus Chrystus. Zanim jesteście żandarmami, jesteście przede wszystkim ludźmi powołanymi do naśladowania Go. Od Niego uczymy się siły, która potrafi wyrażać się w łagodności, czujności rodzącej się z zaufania, autorytetu idącego w parze z pokorą oraz odwagi, by interweniować z miłosiernym sercem.

W drugim czytaniu św. Paweł powiedział nam: „O nic się już nie martwcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu" (*Flp* 4, 6). Również te słowa doskonale pasują do waszej służby. Będą dni spokojne i dni trudne; chwile, w których konieczne będzie podjęcie szybkiej decyzji; sytuacje, które będą źródłem zmęczenia i trosk. Żandarm nie dźwiga wszystkiego sam: modli się, umie się zawierzyć i na nowo odnajdywać w Bogu ten pokój, który pozwala mu działać z jasnością umysłu i spokojnym sercem.

Apostoł dodaje: „Wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie, […] to bierzcie pod rozwagę" (por. *Flp* 4, 8). Oto kolejny rys waszego „portretu" [*identikit*]: serce i umysł wychowywane ku dobru. Każde działanie zewnętrzne poprzedza wewnętrzne spojrzenie. Kto strzeże innych, musi najpierw strzec w sobie prawdy, sprawiedliwości, dobroci i szacunku. Aby strzec innych, trzeba mieć serce, którego strzeże Pan.

Wasza praca z pewnością wymaga od was czujności, ale dzisiejsze Słowo zaprasza was do czegoś jeszcze głębszego: do troskliwego czuwania również nad sobą. Do strzeżenia serca, aby nie stwardniało, lecz zawsze było uległe Bogu i uważne na innych; do strzeżenia sumienia, aby nadal prowadziło was drogą prawości; do strzeżenia braterstwa między wami, aby każdy mógł czuć się przyjęty, wspierany i nigdy samotny. Grupa staje się bowiem prawdziwą „wspólnotą" wtedy, gdy jej członkowie troszczą się o siebie nawzajem i uczą się podążać wspólną drogą, wspierając się z prostotą i miłością.

Także w tym roku chciałbym zakończyć serdecznym słowem wdzięczności skierowanym do waszych rodzin. Rodzicom, żonom, dzieciom, narzeczonym mówię: dziękuję! To wy znacie te wyrzeczenia, nieobecności, godziny pracy, troski, a także ciężar służby, która nie zawsze jest dostrzegana.

Do tych, którzy służą od wielu lat, oraz do tych piętnastu, którzy dzisiaj złożyli przysięgę, mówię: nigdy nie zapominajcie, komu i w jakiej sprawie po-

stanowiliście służyć. Bądźcie ludźmi godnymi zaufania, dyskretnymi i lojalnymi. Pozwólcie, by to Jezus inspirował waszą służbę. Niech waszą najpiękniejszą odznaką będzie serce, które potrafi strzec.

Wszystko to powierzamy Matce Bożej. Niech Maryja, niewiasta troski i zaufania, towarzyszy waszym rodzinom i każdemu z was. A św. Michała Archanioła prosimy, aby pozostawał przy waszym boku w czuwaniu i walce z wszelkim złem. Niech chroni was w waszej służbie i pomaga wam pozostać wiernymi, aby Pan Jezus zawsze był w centrum waszego życia, waszej służby i waszych serc.

Anioł Pański

4 października – Plac Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Przypowieść ewangeliczna, która jest odczytywana podczas liturgii w dzisiejszą niedzielę, opowiada o życiu Jezusa i rzuca światło na sens Jego misji (por. *Mt* 21, 33-43). On jest Synem Bożym posłanym na świat, który jednak zostaje odrzucony właśnie przez tych, którzy powinni byli przyjąć Go z otwartymi ramionami. Ten, który przyszedł przynieść zbawienie, zostaje skazany; ten, który pragnie ofiarować życie, zostaje wydany na śmierć. Nauczanie Chrystusa, skłaniając nas do refleksji nad licznymi okrucieństwami, które niszczą świat i historię narodów, objawia zawsze większe miłosierdzie Jego Ojca.

To gwałtowne odrzucenie nie jest jednak w stanie udaremnić woli Boga, który w swojej nieskończonej sprawiedliwości przemienia zło w odkupienie: „Ten właśnie kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła” (*Mt* 21, 42; por. *Ps* 118, 22). Sam Jezus przypomina te słowa psalmu, wychwalającego cudowne dzieło dokonane przez Pana: właśnie to, co odrzucono, staje się fundamentem podtrzymującym wszystko. W ten właśnie sposób Wszechmocny kieruje biegiem historii, przychodząc nam z pomocą we wszystkich naszych upadkach: Bóg nigdy nie odrzuca naszego życia!

Zgodnie z obrazem użytym w przypowieści, winnicą, którą należy uprawiać w duchu sprawiedliwości, jest Kościół, który budujemy lub niszczymy poprzez nasze wybory. W tym kontekście właśnie dzisiaj, w osiemsetną rocznicę śmierci, pragnę wspomnieć pewnego robotnika, który z wielkim powodzeniem pracował w winnicy Pańskiej: św. Franciszka z Asyżu, którego sam Jezus wezwał, aby odbudował Jego Kościół. Franciszek, zainspirowany Krucyfiksem, zbudował przede wszystkim własne życie na fundamencie Chrystusa, dzieląc Jego ubóstwo, radość i cierpienia, aż po mistyczny znak stygmatów. Będąc człowiekiem żarliwej modlitwy, pełen miłości wobec wszystkich, był wzorem dla pierwszych braci, którzy podzielali jego ascezę, uznając ją za autentyczny warunek reformy Kościoła. Św. Franciszek naprawił Kościół mocą wiary w Pana Jezusa, uzdrawiając pęknięcia niezgody świadectwem braterskiej miłości.

Najdrożsi, charyzmat św. Franciszka przynosi owoce także dzisiaj, po ośmiu wiekach: świadczą o tym nie tylko wielka i pełna życia rodzina franciszkańska, ale także liczne dary, jakie jego duchowe dziedzictwo rozprzestrzenia wśród Ludu Bożego. Dlatego też, obchodząc franciszkański rok jubileuszowy, wytrwale prośmy o dar pokoju i szczerze zaangażujmy się w budowanie zgody między narodami.

Niech w tym dziele zawsze towarzyszy nam wstawiennictwo Najświętszej Maryi, naszej Matki, do której teraz się zwracamy, duchowo zjednoczeni z wiernymi zgromadzonymi w Sanktuarium w Pompejach, aby zanosić suplikę do Matki Bożej Różańcowej.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Drodzy Bracia i Siostry!

W minioną niedzielę zaprosiłem w Lourdes do odmawiania Różańca w październiku w szczególnej intencji, aby ustały wojny i aby budowano pokój. Wśród pierwszych, którzy to podjęli, były dzieci – i nadal to czynią: od 1 do 7 października Fundacja „Pomoc Kościołowi w Potrzebie” promuje inicjatywę „Milion dzieci modli się na Różańcu Świętym” w intencji pokoju i jedności na świecie. Z całego serca dziękuję wszystkim chłopcom i dziewczynkom, którzy w wielu częściach świata

przyłączają się do tej modlitwy; pójdźmy wszyscy za ich przykładem, wzywając wstawiennictwa Maryi Panny, aby ludzie zostali uwolnieni od plagi wojny. W szczególności módlmy się za Ziemię Świętą i za niewinne ofiary przemocy.

W najbliższych dniach, z okazji dziesiątej rocznicy Adhortacji apostolskiej *Amoris laetitia*, odbędzie się w Watykanie spotkanie, na które zaprosiłem Zwierzchników Katolickich Kościołów Wschodnich oraz Przewodniczących Konferencji Episkopatów z całego świata. Będzie to czas synodalnego rozeznawania, aby określić, jakie kroki należy podjąć, by dzisiaj głosić Ewangelię wraz z rodzinami i młodymi pokoleniami. Powierzam waszej modlitwie to zadanie, a przede wszystkim rodziny, które – z Bożą pomocą – są znakiem nadziei i bezcennym skarbem dla Kościoła i społeczeństwa.

Raduję się z licznych inicjatyw upamiętniających 800. rocznicę śmierci św. Franciszka z Asyżu. W szczególności wspominam te, które miały miejsce w Asyżu, z udziałem najwyższych Władz państwa włoskiego. Pozdrawiam również krótkofalowców z Asyżu i Foligno, którzy szerzą przesłanie pokoju św. Franciszka.

Teraz kieruję moje pozdrowienie do was wszystkich, którzy jesteście dziś obecni na Placu Świętego Piotra!

Witam uczestników *International Week of Sacred Music* [Międzynarodowego Tygodnia Muzyki Sakralnej], zorganizowanego przez Papieski Instytut Muzyki Sakralnej; a także wiernych z Puente Alto z Santiago w Chile; nauczycieli i uczniów *Gymnasium Sankt Bonaventura* z Dylingi w Niemczech.

Pozdrawiam kandydatów do bierzmowania z Pinerolo; wiernych z Fasana Polesine; młodzież z Val Brembana, która przywędrowała Via Francigena z Viterbo do Rzymu; Stowarzyszenie FIABA, prowadzące kampanie na rzecz poprawy dostępności miejsc publicznych; grupę „*Mamme che regalano un sorriso*" [Mamy, które ofiarują uśmiech] z Taranto; oraz Stowarzyszenie „*Studenti con le Stellette*" [Uczniowie z gwiazdkami wojskowymi] z Lurago d'Erba.

Z całego serca błogosławię wiernych, którzy dzisiaj z tego Placu udadzą się z pielgrzymką do Sanktuarium Matki Bożej Objawienia przy *Via Laurentina*, kontynuując tradycję zapoczątkowaną przez Papieża Piusa XII.

Wszystkim wam życzę dobrej niedzieli!

Przemówienie do delegacji Stowarzyszenia Świeckich Pracowników Watykańskich oraz Stowarzyszenia Kobiet w Watykanie

5 października – Sala Konsystorza

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Pokój z wami!

Drodzy Bracia i Siostry!

Cieszę się, że mogę was przyjąć, i dziękuję wam za tę wizytę, a jeszcze bardziej za oddanie i ducha służby, z jakimi wykonujecie swoją codzienną pracę w różnych organach Stolicy Apostolskiej, współpracując w ten sposób w pełnieniu posługi pasterskiej Papieża.

W obliczu współczesnych wyzwań stojących przed światem pracy, zwłaszcza tych związanych z rozwojem sztucznej inteligencji, bardziej niż kiedykolwiek konieczne jest nieustanne zwracanie uwagi na niezastąpione, centralne miejsce osoby ludzkiej oraz niezbywalną godność pracy. Praca bowiem „nie jest zwykłym narzędziem, lecz wyraża i pomnaża godność naszego życia. Jest ona wymogiem wpisanym w ludzką kondycję, zwyczajną drogą do dojrzałości, rozwoju i samorealizacji" [1].

Poprzez pracę „przyczyniamy się do postępu społeczeństwa i budowania dobra wspólnego, rozwijamy otrzymane zdolności, ulepszamy i upiększamy świat, utrzymujemy nasze rodziny, wchodzimy w relacje współpracy i uczymy się wspólnie budować – w słuchaniu i dialogu – coś, czego nikt nie mógłby zrealizować samodzielnie" [2].

Drodzy przyjaciele i drogie przyjaciółki, należycie do dwóch różnych stowarzyszeń, które łączy jednak wspólne środowisko pracy, jakim jest Watykan. W swoim nauczaniu poświęconym charakterowi pracy w Stolicy Apostolskiej moi Poprzednicy stawiali w centrum dwa pojęcia o fundamentalnym znaczeniu: *wspólnotę* i *jedność*, które również mnie są szczególnie bliskie.

Istotnie, wszyscy, którzy z różnych tytułów i pełniąc rozmaite zadania, są powołani, by swoją

pracą współuczestniczyć w posłudze Papieża, tworzą *wspólnotę eklezjalną*, która w duchu wiary i jedności uczestniczy w jednej i powszechnej misji powierzonej przez Pana Jezusa Apostołowi Piotrowi i jego Następcom.

Wszyscy, choć każdy zgodnie ze swoją rolą i poprzez własną pracę, ciesząc się *równą godnością*, przyczyniają się do realizacji tej samej misji, okazując tę świadomość i odpowiedzialność przede wszystkim „w skrupulatnej wierności we wszystkich wyznaczonych zadaniach i obowiązkach, jak również w gorliwości, w pracowitości i w przygotowaniu zawodowym, które winny wyróżniać wszystkich uczestniczących w działalności tejże Stolicy Apostolskiej" [3].

Św. Jan Paweł II uznał, że – cytuję – „dla popierania tego ducha (…) ważne zadanie współpracy będą mogły pełnić stowarzyszenia pracowników, jak wyłonione niedawno Stowarzyszenie Świeckich Pracowników Watykańskich", zaznaczając zarazem, że „nie odpowiada jednakże nauce społecznej Kościoła ześlizgiwanie się tego rodzaju organizacji na teren konfliktów do ostateczności lub walki klas" [4].

Droga dialogu pozostaje zatem najwłaściwszą drogą postępowania; dlatego i ja zachęcam was, abyście zawsze podążali nią z ufnością i kreatywnością, wspólnie poszukując odpowiednich rozwiązań problemów, którym musimy stawiać czoła w codziennym budowaniu naszej wspólnoty pracy.

Wznowienie dialogu na wszystkich poziomach to właśnie to, co w mojej pierwszej Encyklice chciałem zaproponować całemu Kościołowi oraz wszystkim kobietom i mężczyznom dobrej woli jako „integralną część powołania Kościoła" [5], „główne narzędzie współistnienia między osobami" [6] oraz „zwyczajną drogę mierzenia się z konfliktami" [7]. W szczególności Stowarzyszenie Świeckich Pracowników Watykańskich jest określone w obowiązującym *Quadro normativo*, który go dotyczy, jako „*struktura dialogu* swoich członków z Biurem Pracy Stolicy Apostolskiej" [8].

Ze swej strony Stowarzyszenie Kobiet w Watykanie może przyczyniać się do rozwijania w naszych środowiskach ducha współpracy, wzajemnego słuchania i wrażliwości na osoby znajdujące się w trudnej sytuacji. Obecność kobiet stanowi bogactwo, które należy coraz bardziej dostrzegać i doceniać. Oprócz szczególnej wrażliwości na ludzi i relacje wnoszą one również całość talentów ludzkich, zawodowych i intelektualnych, właściwych kobiecemu doświadczeniu i sposobowi myślenia. Ich kompetencje, zdolność rozeznawania, kreatywność i rzeczowość wzbogacają życie instytucji i pomagają zyskać szersze spojrzenie na rzeczywistość oraz napotykane problemy.

Podążając wspólnie tą drogą, będziemy coraz bardziej angażować się w budowanie wspólnoty pracy, w której osoby nie będą wykorzystywane ani pomijane, gdzie wszyscy będą sobie nawzajem pomagać, a wartość i kompetencje każdego zostaną należycie docenione, tak aby nie rodziły się niezadowolenie i urazy [9].

Z tymi uczuciami uznania i zaufania z serca błogosławię wam, waszym bliskim oraz waszej pracy.

Dziękuję!

[1] Enc. *Magnifica humanitas* (15 maja 2026), 149.

[2] *Tamże*, 148.

[3] ŚW. JAN PAWEŁ II, *List o znaczeniu pracy świadczonej na rzecz Stolicy Apostolskiej* (20 listopada 1982), 3: *AAS* 75 (1983), s. 121: *List do Kardynała Sekretarza Stanu. O wspólnocie pracowników pozostających w służbie Stolicy Apostolskiej*, *Nauczanie papieskie*, t. V, 2, przyg. do druku: E. Weron, A. Jaroch, Poznań 1996, s. 853.

[4] *AAS 75 (1983)*, s. 123: *Nauczanie papieskie*, t. V, 2, s. 854.

[5] Enc. *Magnifica humanitas*, 2.

[6] *Tamże*, 219.

[7] *Tamże*, 221.

[8] *Quadro normativo dei rapporti tra Ufficio del Lavoro della Sede Apostolica (ULSA) e Associazione Dipendenti Laici Vaticani (ADLV)*, approvato con Provvedimento del Segretario di Stato (N. 343.814/A, del 16 aprile 1994).

[9] Por. *Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji życzeń na święta Bożego Narodzenia* (22 grudnia 2025): „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, nr 1(479)/2026, s. 54-57.

AUDIENCJA GENERALNA
7 października – Plac Świętego Piotra

Dokumenty Soboru Watykańskiego II. IV. Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* (*GS*, 40-45). 5. Zadanie Kościoła w świecie współczesnym

Bracia i Siostry, dzień dobry i witajcie!

Powracając do refleksji nad Konstytucją soborową *Gaudium et spes* (*GS*), rozważymy dzisiaj czwarty rozdział jej pierwszej części, poświęcony zadaniu Kościoła w świecie współczesnym.

Przede wszystkim Sobór przypomina, że Kościół nie znajduje się „ponad" światem ani „obok" niego, lecz jest niejako w niego wszczepiony. „*Mundus reconciliatus Ecclesia*" – pisał św. Augustyn (*Sermo* 96): Kościół jest światem już pojednanym z Bogiem; jesteśmy pielgrzymami na ziemi i dzielimy z tym światem zarówno jego kruchość, jak i piękno (por. *GS*, 40).

Tak jak Syn Boży stał się człowiekiem, aby dać życie światu i pojednać go z Ojcem, tak Kościół żyje w świecie jako znak Wcielenia Boga, aby ukazywać Jego zamysł uczynienia nas wszystkich swoimi dziećmi w jednej wielkiej rodzinie ludzkiej. Dlatego Kościół przemierza dzieje pośród narodów i kultur, a „to splecenie życia z dziejami narodów sprawia, że coraz głębiej pojmuje on, iż jego misja ma wymiar historyczny i niesie odpowiedzialność za sposób, w jaki kształtowane są relacje społeczne" (Enc. *Magnifica humanitas*, 19).

Pierwszą misją Kościoła jest pomaganie osobom, aby były uważne na głębokie pytania dotyczące życia: te na temat naszego pochodzenia i przeznaczenia, a także te dotyczące sensu miłości i cierpienia (por. *GS*, 41). Logika zysku za wszelką cenę oraz manipulacja informacją niosą ze sobą ryzyko wywierania nieuzasadnionej presji, by osoby dostosowywały się do stylu życia skoncentrowanego na konsumpcji dóbr materialnych, jednak nasze serce jest stworzone po to, by kierować spojrzenie ku temu, co w górze.

Ojcowie Soborowi przypominają, że misja Kościoła realizuje się również poprzez wkład w budowanie miasta ziemskiego. Jednakże jego metody i cel nie mają przede wszystkim charakteru politycznego, lecz polegają na dawaniu świadectwa wiary i miłości, a także na zaangażowaniu na rzecz sprawiedliwości, pokoju i braterstwa. Adorując Chrystusa – Sprawiedliwego, który umarł za niesprawiedliwych – wierzący nie może godzić się na ucisk maluczkich i ubogich, ani na niesprawiedliwe struktury, które utrwalają stan zależności i niesprawiedliwości. Nauka społeczna Kościoła ukierunkowuje działanie chrześcijan, którzy współpracują ze wszystkimi ludźmi dobrej woli na rzecz dobra wspólnego. Dlatego Kościół „niczego nie pragnie goręcej niż tego, aby służąc dobru wszystkich, mógł się rozwijać w wolności pod każdym rządem, który uznaje fundamentalne prawa osoby i rodziny oraz potrzeby dobra wspólnego" (*GS*, 42).

Aby skutecznie wypełniać misję ewangeliczną, konieczne jest, aby każdy ochrzczony zobowiązał się do współpracy z łaską Ducha Świętego, tak aby jego wiara była żywa i wyrażała się w postępowaniu, które jest z nią spójne. Jak bowiem przypominają Ojcowie Soborowi, rozdźwięk między wyznawaną wiarą a codziennym życiem „należy zaliczyć do poważniejszych nieprawidłowości naszych czasów" (*GS*, 43).

Konstytucja *Gaudium et spes* poświęca szczególną uwagę (por. *tamże*) misji wiernych świeckich, którzy na mocy chrztu są powołani, aby ożywiać świat duchem chrześcijańskim i wizją Ewangelii. Głównymi przestrzeniami tego działania, które słusznie można nazwać kapłańskim, są niewątpliwie rodzina i praca zawodowa, jednak rozciąga się ono na wszystkie dziedziny życia.

Kościół wreszcie zawsze zwraca uwagę na to, co dokonuje się i rozwija w społeczeństwie (por. *GS*, 44). Zadaniem całego Ludu Bożego, a zwłaszcza pasterzy i teologów, jest rozeznawanie tego, co w kulturach naszych czasów zasługuje na uwagę, przy czym nadrzędnym kryterium rozeznawania pozostają zawsze Słowo Boże i Tradycja Kościoła. Wymaga to ducha zrównoważonego i wolnego od kulturowych trendów, zdolnego patrzeć na świat pozytywnie, a zarazem niezachwianego w

strzeżeniu i przedstawianiu orędzia Ewangelii w całej jego integralności. Rzeczywiście, „chrześcijaństwa z pewnością nie czyni się atrakcyjnym przez rozwadnianie treści i łagodzenie wymagań” (*Przemówienie do uczestników Sesji Plenarnej Dykasterii do spraw Ewangelizacji – Sekcji do spraw Podstawowych Zagadnień Ewangelizacji w Świecie,* 28 maja 2026).

Najdrożsi, Kościół, pielgrzymując przez dzieje, „zmierza jedynie do tego, aby nadeszło królestwo Boże i dokonało się zbawienie całego rodzaju ludzkiego” (*GS*, 45). Do tego celu dąży przede wszystkim poprzez osobistą świętość i braterską miłość. Św. Paweł VI pisał: „Bez tych oznak świętości nasza mowa z trudem przeniknie do serca współczesnych ludzi: zostanie poddana krytyce i stanie się czcza i daremna” (Adhort. apost. *Evangelii nuntiandi*, 76). Dlatego stawajmy się posłuszni działaniu Ducha Świętego, aby pomagał nam żyć w świętości i miłości, tak aby świat mógł uwierzyć i mieć nadzieję.

Apel

Dzisiejsze wspomnienie liturgiczne Najświętszej Maryi Panny Różańcowej daje mi sposobność, aby przypomnieć o znaczeniu Różańca Świętego – modlitwy maryjnej tak drogiej tradycji Kościoła. Zachęcam was do odmawiania Różańca, abyście mogli doświadczyć pocieszenia naszej Matki Niebieskiej, bezpiecznej ucieczki pośród trudności życia. Wszystkim wam błogosławię!

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam Polaków, a szczególnie pielgrzymów z Diecezji Łomżyńskiej przybyłych wraz ich Biskupem, by dziękować za 100 lat tego Kościoła lokalnego, a także pielgrzymów z Diecezji Siedleckiej z ich Biskupami. Polecam was wstawiennictwu Maryi, Matki Pięknej Miłości, oraz wspominanej niedawno św. Faustyny Kowalskiej, „Apostołki Bożego Miłosierdzia”, byście na drogach codzienności zawsze ufali Bogu, który jest Panem dziejów. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przemówienie inauguracyjne podczas spotkania ze zwierzchnikami Kościołów Wschodnich oraz przewodniczącymi Konferencji Episkopatów

[7–14 października 2026 r.]

Dziesięć lat po ogłoszeniu adhortacji *Amoris laetitia*:głoszenie Ewangelii wraz z rodzinami dzisiaj

7 października – Aula Pawła VI

Moi drodzy Bracia w biskupstwie,
Drogie Rodziny,
Drodzy Bracia i Siostry!

Chciałem zwołać to spotkanie dziesięć lat po opublikowaniu *Amoris laetitia* i dziękuję wam za dostosowanie swoich planów tak, abyśmy mogli spędzić te dni razem. Serdecznie dziękuję parom małżeńskim oraz wszystkim, którzy przybyli, by podzielić się czymś ze swojego życia w Chrystusie i którzy wezmą udział w naszych rozmowach, a także ekspertom i moderatorom.

Pozwólcie, że na wstępie przypomnę długą i owocną drogę synodalną i misyjną, jaką Kościół przebył w odniesieniu do małżeństwa i rodziny – drogę, którą jesteśmy powołani kontynuować.

Rodzina zawsze zajmowała ważne miejsce w trosce duszpasterskiej Następcy św. Piotra oraz biskupów, którzy wspierają go poprzez udział w Synodzie Biskupów. Synod z 1980 r. podjął temat, o którym już wspominał Papież Jan Paweł I podczas swojego krótkiego pontyfikatu, co ostatecznie zaowocowało Adhortacją apostolską św. Jana Pawła II *Familiaris consortio*.

Na początku swojego pontyfikatu Papież Franciszek po raz kolejny umieścił rodzinę w centrum procesu synodalnego, uznając potrzebę dalszego rozeznawania przez Kościół w obliczu głębokich przemian zachodzących w obszarze tak ściśle związanym z jego misją we współczesnym świecie. Ta droga doprowadziła dziesięć lat temu do powstania Adhortacji apostolskiej *Amoris laetitia*.

W tym względzie Kościół podążał ścieżką wytyczoną przez Sobór Watykański II. Gdy Ojcowie Soboru umieścili godność małżeństwa i rodziny na początku drugiej części Konstytucji *Gaudium et spes*,

uznali, że życie rodzinne stanowi uprzywilejowany punkt wyjścia do rozważań nad wielkimi zagadnieniami kulturowymi, gospodarczymi, społecznymi i politycznymi naszych czasów, w tym nad działaniami na rzecz pokoju między narodami. Wzajemna zależność tych zagadnień stała się dziś jeszcze bardziej oczywista, zawsze w świetle Słowa Bożego: „Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę, dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną" (*Mk* 10, 6-8). Rodzina pozostaje kluczem do podejścia łączącego wymiar lokalny i globalny, kierowanego dążeniem do powszechnego braterstwa w Chrystusie, do którego budowania wraz ze wszystkimi wzywa nas Ewangelia. Ta trwająca ponad pół wieku historia nakłada na nasze spotkanie szczególną odpowiedzialność jako Pasterzy, w miarę jak nadal rozwija się synodalna misja całego Kościoła.

W tej historii *Amoris laetitia* stanowiła ważny etap, a dziesięć lat, które upłynęły od jej opublikowania, stało się częścią życia naszych Kościołów partykularnych. W tym czasie ta Adhortacja apostolska została przyjęta w różnych kulturach i kontekstach duszpasterskich, towarzyszyła konkretnemu życiu rodzin oraz stała się inspiracją dla różnych inicjatyw i procesów.

Oto dziesięć lat, które teraz składamy przed Panem Jezusem. Pod przewodnictwem Ducha Świętego uważna refleksja nad tym, co się wydarzyło, może pomóc nam głębiej zrozumieć, czego Chrystus nauczał swój Kościół przez te lata.

Dzieje Apostolskie przedstawiają nam piękny obraz tego, co zamierzamy uczynić. Pod koniec swojej podróży misyjnej Paweł i Barnaba zgromadzili wiernych i „opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdziałał" (*Dz* 14, 27). Później, udając się do Jerozolimy, przejeżdżali przez Fenicję i Samarię, opowiadając o tym, co wydarzyło się podczas misji, a ich relacja sprawiła wielką radość braciom i siostrom. Kiedy dotarli do Jerozolimy, zostali powitani przez Kościół, Apostołów i starszych i po raz kolejny „opowiedzieli też, jak wielkich rzeczy Bóg przez nich dokonał" (*Dz* 15, 4).

Coś z tego ruchu obecne jest także w naszym dzisiejszym zgromadzeniu. Jak już powiedziałem, Kościół poświęcił te dziesięć lat na przyjmowanie *Amoris laetitia* i towarzyszenie rodzinom znajdującym się w bardzo różnych sytuacjach.

My również przynosimy opowieści o tym, co Bóg uczynił pośród nas. Są to historie zebrane na drodze misji: opowieści o nawróceniu, o nieoczekiwanych owocach oraz o relacjach, które Bóg tkał w rodzinach, gdy nasze wspólnoty starały się im towarzyszyć, a także o trudnościach, z jakimi się zmagaliśmy, pytaniach, które się pojawiły, i o tym, czego nauczyliśmy się po drodze. Dodają nam one otuchy, gdy rozpoczynamy naszą wspólną pracę. Złóżmy je przed Panem, podzielmy się nimi między sobą, starając się dostrzec, co Bóg czyni wśród nas i dokąd Jego Duch prowadzi Kościół dzisiaj.

W moim Przesłaniu z 19 marca b.r., z okazji dziesiątej rocznicy ogłoszenia *Amoris laetitia*, przypomniałem, że „istnieją bowiem miejsca i okoliczności, w których Kościół «może stać się solą ziemi» nie inaczej, jak poprzez wiernych świeckich, a w szczególności poprzez rodziny". Rzeczywiście, *Amoris laetitia* zachęca nas do poważnego traktowania tego powołania i tej odpowiedzialności. Same rodziny uczestniczą w misji Kościoła w codziennym życiu poprzez miłość i wierność, troskę i przebaczenie, wychowanie dzieci, starania o przekazywanie wiary, troskę o osoby starsze i szczególnie podatne na zranienia oraz na wiele sposobów, w jakie służą swoim wspólnotom i społeczeństwu. We wszystkich tych wymiarach rodziny dają świadectwo Ewangelii i przyczyniają się do życia i misji Kościoła.

Jako Pasterze otrzymaliśmy odpowiedzialność za głoszenie – w porę i nie w porę – piękna Bożego zamysłu dotyczącego małżeństwa i rodziny oraz Bożego wezwania do miłości i czułości. Stanowi to dla nas wyzwanie, by towarzyszyć ludziom w ich dążeniu do realizacji swojego powołania w konkretnych okolicznościach ich życia.

Ta posługa stawia nas również w szkole słuchania. Mądrość Ludu Bożego dociera do nas poprzez naszą wspólną wiarę, która oświeca wszystkie rodziny, także te, których sytuację naznaczają trudności, samotność, a niekiedy nawet pozorne niepowodzenie. Sam Pan cierpliwie nas naucza, gdy poświęcamy czas na słuchanie, a od rodzin z pew-

nością możemy się wiele nauczyć.

Ich życie stawia również przed nami pytania, którym należy odważnie stawić czoła. W wielu kontekstach coraz bardziej widoczny staje się dystans między sposobami przeżywania seksualności i intymności a chrześcijańską wizją małżeństwa. Młodzi ludzie nadal pragną miłości, wierności i przynależności, jednak wielu z nich z trudem przyjmuje, że taka wizja miłości może urzeczywistnić się w ich własnym życiu, lub trudno im uwierzyć, że zobowiązanie na całe życie jest warunkiem osiągnięcia tego, czego pragną. Niepewność ekonomiczna, migracja, przemoc, samotność oraz inne formy kruchości emocjonalnej również kształtują wybory, których dokonują ludzie, i możliwości, jakie są w stanie wyobrazić sobie na przyszłość.

Te rzeczywistości stawiają przed nami szereg pytań, którym musimy odważnie stawić czoła. Czego ludzie naprawdę szukają pod powierzchnią tych przemian kulturowych? Co odsłaniają przed nami ich radości i nadzieje, smutki i niepokoje? W jakich sytuacjach nasz język i praktyka duszpasterska potrafią otworzyć drogę, a gdzie nie potrafią dotrzeć do serc ludzi ani wesprzeć ich wysiłków, by czynić dobro? Czego uczy nas rzeczywiste doświadczenie rodzin – doświadczenie, z którego jeszcze w pełni nie wyciągnęliśmy wniosków? Co możemy zaoferować w ramach formacji, aby wspierać zdrowe i święte życie rodzinne? A przede wszystkim – czego możemy nauczyć się od rodziców, którzy starają się towarzyszyć swoim dzieciom i młodym ludziom w tych realiach?

Kruchość wymaga szczególnej uwagi, ponieważ może głęboko wpłynąć na sposób, w jaki ludzie postrzegają samych siebie, swoją przyszłość, a nawet swoją relację z Bogiem i Kościołem. Doświadczenie kruchości rodzi pytanie, czy potrafimy pozostać blisko siebie, gdy życie nie spełnia już naszych oczekiwań, oraz czy potrafimy rozpoznać działanie łaski nawet w sytuacjach naznaczonych ograniczeniami, ranami i pozornymi porażkami.

Także pod tym względem doświadczenie rodzin może czegoś nauczyć każdego z nas, ponieważ kruchość należy do naszej wspólnej ludzkiej kondycji, a tym samym jest również obecna w życiu Kościoła. Wszyscy znamy rozdźwięk między dobrem, którego pragniemy, a tym, co jesteśmy w stanie urzeczywistnić. Aby wypełniać wolę Boga, potrzebujemy łaski, przebaczenia i możliwości rozpoczynania na nowo i uczymy się, że wierność jest także łaską, którą trzeba przyjąć, oraz drogą, którą trzeba stopniowo odnawiać, często poprzez doświadczenie próby. Świadomość tego wspólnego zmagania powinna kształtować sposób, w jaki towarzyszymy sobie nawzajem w Kościele. Jaki zatem obraz Kościoła spotykają ludzie właśnie wtedy, gdy doświadczają największej kruchości? Czy nasze wspólnoty pomagają im odkryć, że nadal jest dla nich miejsce, że mają swoją odpowiedzialność i dary, którymi mogą się dzielić? Czy prawda, którą głosimy, może stać się dla nich żywym doświadczeniem poprzez cierpliwość, bliskość i miłosierdzie naszej obecności duszpasterskiej? Jak możemy głosić im pełnię nauczania Ewangelii o rodzinie?

W tych dniach zachęcam was, abyście potraktowali te pytania z całą powagą. Duch Święty często przemawia poprzez sytuacje, które stanowią dla nas wyzwanie, i oświeca nas, abyśmy mogli odkryć, w jaki sposób Boże miłosierdzie i zbawcza łaska Chrystusa mogą docierać dziś do naszych rodzin, szczególnie w ich słabości i sile, w ich nadziejach i rozczarowaniach, w ich pragnieniu komunii i poszukiwaniu sensu. Naszym zadaniem nie jest zatem jedynie interpretowanie tych rzeczywistości, lecz pozwolenie, aby stawiały nam pytania i pobudzały nas do odpowiedzialności duszpasterskiej. W ten sposób Kościół będzie mógł odnajdywać nowe sposoby głoszenia Ewangelii, udzielania łask sakramentalnych, towarzyszenia rodzinom oraz ukazywania czułości, z jaką Chrystus nieustannie idzie pośród swojego ludu.

Nasz dialog niech będzie naznaczony ewangeliczną wolnością, którą dostrzegamy w Dziejach Apostolskich. Możemy dzielić się tym, co przyniosło radość naszym Kościołom, tym, co było dla nas wyzwaniem, a także pytaniami, które coraz wyraźniej wyłaniały się z naszego doświadczenia. Co więcej, różnorodność sytuacji, z których pochodzimy, może stać się darem służącym rozeznawaniu całego Kościoła.

Przygotowane na to spotkanie *Ramy tematyczne* mają pomóc nam zachować przed oczami całe bogactwo *Amoris laetitia* oraz zestawić nauczanie Adhortacji apostolskiej z doświadczeniami naszych Kościołów z ostatnich dziesięciu lat. Czerpmy inspirację z bogactwa słowa Chrystusa i Tradycji Kościoła. Program spotkania został podany do publicznej wiadomości, aby Lud Boży mógł towarzyszyć naszej pracy poprzez modlitwę i refleksję synodalną.

Z naszej strony słuchanie siebie nawzajem, pozwalanie, aby to, co słyszymy, wybrzmiewało w nas, oraz wsłuchiwanie się w natchnienia Ducha Świętego mogą rozbudzić potrzebną nam kreatywność duszpasterską wobec nowych pytań.

Właśnie dlatego nasze wspólne rekolekcyjne skupienie dzisiejszego wieczoru oraz modlitwa, od której będziemy rozpoczynać każdy dzień, stanowią podstawę naszej pracy. Proszę Pana, aby pomógł nam zebrać owoce, jakie *Amoris laetitia* przyniosła w naszych Kościołach lokalnych, aby mogły one posłużyć za pokarm całemu Kościołowi.

Mam nadzieję, że dzięki licznym świadectwom, które przynosicie ze swoich Kościołów i różnych kontekstów kulturowych, stopniowo wyłoni się wspólna opowieść o tych dziesięciu latach – opowieść naznaczona radością i nadzieją, która pozwoli nam również uczciwie zmierzyć się z próbami i trudnościami, jakie wciąż pozostają. Będzie ona umacniać rozeznanie duszpasterskie Konferencji Episkopatów oraz struktur hierarchicznych Kościołów Wschodnich. Pomoże także Kościołom lokalnym rozpoznawać nowe drogi i jeszcze głębiej włączać wszystkich ochrzczonych w synodalną drogę Kościoła. Proszę również, abyśmy wszyscy zachowali dyskrecję i poufność, których wymaga ten czas słuchania i rozeznawania.

Niech Pan obdarzy nas wolnością, abyśmy słuchali siebie nawzajem, mądrością, byśmy potrafili rozpoznać Jego działanie pośród Jego ludu, a także odwagą, by podążać drogą, którą nam wskazuje. Niech dzięki temu Ewangelia każdego dnia coraz pełniej staje się Dobrą Nowiną dla rodzin na całym świecie.

Dziękuję!

Przesłanie wideo z okazji 100. Światowego Dnia Misyjnego [18 października 2026 r.]

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Obchodząc Światowy Dzień Misyjny, składamy Bogu dziękczynienie za obfite owoce, jakimi obdarzył Kościół od czasu, gdy mój Poprzednik, Papież Pius XI, ustanowił sto lat temu te doroczne obchody. Pragnął on, aby w każdej diecezji i parafii sprzyjały one głębszemu zrozumieniu wielkości zadania misyjnego, żarliwej modlitwie za dzieło ewangelizacji, rozbudzaniu powołań misyjnych oraz wspieraniu działalności Papieskich Towarzystw Misyjnych.

Rzeczywiście, zamierzenie Piusa XI przyniosło owoce także w moim życiu. Spoglądając wstecz na moją młodość, dostrzegam, jak modlitwy zanoszone do Pana żniwa w tajemniczy sposób pomogły przygotować moje serce, abym usłyszał wezwanie Jezusa do pójścia za Nim jako misjonarz augustianin. Ponadto modlitwy i ofiary wiernych dodawały mi otuchy i wspierały moją pracę misyjną w Peru, podobnie jak działalność niezliczonych innych na całym świecie. Z tego powodu pragnę wyrazić moją serdeczną wdzięczność wszystkim, którzy przez lata wspierali Światowy Dzień Misyjny.

W tym roku obchodów stulecia temat: „Jedni w Chrystusie, zjednoczeni w misji", zachęca nas do refleksji nad podstawowym zadaniem, jakim jest umacnianie jedności Kościoła w podążaniu za Chrystusem, a zwłaszcza nad naszym zaangażowaniem i odpowiedzialnością za niesienie wszystkim ludziom ewangelicznego orędzia zbawienia.

Istotnie, poprzez chrzest każdy z nas staje się członkiem Ciała Chrystusa i ma do spełnienia wyjątkową rolę w zbawczym dziele Jezusa. Nasz Pan wzywa nas, abyśmy jako jedna rodzina, z pomocą Ducha Świętego, współpracowali na rzecz prowadzenia wszystkich ludzi na całym świecie do komunii wiary w Chrystusa.

Powtarzam zatem szczególny apel, który zawarłem w *Orędziu na Światowy Dzień Misyjny*: „Zaangażujmy się wszyscy – każdy zgodnie z własnym powołaniem i otrzymanymi darami – w wielką

misję ewangelizacyjną, która jest zawsze dziełem miłości. Wasze modlitwy i wasze konkretne wsparcie (…) będą wielką pomocą w niesieniu Ewangelii miłości Bożej wszystkim, a zwłaszcza najuboższym i najbardziej potrzebującym" (*Orędzie na 100. Światowy Dzień Misyjny*, 25 stycznia 2026, w: „L'Osservatore Romano", wyd. polskie, nr 2-3 (480)/2026, s. 57).

Na zakończenie, obchodząc tę setną rocznicę, dziękuję wam za wszystko, co uczynicie, aby podtrzymywać dziedzictwo Światowego Dnia Misyjnego oraz hojnie wspierać ewangelizacyjną misję Kościoła na całym świecie.

Błogosławieństwo Boga Wszechmogącego, Ojca i Syna, i Ducha Świętego niech zstąpi na was i pozostanie z wami na zawsze. Amen

Homilia podczas Mszy świętej z okazji inauguracji roku akademickiego Uniwersytetów Papieskich

8 października – Bazylika Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry!

Celebrujemy dziś Eucharystię, błagając o dar Ducha Świętego, aby początek nowego roku akademickiego na Uniwersytetach Papieskich był czymś więcej niż tylko wznowieniem zajęć i badań naukowych. Pragniemy otworzyć nasze umysły i relacje wychowawcze na twórczy powiew Zmartwychwstałego, który daje pokój i jedność, aby każdy z nas mógł podjąć swoje zadanie i w ten sposób odpowiedzieć na wezwanie Boga oraz na oczekiwania ludzkości. Niech więc ten nowy początek będzie prawdziwym momentem eklezjalnym, w którym nasze zgromadzenie wokół stołu Pańskiego umocni naszą wspólną misję. Nikt więc nie będzie nauczał, studiował ani prowadził badań tylko dla siebie, ale razem z innymi, dla innych, a przede wszystkim z Panem i dla Pana. Rzeczywiście, jak usłyszeliśmy w Liście do Galatów, rozum ma kluczowe znaczenie dla wiary i misji.

Apostoł Paweł, zaniepokojony wiadomościami, które otrzymał od wspólnot w Galacji, pisze słowa, które skłaniają odbiorców Listu do refleksji. Ton jest porywający, pełen żaru, ale to, co mogłoby wydawać się naganą, jest w istocie apelem do rozumu, pamięci i krytycznego myślenia. W każdej epoce nie brakuje fałszywych nauczycieli, którzy wykorzystują religijne uczucia niemałej liczby wierzących do własnych celów, często popychając ich do radykalizacji niektórych aspektów otrzymanej nauki kosztem jej całości, którą jest Chrystus i Jego Ewangelia.

Najdrożsi, traktujcie studium jako służbę wierze i prawdzie: dla waszego dobra oraz dla dobra wielu braci i sióstr, za których Pan oddał swoje życie. Chociaż bowiem spotkanie z Nim rodzi radość i entuzjazm, nigdy nie chodzi tu o to, by dać się „zaczarować" czy „urzec" (por. *Ga* 3, 1). Rozum, stawianie sobie pytań i poszukiwanie odpowiedzi w świetle Słowa Bożego i Tradycji Kościoła to kluczowa część drogi wiary w naśladowaniu Jezusa Chrystusa. Dlatego Kościół pragnie i czuje się odpowiedzialny za zachowanie w nienaruszonej całości skarbu Objawienia oraz za rozwijanie, w różnych kontekstach, jego modlitewnego rozumienia, naukowej refleksji, kulturowego przekazu i praktycznego urzeczywistniania. To wszystko jest przejawem jednej miłości, która dziś was wzywa, podtrzymuje i angażuje we wspólne poszukiwania. To jest misja! Nasze powołania są różne, lecz misja jest jedna.

W słowach Apostoła znajdujemy jeszcze jedną wskazówkę. Zachęca on bowiem Galatów, żeby przypomnieli sobie, od czego zaczęli. Pisze: „Czyż jesteście aż tak nierozumni, że zacząwszy duchem, chcecie teraz kończyć ciałem? Czyż tak wielkich rzeczy doznaliście na próżno?" (*Ga* 3, 3-4). Rozum powinien zatem także pamiętać: nie przez zwykłe zestawianie danych, co algorytm potrafi dziś robić szybciej od nas, lecz przez przywoływanie przeżytych doświadczeń wraz z ich wewnętrznym oddźwiękiem, którego może doświadczyć jedynie ludzki duch, oraz przez coraz głębsze odkrywanie zawartego w nich dobra. Wszystko, co dobre, zaczyna się „w znaku Ducha Świętego", a zatem ma pewne tchnienie, dynamizm, poczucie komunii, które – raz doświadczone – odciskają się w sercu. Rutyna, ambicje, rywalizacja i inne negatywne czynniki mogą z czasem odwracać uwagę i

pochłaniać energię, pozostawiając nas wewnętrznie wypalonymi i osłabionymi, skłóconymi i smutnymi. Trzeba wówczas powrócić do serca. Tam wszystko się zaczęło, tam jest ten początek, który pozostaje z nami. Najdrożsi, strzeżcie serca! Niezależnie od tego, czy jesteście studentami, badaczami czy wykładowcami, strzeżcie serca, aby każdy etap życia i każda odpowiedzialność były przeżywane „w znaku Ducha Świętego".

Najdrożsi, na uniwersytecie pielęgnujcie przyjaźń – cenny dar, tym bardziej, gdy przeżywa się ją we wspólnym poszukiwaniu prawdy w Chrystusie. Pozostawajcie zakorzenieni w Ludzie Bożym, ceńcie jego *sensus fidei*, bądźcie otwarci na jego pytania. I nie zapominajcie o ubogich, którzy niekiedy są owym natrętnym przyjacielem, przychodzącym kołatać do drzwi w nocy (por. *Łk* 11, 5-13). Wprowadzajcie życie w studium, a studium do życia, zgodnie z logiką Wcielenia, poza którą Objawienie milczy. Tak, im bardziej oddalamy się od całej rzeczywistości, którą Syn Boży przyjął i w której zamieszkał z nieskończoną miłością, tym mniej będziemy mieli do powiedzenia i tym mniejsze będą nasze szanse na zrozumienie. Siostry i bracia, wsłuchajmy się w pragnienie Boga, który dziś znów kołacze do drzwi, i przenieśmy to do badań naukowych. Dzielmy się tym, co nas karmi. Wielu nie ma takich samych możliwości kształcenia, jakie my otrzymaliśmy. Otwórzmy drzwi, nie zamykajmy się.

Jak zasugerowałem w mojej pierwszej Encyklice, dziś jesteśmy wezwani, by przyjąć postawę ludu z czasów Nehemiasza, aby budować miasto, w którym Bóg pragnie mieszkać wraz z całą ludzkością w pokoju (por. Enc. *Magnifica humanitas*, 8). Każdy ma swoje zadanie na tej budowie, gdzie ważne jest, aby pracować razem. Na przykład ten, kto zmaga się z fragmentaryzacją wiedzy i wpływem nowych technologii na ludzki umysł, zdaje sobie sprawę, że „należy promować prawdziwą higienę uwagi: taki rytm życia, który obejmuje ciszę, pogłębione studium, lekturę i rozważną wymianę myśli – bez tych elementów wewnętrzna wolność może ulec osłabieniu" (*tamże*, 146).

Studium teologii nie pozostaje obojętne wobec tych wyzwań, ale na placu budowy „miasta Bożego" badania teologiczne przyczyniają się do oświetlania pracy wszystkich, stając się miejscem spotkania różnych dziedzin wiedzy. W szczególności wspólnota kościelna, która jest w Rzymie, z jej powołaniem do służby całej katolickiej wspólnocie, jest miejscem spotkań, wymiany poglądów i wzajemnego ubogacania się różnych wrażliwości, kultur i tradycji, w których Ewangelia odkrywa swoje niewyczerpane skarby.

Drodzy bracia i siostry, obyście w pełni przeżyli te wasze rzymskie lata. Nie pozwólcie, by minęły na próżno! To właśnie tutaj Piotr wyznał swoją wiarę aż po męczeństwo. To tutaj Paweł, wielki tłumacz chrześcijańskiego doświadczenia dla tak wielu narodów, języków i kultur, zakończył swój bieg, zachowując wiarę (por. *2 Tm* 4, 7). Na uniwersytecie rozejrzyjcie się wokół siebie: w waszych salach wykładowych zasiada cały świat. Obok was studiują osoby pochodzące z Afryki, Azji, Ameryki, Europy i Oceanii. Nie ograniczajcie się tylko do siedzenia obok siebie: spotykajcie się, rozmawiajcie, słuchajcie się nawzajem, opowiadajcie sobie o swoich doświadczeniach Kościoła, módlcie się razem, spędzajcie wspólnie wolny czas, nawiązujcie przyjaźnie, które będą wam towarzyszyć przez całe życie.

Pan powiedział nam: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a zostanie wam otworzone. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu zostanie otworzone" (*Łk* 11, 9-10). Umocnieni tą obietnicą, trwajmy razem na modlitwie. Powierzajmy nowy rok akademicki macierzyńskiemu wstawiennictwu Maryi Panny, Stolicy Mądrości, i przyjmijmy Ducha Świętego, którego nasz Ojciec niebieski nie odmawia tym, którzy proszą o Niego z synowską ufnością.

Słowa pozdrowienia do członków „Bizot Group"

10 października – Sala Klementyńska

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Pokój z wami!

Panie i Panowie!

Z radością przyjąłem możliwość spotkania z wami, członkami „*Bizot Group*", reprezentującymi niektóre z najbardziej prestiżowych muzeów świata. Pozdrawiam waszego Przewodniczącego, Doktora Taco Dibbitsa, oraz każdego z was. Zarówno z powodu pracy, jak i ze względu na pasję doskonale wiecie, że każde muzeum jest miejscem pamięci, piękna i historii, sprzyjającym spotkaniu pokoleń oraz krzewieniu kultury i ludzkiej kreatywności.

Przez wieki Kościół pielęgnował szczególną więź ze sztuką, doceniając każdą jej formę. Sztuka jest bowiem sposobem, w jaki człowiek dzięki swej twórczej inwencji wydobywa wartość materii i ją przeobraża, a więc przemienia świat stworzony, w którym żyje jako istota uczyniona na obraz i podobieństwo Boga. Temat waszego spotkania – „Materialność" – jest pod tym względem szczególnie interesujący, ponieważ skłania nie tylko do zgłębiania relacji między materialnym wymiarem dzieła sztuki a jego interpretacją, lecz także do refleksji nad szczególną naturą materii jako rzeczywistości, w której sam Bóg zechciał się objawić.

W związku z tym chciałbym podzielić się z wami dziś rano kilkoma krótkimi refleksjami.

Przede wszystkim materia jest dana: jest darem, który otrzymujemy. Artysta, dzięki swemu kunsztowi, przekształca to, co ma w rękach, aby z kolei uczynić z tego dar dla innych; w ten sposób twórczość kulturowa wydobywa i podkreśla piękno stworzenia. Sam przecież „Jezus pracował fizycznie, mając codzienny kontakt z materią stworzoną przez Boga, aby ją ukształtować swoimi rzemieślniczymi umiejętnościami" (Franciszek, Enc. *Laudato si',* 98).

Materia jest ponadto plastyczna: można ją formować zgodnie z zamysłem artysty, aby wyrazić jego intuicję, nadając emocjom, marzeniom i słowom konkretny kształt i brzmienie. Sztuka jest bowiem procesem twórczym, w którym człowiek, naśladując stwórcze dzieło Boga, kształtuje materię, nadając jej znaczenie transcendentne. Staje się ona w ten sposób znakiem tego piękna, które otwiera na nowo oczy serca i umysłu, kierując człowieka ku temu, co w górze.

Wreszcie, materia jest pamięcią. Dzieła przechowywane w muzeach stanowią świadectwo historii, która przemawia do każdego człowieka z pokolenia na pokolenie. W ten sposób obiekt muzealny przekazuje teraźniejszości mądrość przeszłości. Kościół, pielgrzymujący przez dzieje, tak właśnie zawsze pojmował sztukę: nie jako zwykły estetyzm, lecz jako formę głoszenia Ewangelii poprzez piękno.

Pragnę zatem wyrazić wam wszystkim uznanie za pracę, jaką wykonujecie, kierując muzeami i zarządzając nimi oraz troszcząc się o dziedzictwo wspólne całej ludzkości. Życzę wszelkiej pomyślności w realizacji inicjatyw podejmowanych przez waszą Grupę, a dla was, waszych bliskich i współpracowników wypraszam Błogosławieństwo Pana.

Anioł Pański

11 października – Plac Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

W odczytywanej dzisiaj Ewangelii Jezus opowiada o uczcie weselnej przygotowanej przez króla dla swojego syna (por. *Mt* 22, 1-14).

Ślub syna to wyjątkowe wydarzenie dla każdej rodziny, a ten szczęśliwy ojciec pragnie podzielić się swoją radością ze wszystkimi. Urządza ucztę i zaprasza wiele osób. Św. Tomasz z Akwinu mówi w tym kontekście, że dobro z natury dąży do rozprzestrzeniania się: „*Bonum dicitur diffusivum sui*" (*Summa theologiae*, I, q. 5 a. 4, ad 2); również obraz z naszej opowieści, w konkretnym kontekście życia codziennego, mówi nam o tej rzeczywistości. Kiedy wydarza się coś dobrego, zapala się światło, które skłania do dzielenia się swoim szczęściem z innymi.

W obliczu tak pięknej propozycji zaproszeni goście, zamiast przyłączyć się do świętowania, wycofują się i wolą nadal zajmować się swoimi sprawami. Co więcej, niektórzy, zirytowani, obrażają, a nawet zabijają posłańców króla. Niestety, i tak się zdarza: nie zawsze dobro, które oferujemy, jest rozumiane, dostrzegane i doceniane; wręcz przeciwnie – czasami jest ono źle interpretowane i odrzucane. Nie powinno nas to jednak zniechęcać. W obliczu odmowy król nie odwołuje wesela ani nie rezygnuje z uroczystości, a wręcz przeciwnie – rozszerza swoje zaproszenie na jeszcze większą liczbę

osób, wysyła swoje sługi i poleca im przywoływanie przechodniów, aby radość nowożeńców stała się darem dla wszystkich.

W tym momencie zadajmy sobie pytanie: kogo reprezentują bohaterowie tej historii? Św. Hieronim utożsamia króla z Ojcem Niebieskim, pana młodego z Jezusem, a pannę młodą z Kościołem (por. *Commentariorum in Matheum libri IV*, III, 22) [1]. Wśród bohaterów tej opowieści jesteśmy zatem także my – wybrani przez Pana, aby dzielić z Nim nasze życie i być wraz z Nim niosącymi życie. Przyjęcie weselne to nasze święto, a sala bankietowa to nasze kościoły, nasze domy, miejsca, w których żyjemy, i gdzie każdego dnia Syn Króla – Jezus Chrystus, powraca, by wyrażać nam swoją miłość, i oczekuje na nasze „tak". To właśnie tam spotykamy Go, przyodziani – podobnie jak oblubienica – w białą szatę chrzcielną i ozdobieni klejnotami dobrych uczynków, które przybliżają nas do Boga i do siebie nawzajem.

Radość, którą głosimy, nie jest zatem sztuczna, lecz głęboka, konkretna, rzeczywista, piękna jak oblicza ludzi, których spotykamy, prawdziwa jak praca, uśmiechy, łzy, uściski dłoni i gesty dobroci, które wypełniają nasze dni. Jest to dar Boży dla zbawienia świata.

Prośmy zatem Maryję, Matkę Pana, aby pomagała nam wzrastać w tej radości i głosić ją zawsze i wszędzie, nawet tam, gdzie nie jest rozumiana, z wielkodusznością, odwagą i wiarą.

Po modlitwie „Anioł Pański":

Drodzy Bracia i Siostry!

Wczoraj w Mantui została beatyfikowana s. Maria Ignacja Isacchi, założycielka Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Najświętszego Serca Jezusa [z Asoli]. Od końca XIX w. i w pierwszych dziesięcioleciach XX w. z odważną miłością poświęcała się pomocy potrzebującym i znajdującym się w trudnej sytuacji. Niech jej przykład ożywia w nas wszystkich pragnienie bycia w świecie świadkami ewangelicznej miłości do wszystkich.

Wojna w umęczonej Ukrainie nadal powoduje cierpienia nawet daleko poza jej granicami, zwłaszcza w krajach najbiedniejszych, gdzie wiele osób jest uzależnionych od importu zbóż. Kieruję gorący apel do stron konfliktu, aby umożliwiły bezpieczny transport zbóż przez Morze Czarne. Chleb powszedni milionów ludzi nie może być zakładnikiem wojny.

Dzisiaj we Włoszech obchodzimy Dzień Ofiar Wypadków przy Pracy. Pozdrawiam Krajowe Stowarzyszenie Osób Poszkodowanych i Inwalidów Pracy oraz zachęcam do podejmowania wysiłków na rzecz zapobiegania wypadkom.

Serdecznie witam was wszystkich, Rzymian i pielgrzymów!

Pozdrawiam członków *Hermandad del Señor de los Milagros* [Bractwa Pana Cudów] w Rzymie oraz wszystkich, którzy uczestniczyli w procesji z otaczaną czcią Ikoną Ukrzyżowanego. Dziękuję za wasze modlitwy w intencji mojej wizyty duszpasterskiej w Peru.

Z radością witam wiernych z greckokatolickiej Eparchii w Mukaczewie na Ukrainie, którym towarzyszy ich biskup; *Asociación de fieles Hakuna* [Stowarzyszenie Wiernych „*Hakuna*"]; *Antiguas Alumnas Jesús Maria España* [Byłe Uczennice *Jesús-María* z Hiszpanii]; chór i szkołę chóralną Katedry w Haarlemie w Niderlandach oraz wiernych przybyłych z Wiednia.

Pozdrawiam młodzież z Wikariatu Chiaravalle w Diecezji Senigallia; członków prowincjonalnego oddziału AIDO [2] z Belluno; grupę „*Ars Enotria*" z Cosenzy; oraz kobiecą drużynę piłkarską szpitala w Bielli.

Najdrożsi, niedawno, podczas kilku badań kontrolnych, lekarze wykryli u mnie dobrze odgraniczony guzek w płucu. Został on zdiagnozowany w bardzo wczesnym stadium i jest dobrze zlokalizowany. Lekarze uważają, że wskazane jest przeprowadzenie zabiegu, dlatego, kierując się ich zaleceniami, zdecydowałem poddać się operacji w celu jego usunięcia. Zabieg jest już zaplanowany na najbliższe dni. Dziękuję wam za wasze duchowe wsparcie i powierzam się waszej modlitwie.

Dziękuję i dobrej niedzieli!

[1] HIERONIM ZE STRYDONU, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza*, cz. III, tłum. J. Kor-

czak, Kraków 2008, s. 153.

[2] *Associazione Italiana per la Donazione di Organi, Tessuti e Cellule* [Włoskie Stowarzyszenie na rzecz Dawstwa Narządów, Tkanek i Komórek].

List do Kardynała Giovanniego Battisty Re, Dziekana Emeryta Kolegium Kardynalskiego

Do Księdza Kardynała Giovanniego Battisty Re, Dziekana Emeryta Kolegium Kardynalskiego

Czcigodny i Drogi Bracie!

Po przyjęciu rezygnacji Waszej Eminencji z urzędu Dziekana Kolegium Kardynalskiego, który przez ponad sześć lat sprawował Ksiądz Kardynał w sposób wzorowy, pragnę wyrazić wdzięczność za pełnioną posługę, będącą dla mnie i dla wszystkich budującym świadectwem miłości do Kościoła i Papieża.

Ksiądz Kardynał, powołany do służby Stolicy Apostolskiej już jako młody kapłan, sprawując liczne i wymagające szczególnej odpowiedzialności urzędy w Kurii Rzymskiej, stał się zaufanym współpracownikiem Najwyższych Pasterzy, zwłaszcza św. Jana Pawła II, który mianował Waszą Eminencję najpierw Asesorem Sekretariatu Stanu, następnie Sekretarzem Kongregacji ds. Biskupów, a wreszcie Substytutem Sekretariatu Stanu.

U boku Papieża Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 Ksiądz Kardynał skutecznie kierował i koordynował pracę licznych urzędów, wspierających Jego Magisterium i misję duszpasterską, towarzysząc Mu podczas serii niezapomnianych podróży apostolskich we Włoszech i na całym świecie. Na początku nowego tysiąclecia Święty Papież powierzył Waszej Eminencji kierowanie Kongregacją ds. Biskupów i kreował Kardynałem.

Ta długa ścieżka pozwoliła Księdzu Kardynałowi zdobyć niezwykle rozległą znajomość Kościoła powszechnego, wzbogaconą licznymi osobistymi kontaktami. Sądzę, że nie pomylę się, stwierdzając, iż Wasza Eminencja był i pozostaje jednym z najbardziej znanych i cenionych ludzi służących Stolicy Apostolskiej. Przyczyniły się do tego w niemałym stopniu otwartość, serdeczność i szczerość Księdza Kardynała, a także umiejętność mierzenia się z różnymi sytuacjami i problemami z mądrością i rzeczowo, zawsze w wierności nauczaniu Kościoła i z wielką miłością do Następcy św. Piotra.

Pełniąc urząd Dziekana Kolegium Kardynalskiego, osoba Księdza Kardynała stała się jeszcze bardziej rozpoznawalna, a wielu wiernych należących do Ludu Bożego, i nie tylko, doceniło kapłańskie świadectwo Waszej Eminencji dawane podczas sprawowanych celebracji eucharystycznych, ostatnio przy okazji uroczystości pogrzebowych Papieża Franciszka.

Drogi i czcigodny Bracie, wszyscy zawsze podziwialiśmy u Eminencji siłę wiary i gorliwość w pełnieniu posługi, tak harmonijnie połączone z pracowitością wyniesioną z rodzinnego domu i umiłowanej doliny Val Camonica. Jednak zawołanie, które Ksiądz Kardynał wybrał w chwili nominacji biskupiej – „*Virtus ex alto*" [Moc z wysoka] – świadczy o tym, jak zawsze potrafił prosić Pana o siłę i czerpać ją z Jego łaski. Budzi to jeszcze większy szacunek i wdzięczność tych, którzy znają Waszą Eminencję.

Z tymi uczuciami zapewniam Księdza Kardynała o pamięci w modlitwie, którą powierzam wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny i św. Jana Chrzciciela, oraz z serca ponawiam moje Błogosławieństwo, obejmując nim chętnie także członków rodziny i osoby bliskie.

Z Watykanu, dnia 11 października 2026 r.

LEON PP. XIV

Przemówienie do członków Koła Świętego Piotra

12 października – Aula Błogosławieństw

W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Pokój z wami!

Najdrożsi Bracia i Siostry, witajcie!

Bardzo się cieszę, że po raz pierwszy mogę gościć Koło Świętego Piotra (*Circolo San Pietro*). Z całego serca dziękuję Prezesowi i wszystkim zgromadzonym tu dzisiaj członkom.

Od 1869 r. wasze zasłużone Stowarzyszenie, w imieniu Papieża, dociera do wielu potrzebujących w naszym ukochanym mieście Rzymie, oferując posiłki, które codziennie rozdajecie, noclegownie dla osób bezdomnych, mieszkania dla rodzin w trudnej sytuacji oraz inne świadczenia. Jest to godne pochwały dzieło realizujące przykazanie Pana dotyczące *caritas*, która w ukryciu oczekuje nagrody wyłącznie od Boga (por. *Mt* 6, 3-4). Przyczyniacie się do kształtowania pięknego oblicza Kościoła, który świadczy o Ewangelii wśród ubogich i ostatnich. Dziękuję!

W rozważaniu nad trzema filarami waszego charyzmatu – modlitwą, działaniem i ofiarą – pragnę dziś przekazać wam słowo, które łączy je w doskonałej harmonii: *caritas*.

Po pierwsze bowiem modlitwa jest fundamentem miłości. Nie jest przypadkiem, że pierwsze słowo waszego motto nawiązuje do więzi z Bogiem. Nie można dać niczego innego niż to, co się otrzymało. A modlitwa jest właśnie tą relacją, za pomocą której otrzymujemy tę samą miłość, która wzywa nas do dawania. Zachęcam was zawsze do powrotu do Słowa Bożego i do modlitwy jako niewyczerpanego źródła waszego oddania.

Drugie słowo waszego motta – „działanie" – wskazuje perspektywę, w stronę której należy kierować miłość otrzymaną od Boga. Modlitwa bowiem staje się skuteczna, gdy obejmuje bliźnich. *Caritas* zrodzona przez Ducha Świętego jest miłością Boga wlaną w nasze serca: miłością, która staje się zobowiązaniem do życia i służby. Ta miłość musi stać się celem, stylem i sensem naszego życia.

Trzeci filar, wokół którego obraca się wasz charyzmat – „ofiara" – odsyła wreszcie do sedna miłości, wskazując nam sposób, w jaki należy żyć w równowadze między modlitwą a działaniem. „Przeto ofiarą prawdziwą – pisze św. Augustyn – jest każde dzieło, skierowane do tego, byśmy się z Bogiem w świętym towarzystwie łączyli – dzieło mianowicie do owego kresu dobra skierowane, w którym byśmy mogli być prawdziwie szczęśliwi. Stąd też i samo nawet miłosierdzie, które nas pobudza do pomagania ludziom – jeśli nie czynimy tego dla Boga, nie jest ofiarą. Bo ofiara, chociaż ją wykonuje, a i składa człowiek, jest jednakże sprawą boską" (*De Civitate Dei*, X, 6; ŚWIĘTY AUGUSTYN, *Państwo Boże*, tłum. W Kubicki, Kęty 2002, s. 363.). Poświęcając swój czas, entuzjazm, a także wysiłek na rzecz najmłodszych, bierzecie udział w samym dziele Chrystusa, który nas umiłował i oddał za nas swoje życie. Zjednoczeni z Jego ofiarą, nie żyjemy już my, lecz sam Chrystus żyje w nas (por. *Ga* 2, 20).

Najdrożsi, niech miłość będzie zawsze źródłem waszej modlitwy, duszą waszego działania i wyrazem waszej duchowej ofiary.

Jestem wam wdzięczny za datki na Świętopietrze, które dziś przekazujecie jako znak waszej wierności i oddania Ojcu Świętemu. Wasze oddanie jest zawsze obecne przy mnie, ponieważ zawsze noszę przy sobie również dar, który mi ofiarowaliście w momencie mojego wyboru, i szczerze wam za to dziękuję. Dar ten – mam tu na myśli ofiarę, którą dziś przekazujecie – wspiera troskę Biskupa Rzymu o to miasto i jest jednocześnie pomocą w zaspokajaniu potrzeb Stolicy Apostolskiej w służbie całemu Kościołowi.

Koło Świętego Piotra powierzam opiece Najświętszej Maryi Panny, *Salus Populi Romani*, i z całego serca błogosławię was wszystkich, wasze rodziny oraz tych, których spotykacie poprzez wasz apostolat charytatywny.

Dziękuję!

Ojcze nasz…

Błogosławieństwo.

Przesłanie na zakończenie spotkania z okazji 10. rocznicy publikacji *Amoris laetitia*

Drodzy Bracia w biskupstwie,
Drogie Rodziny,
Drodzy Bracia i Siostry!

Jak wiecie, nie mogłem być wśród was w tych dniach. Dziękuję wam gorąco za modlitwy i za pracę, którą wspólnie wykonaliście. Wasze dzielenie się doświadczeniami i uważne słuchanie to prawdziwy dar dla całego Kościoła.

Jestem szczególnie wdzięczny rodzinom, które opowiedziały o swoich radościach, trudnościach i nadziejach, a także Zwierzchnikom Katolickich Kościołów Wschodnich oraz Przewodniczącym Konferencji Episkopatów za przygotowanie tego spotkania i czas, który mu poświęcili.

Zapoznam się z efektami waszej pracy i dyskusji, a w odpowiednim czasie podzielę się z wami moimi przemyśleniami. Tymczasem zachęcam was, żebyście zaczęli dzielić się z waszymi Konferencjami Episkopatów i Diecezjami tym, czego doświadczyliście i co otrzymaliście, oraz abyście nadal głosili Ewangelię wraz z rodzinami, czerpiąc z bogactwa *Amoris laetitia*.

W szczególny sposób mam nadzieję, że rodziny zawsze będą aktywnie uczestniczyć w życiu i misji waszych Kościołów lokalnych oraz że pomogą wam rozeznawać drogi, które przed wami stoją. Kiedy powrócicie do domów, przekażcie wszystkim w waszych społecznościach, że jestem z wami duchowo i że was wspieram.

Powierzając każdego z was opiece Świętej Rodziny z Nazaretu, proszę, abyście modlili się za mnie, tak jak ja modlę się za was. Wszystkim wam z radością udzielam Błogosławieństwa Apostolskiego.

Z Watykanu, dnia 13 października 2026 r.

LEON PP. XIV

Homilia podczas Mszy świętej na zakończenie spotkania z okazji 10. rocznicy publikacji Adhortacji apostolskiej *Amoris lætitia*

[Odczytana przez ks. kard. Luisa Antonia Taglego, Dziekana Kolegium Kardynalskiego]

14 października – Plac Świętego Piotra

Odczytam teraz homilię przygotowaną przez Ojca Świętego, Papieża Leona XIV.

„Radość miłości przeżywana w rodzinach jest także radością Kościoła” (Franciszek, Adhort. apost. *Amoris laetitia*, 19 marca 2016, 1). Tak dziesięć lat temu Ojciec Święty Franciszek rozpoczynał Adhortację apostolską *Amoris laetitia* (*AL*).

Dzisiaj sprawujemy Eucharystię, składając Panu owoce pracy nad tym dokumentem, jaką wykonaliśmy w tym okresie, starając się przyswoić jego bogactwo i wdrożyć zawarte w nim wskazówki duszpasterskie.

Dzisiejsza liturgia dostarcza nam w tym zakresie kilku myśli do refleksji. W pierwszym czytaniu wysłuchaliśmy „Hymnu o miłości” św. Pawła (por. *1 Kor* 12, 31 – 13, 13), który Adhortacja, w rozdziale czwartym, umieszcza jako podstawę bogatej medytacji nad cnotami chrześcijańskiego małżeństwa – związku afektywnego, duchowego i ofiarnego (por. *AL*, 120) oraz „ikony miłości Boga” (*AL*, 121). To właśnie poprzez te wartości małżonkowie, na obraz Trójcy Świętej i z pomocą łaski, wzrastają razem, dzień po dniu, dojrzewając – każdy w swojej wyjątkowości – a jednocześnie urzeczywistniając to wzajemne upodobnienie, które rozwija się poprzez „stabilny projekt dzielenia i wspólnego budowania całego życia” (*AL*, 123). Tak więc prawdziwa radość miłości jest powolnym jednoczeniem się, w którym wyjątkowość jednego rozkwita, w darze, poprzez obecność drugiego.

Apostoł kierował zresztą swoje słowa do wspólnoty bogatej w dary i charyzmaty (por. *1 Kor* 12, 4-11), ale potrzebującej jeszcze dojrzewania w miłości. Przypominał Koryntianom, że bez niej, mimo wszystkich otrzymanych talentów, człowiek jest „jak miedź brzęcząca albo cymbał brzmiący” (*1 Kor* 13, 1): jak głos pozbawiony miłości, ucho niezdolne do przekazywania wiadomości do serca, indywidualność odległa, zimna i nieprzenikniona.

Nie do tego jesteśmy stworzeni. Przypomniał nam o tym również psalm responsoryjny, określając nas jako „lud” i „owce” Boga, którego „łaska trwa na wieki”, a wierność rozciąga się „z pokolenia na pokolenie” (*Ps* 100[99], 5) – Pana, który kocha bez wahania, nigdy nie przestając nas szukać, obdarzać zaufaniem i odnawiać swoją przyjaźń.

Taką właśnie miłość wskazuje nam *Amoris laetitia* jako fundament naszych rodzin. Do takiej prawdziwej miłości nas wzywa, a w szczególny sposób do wychowywania młodych ludzi przygotowujących się do małżeństwa, ucząc ich „znaczenia cnót”, wśród których szczególne miejsce zajmuje czystość, będąca „cennym warunkiem autentycznego rozwo-

ju prawdziwej miłości międzyosobowej" (*AL*, 206). Godne pochwały są w tym celu działania podejmowane z zaangażowaniem na poziomie parafialnym lub w obrębie innych obszarów duszpasterskich. Pamiętajmy jednak, że same te działania nie wystarczą, jeśli nie są poprzedzone i wspierane przez wychowanie do miłości, które towarzyszy całemu procesowi dorastania, już od dzieciństwa. Papież Franciszek zauważył w tym względzie, że „uczenie się miłości, nie jest czymś, co może być improwizowane, ani nie może być celem krótkiego kursu poprzedzającego małżeństwo" (*AL*, 208). I wyjaśniał: „Właściwie każdy przygotowuje się do małżeństwa od chwili swego urodzenia" (*tamże*), a wszystko, czego młody człowiek doświadcza w rodzinie, powinno przyczyniać się do „uczynienia go zdolnym do pełnego i ostatecznego zobowiązania" (*tamże*).

Zatem miłość rodzinna – konkretna, niepozbawiona chwil zmęczenia, błędów i upadków, a jednocześnie cudowna w swojej nieprzewidywalnej codzienności – jest pierwszą szkołą uczuć, pierwszym cennym i niezastąpionym przysposobieniem do „radości miłości". Dlatego na uznanie i wsparcie zasługują wysiłki tak wielu rodzin, które w naszych miastach i wioskach przeżywają swoje powołanie i misję dzień po dniu, bez rozgłosu, ale z wiernością, bywa że heroiczną. Są one wspaniałomyślną i zrozumiałą dla wszystkich odpowiedzią na słowa Jezusa, które usłyszeliśmy w Ewangelii: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał" (*J* 15, 16). Poprzez świadectwo tych rodziców, dzieci, dziadków, młodzieży i osób starszych, małych i dużych, orędzie prawdy i pełni życia Ewangelii skutecznie rozprzestrzenia się w świecie.

Ewangelista Jan przekazał nam proste i jasne przesłanie, które Jezus pozostawił nam pod koniec swojego ziemskiego życia: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem" (J 15, 12). Zastosujmy to w praktyce, aby wzrastać jako Kościół, który jest „rodziną rodzin" (*AL*, 87), w klimacie wzajemnej troski, z którego wszyscy będziemy czerpać korzyści: młodzi małżonkowie, którzy poczują się wspierani na początku swojej drogi małżeńskiej; rodzice, którzy otrzymają pomoc w stawianiu czoła trudnym wyzwaniom związanym z wychowaniem dzieci i prowadzeniem życia rodzinnego; osoby starsze, które zobaczą, że ich rola jako świadków mądrości i cnót jest doceniana i dowartościowywana, nawet gdy słabną ich siły fizyczne. Tutaj wsparcie i motywację znajdą również ci, którzy są bardziej kruchymi lub przeżywają trudne sytuacje i chwile kryzysu, otoczeni miłością i chronieni przed osądami i uprzedzeniami. Pamiętajmy, że „niezależnie od tego, jak dana rodzina może być poraniona, zawsze może się ona rozwijać, wychodząc od miłości" (XIV Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Relatio finalis*, 10).

W tej miłości – fundamentalnej dla samego naszego istnienia i wspólnego życia istot ludzkich – zakorzeniają się również wartości takie jak otwartość i szacunek dla życia od poczęcia aż do jego naturalnego końca. Rodzina jest *par excellence* strażniczką tych wartości, niczym latarnia morska dla dobra ludzkości. Papież Franciszek podkreślał w tym kontekście, że „żaden związek niepewny lub zamknięty na przekazywanie życia nie zapewnia (…) przyszłości społeczeństwa" (*AL*, 52). Bez silnych rodzin – otwartych na dar dzieci, dbających o ich wychowanie i rozwój – świat nie ma przyszłości.

W tekstach, których wysłuchaliśmy, znajduje się jednak jeszcze jedno ważne zaproszenie Jezusa, do którego chciałbym się odnieść: wezwanie, by „prosić Ojca w Jego imieniu" (por. *J* 15, 16). Słowa te przypominają nam, że rodzina jest szczególnym miejscem modlitwy. Niestety, trzeba przyznać, że obecnie w wielu częściach świata zwyczaj wspólnej modlitwy w domu – przed posiłkami, na początku i na końcu dnia lub przy szczególnych okazjach – znacznie osłabł. *Amoris laetitia* przypomina nam, że jest to sprawą zasadniczą: „Trzeba podkreślić – stwierdza – znaczenie duchowości rodziny, modlitwy i uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii" (*AL*, 223) oraz zachęca również rodziny „do regularnego spotykania się w celu krzewienia rozwoju życia duchowego i solidarności w konkretnych potrzebach życiowych" (*tamże*). Wspólna modlitwa i sakramenty odgrywają bardzo istotną rolę w życiu rodzin-

nym, ponieważ otwierając serca na działanie Boga, pozwalają nam wspólnie dotrzeć tam, gdzie samotnie nigdy by się nie dotarło. Są one solidnym pokarmem i zbawiennym lekarstwem; dlatego gorąco zachęcam wszystkich do ponownego odkrycia i propagowania tej praktyki.

Drodzy bracia i siostry, mam również zaszczyt przewodniczyć tej celebracji na mocy specjalnego mandatu Ojca Świętego Leona XIV, aby publicznie wyrazić *communio ecclesiastica*, jakiej On udzielił Wielce Błogosławionemu Polisowi III Nonie, Patriarsze Bagdadu obrządku chaldejskiego, który uczestniczy w tej Eucharystii.

Komunia Patriarchy z Następcą św. Piotra nawiązuje bowiem do starożytnej praktyki, która wyrażała jedność w wierze i miłości Kościoła patriarchalnego ze Stolicą Rzymską, a w tamtym czasie także jedność poszczególnych Kościołów między sobą; nie jest to zatem jedynie formalność, lecz żywa rzeczywistość, która czerpie rację istnienia z Komunii eucharystycznej – źródła i szczytu jedności Kościoła w Chrystusie.

Wielce Błogosławiony, Twoja obecność pomaga nam lepiej zrozumieć nasze bycie Kościołem – komunii w Chrystusie Panu Kościołów różnych obrządków i tradycji, w jedności widzialnie wyrażonej z Następcą św. Piotra. Zapewniamy Cię o miłości całego Kościoła katolickiego i o modlitwie za powierzonych Twojej pasterskiej pieczy wiernych, od dawna doświadczanych, lecz wytrwałych, a często wręcz heroicznych w dawaniu świadectwa wiary w Jezusa pośród wielu przeciwności.

Drodzy bracia i siostry, powierzajmy wszystkie rodziny i cały Kościół Świętej Rodzinie z Nazaretu, powtarzając modlitwę, którą Papież Franciszek zamieścił na zakończenie *Amoris laetitia*:

„Święta Rodzino z Nazaretu,
uczyń także nasze rodziny
środowiskami komunii i Wieczernikami modlitwy,
autentycznymi szkołami Ewangelii
i małymi Kościołami domowymi. (…)
Niech nigdy więcej w naszych rodzinach nikt nie doświadcza
przemocy, zamknięcia i podziałów:
ktokolwiek został zraniony albo zgorszony,
niech szybko zazna pocieszenia i uleczenia. (…)
Przywróć wszystkim świadomość
sakralnego i nienaruszalnego charakteru rodziny,
jej piękna w Bożym zamyśle.
Jezu, Maryjo i Józefie,
usłyszcie, wysłuchajcie naszego błagania!
Amen” (*AL*, 325).

Anioł Pański

18 października – Plac Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Ewangelia głoszona podczas dzisiejszej liturgii (*Mt* 22, 15-21) stawia nas wobec jednej z najbardziej znanych wypowiedzi Jezusa: „Oddajcie więc cezarowi to, co należy do cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (por. w. 21). Dlatego ważne jest, aby umieścić te słowa w kontekście, w jakim zostały pierwotnie wypowiedziane.

Ewangelista Mateusz opisuje sytuację wrogości wobec Jezusa: faryzeusze zbierają się, jak by podchwycić Go w mowie (por. w. 15). Postanawiają wysłać kilka osób, by zadały Mu pytanie dotyczące kontrowersyjnej kwestii: „Czy wolno płacić podatek cezarowi, czy nie?” (w. 17). Odpowiedź Mistrza jest błyskotliwa, ponieważ pozwala Mu uniknąć pułapki, a zarazem obnaża hipokryzję tych, którzy chcą Go w nią schwytać. Prosi ich o monetę podatkową, czyli denara. Ci podają mu ją, a Jezus pyta: „Czyj jest ten obraz i napis?”. Odpowiadają: „Cezara”. Wtedy stwierdza: „Oddajcie więc cezarowi to, co należy do cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (ww. 17–21).

W Jezusie kontemplujemy Boga, który nie lęka się historii, lecz przychodzi, aby w niej zamieszkać. Jego Królestwo nie uchyla ludzkich obowiązków ani odpowiedzialności. Wymaga jednak życia bez kompromisów, wolnego od niegodziwych ambicji i niesprawiedliwych interesów, tak aby ponad wszystko przedkładać Królestwo Boga i Jego sprawiedliwość (por. *Mt* 6, 33). W tym kontekście uderzająca jest pochwała, jaką te same osoby kierują pod adresem Jezusa, choć kierują się niedobrymi intencjami: „Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi

Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim też Ci nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką" (w. 16).

Najdrożsi, właśnie taki jest profil tego, kto „oddaje cezarowi to, co należy do cezara, a Bogu to, co należy do Boga": jest prawdomówny, nie kieruje się bojaźliwą uległością ani hipokryzją, jest wolny, by czynić dobro. Prośmy Pana, aby pomagał nam być takimi. I powierzajmy się wstawiennictwu Maryi Panny.

Po modlitwie „Anioł Pański":

Drodzy Bracia i Siostry!

Dzisiaj obchodzimy setny Światowy Dzień Misyjny. Pomyślmy, jak bogata jest historia misji w ciągu tych stu lat! Módlmy się, aby Kościół zawsze pozostawał wierny nakazowi Pana Zmartwychwstałego: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!" (*Mk* 16, 15).

Pragnę podziękować wszystkim, którzy w ostatnich dniach modlili się za mnie. Naprawdę czułem Wasze wsparcie, dziękuję!

Szczególną wdzięczność wyrażam lekarzom, pielęgniarkom i pielęgniarzom oraz całemu personelowi Polikliniki „Gemelli".

To doświadczenie sprawiło, że w szczególny sposób doświadczyłem bliskości z tymi, którzy zmagają się z chorobą i słabością.

Po przejściu tego trudnego etapu, jak wiecie, będę teraz stopniowo powracał do swoich zajęć, zawsze z Bożą pomocą i wspierany waszymi modlitwami.

Jeszcze raz dziękuję, dziękuję wszystkim i życzę dobrej niedzieli!

AUDIENCJA GENERALNA
21 października - Plac Świętego Piotra

Dokumenty Soboru Watykańskiego II. IV. Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes.* 6. Troska o rodzinę w dzisiejszym społeczeństwie (GS, 47-52)

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry i witajcie!

Pierwszą rzeczą, którą chciałbym wam powiedzieć, jest: dziękuję! Dziękuję wam za wsparcie, jakim są wasze modlitwy. Dziękuję Bogu za Jego hojność. Wszyscy odnówmy naszą ufność w dobroć i miłosierdzie Boga.

Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* (*GS*) Soboru Watykańskiego II, po omówieniu w pierwszej części godności osoby i jej powołania w świecie, w drugiej części, „w świetle Ewangelii i doświadczenia ludzkiego", rozważa „pewne szczególnie pilne problemy współczesności" (por. *GS*, 46). Uwaga skierowana jest przede wszystkim na małżeństwo i rodzinę, w przekonaniu, że „dobro osoby oraz społeczeństwa ludzkiego i chrześcijańskiego łączy się ściśle z pomyślną sytuacją wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej" (*GS*, 47).

W tym celu nie ogranicza się jedynie do potwierdzenia wartości i celów małżeństwa, lecz przedstawia się jego odnowioną koncepcję jako „głębokiej wspólnoty życia i miłości małżeńskiej" (*GS*, 48). Uzupełniając wymiar prawny małżeństwa jako umowy, podstawę tego związku uznaje się w „przymierzu małżeńskim", rozumianym jako „akt ludzki, poprzez który małżonkowie przekazują i przyjmują siebie nawzajem" (*tamże*). Wzajemne oddanie się mężczyzny i kobiety, dzięki któremu „nie są dwojgiem, lecz jednym ciałem" (*Mt* 19, 6), uzasadnia wymóg „pełnej wierności" i „nierozłącznej jedności" małżonków, znajdując żywy wyraz w prokreacji i wychowaniu potomstwa (por. *GS*, 48). Miłość małżeńska i rodzicielska, będąca odbiciem Trójcy Świętej, poprzez sakrament małżeństwa jest „kierowana i obdarzana odkupieńczą mocą Chrystusa", aby małżonkowie mogli kochać się nawzajem tak, „jak On sam ukochał Kościół i wydał za niego siebie samego" (*tamże*).

Po wyjaśnieniu rzeczywistości małżeństwa w świetle miłości Chrystusa, która jest prawdą o miłości ludzkiej i boskiej, *Gaudium et spes* zwraca uwagę na miłość małżonków i płodność małżeńską.

Nie ograniczając się do erotycznej skłonności, którą miłość małżeńska wprawdzie w sobie zawiera, angażuje ona całą wolę małżonków, ożywiając poruszenia ich serca i wyrażając się delikatnością uczuć i czynem (por. *GS*, 49). Obejmując dobro

całej osoby mężczyzny i kobiety, równych pod względem godności, miłość ta przenika całe życie małżonków, znajdując wyraz w aktach właściwych wyłącznie dla małżeństwa (por. *tamże*). Wyrażając pełną miłość jednej osoby do drugiej, szczególna intymność małżonków sprzyja ich wzajemnemu obdarowywaniu się i wzbogaca ich wzajemną radość (por. *tamże*).

Płodność miłości małżeńskiej wyraża się ponadto w rodzeniu dzieci, będących „najwspanialszym darem małżeństwa" (*GS*, 50). Przekazując i wychowując życie ludzkie, którego nigdy nie wolno odrzucać, małżonkowie stają się „współpracownikami miłości Boga Stwórcy i jak gdyby jej interpretatorami" (*tamże*). Wezwani do podjęcia tej ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności, małżonkowie są zobowiązani do kierowania się właściwym osądem, dążąc do dobra swojego i swoich dzieci, zarówno tych już urodzonych, jak i oczekiwanych w przyszłości. Taki osąd, który ostatecznie sami małżonkowie muszą sobie wyrobić w obliczu Boga, wymaga, aby ich sumienie było zgodne z prawem Bożym, interpretowanym przez Nauczycielski Urząd Kościoła w świetle Ewangelii (por. *tamże*).

Docenienie miłosnej wspólnoty i płodności prokreacyjnej w małżeństwie prowadzi Sobór do wykluczenia możliwości zaistnienia „rzeczywistej sprzeczności pomiędzy Boskimi prawami przekazywania życia a pielęgnowaniem prawdziwej miłości małżeńskiej" (*GS*, 51). Sobór stwierdza natomiast, że „tam, gdzie chodzi o harmonijne łączenie miłości małżeńskiej z odpowiedzialnym przekazywaniem życia", należy zachować „sens wzajemnego obdarowania i prokreacji ludzkiej w kontekście prawdziwej miłości" (*tamże*). Wynika stąd zarówno to, że „życie należy chronić z największą troską od samego poczęcia", a „aborcja i dzieciobójstwo" powinny być stanowczo odrzucone, jak również i to, że „akty właściwe życiu małżeńskiemu i dokonywane w zgodzie z prawdziwą godnością ludzką, powinny być traktowane z wielkim szacunkiem" (*tamże*).

Nauczanie *Gaudium et spes* na temat wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej prowadzi zatem do ukazania społecznej roli rodziny, określanej jako „szkoła pełniejszego człowieczeństwa" i „fundament społeczeństwa" (*GS*, 52); przypominając wszystkim osobom odpowiedzialnym za życie społeczne, zwłaszcza w sferze polityki i kultury, że „powinni skutecznie przyczyniać się do popierania małżeństwa i rodziny" (*tamże*).

Najdrożsi, to zadanie jest dziś pilniejsze niż kiedykolwiek. Kościół doskonale zdaje sobie z tego sprawę, czego dowodzi troska duszpasterska kolejnych Papieży po ostatnim Soborze, aż po dwa Zgromadzenia Synodalne zwołane z inicjatywy Papieża Franciszka, do których w minionych dniach powrócili Zwierzchnicy Katolickich Kościołów Wschodnich oraz Przewodniczący Konferencji Episkopatów. Niech Święta Rodzina z Nazaretu oświeca nas na tej drodze i otacza opieką rodziny całego świata.

Apel

W minioną sobotę na Ibizie w Hiszpanii zostali beatyfikowani ks. Jan Torres Torres i jego 19 towarzyszy – kapłani z wysp Ibizy i Formentery, zamordowani z nienawiści do wiary podczas prześladowań religijnych w ubiegłym wieku. Niech ich świadectwo zachęca nas, byśmy z naszego życia uczynili ofiarę miłości dla Boga i bliźnich.

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie Polaków, a szczególnie organizatorów i wykonawców koncertu „Psalmy Pokoju", zorganizowanego w 45. rocznicę Watykańskiej Fundacji Jana Pawła II. Niech to wydarzenie sprzyja dążeniom do pokoju i pojednania. Wszystkim wam błogosławię!

Przesłanie wideo z okazji rozpoczęcia zapisów do udziału w Światowych Dniach Młodzieży w Seulu w 2027 r.

Moi Drodzy Młodzi Przyjaciele!

Dzisiaj, gdy zostaje otwarta rejestracja na przyszłoroczne Światowe Dni Młodzieży, gorąco zapraszam każdego z was do Seulu. To nie jest zwykłe zaproszenie do zwiedzania nowego miasta.

To wezwanie, by wyruszyć w pielgrzymkę wiary, przyjaźni i nadziei.

Pielgrzymka daje wam szansę nie tylko na odkrycie chrześcijańskich miejsc w innej okolicy, ale także na znalezienie czasu i przestrzeni, by głębiej spotkać się z Bogiem – zarówno osobiście, jak i w dynamicznym życiu Kościoła. W Seulu spotkacie młodych ludzi z całego świata, reprezentujących piękną i bogatą różnorodność języków i kultur. Jednak pomimo tych różnic, a właściwie właśnie dzięki tej różnorodności, danej wam przez Boga, doświadczycie jeszcze większego poczucia jedności, bo wszyscy jesteśmy członkami jednego Ciała Chrystusa.

To wydarzenie będzie zatem wyjątkową okazją zarówno do pogłębienia waszej wiary, jak i do spotkania się z braćmi i siostrami w Chrystusie, a mam nadzieję, że zachowacie sobie radosne wspomnienia i nawiążecie przyjaźnie, które przetrwają całe życie.

Na koniec, tematem Światowych Dni Młodzieży są słowa: „Odwagi! Ja zwyciężyłem świat" (*J* 16, 33). Opatrznościowo, dziś obchodzimy liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II, który nieustannie głosił wszystkim narodom: „Nie lękajcie się. Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi". Te słowa odnoszą się również do każdego z was, więc podczas tej pielgrzymki przynieście wszystko, czym jesteście i co nosicie w sercach – w tym wasze marzenia, pragnienia i nadzieje, a także wasze rany i zmagania.

Pan czeka na was w tym miejscu spotkania i komunii. Woła każdego z was po imieniu i pragnie na nowo rozbudzić waszą nadzieję oraz obdarzyć was pełnią życia i radości.

Nie mogę się doczekać spotkania z wami w Seulu! Tymczasem niech Bóg błogosławi was i waszych bliskich.

Błogosławieństwo Boga Wszechmogącego, Ojca i Syna, i Ducha Świętego, niech zstąpi na was i pozostanie z wami na zawsze. Amen.

Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu z okazji 150. rocznicy powstania Wydziału Prawa Kanonicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego

23 października – Sala Klementyńska

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Pokój z wami!

Eminencje, Ekscelencje,

Bracia i Siostry!

Bardzo się cieszę, że mogę was pozdrowić – Magnificencję Rektora, Ojca Dziekana, profesorów i wykładowców, studentów i przyjaciół – którzy bierzecie udział w Międzynarodowym Kongresie z okazji 150. rocznicy powstania Wydziału Prawa Kanonicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego.

Dnia 16 sierpnia 1876 r., z woli bł. Piusa IX, Kongregacja ds. Studiów zarządziła utworzenie waszego Wydziału. Było to zwieńczeniem długiej tradycji studiowania i nauczania prawa kanonicznego, która towarzyszyła historii Kolegium Rzymskiego i Towarzystwa Jezusowego. Data, której 150. rocznicę obchodzimy, stanowi bowiem fundamentalny etap historii sięgającej wielu stuleci wstecz. Dzięki niej nauczanie prawa kanonicznego zdążyło już wypracować własną tradycję naukową za sprawą wielu wybitnych mistrzów, którzy przynieśli chlubę waszemu Wydziałowi i w znacznym stopniu przyczynili się do rozwoju nauki prawa kanonicznego. Stanowią oni swego rodzaju nieprzerwaną nić łączącą pokolenia, która do dziś przekazuje cenne dziedzictwo naukowe i eklezjalne.

Wydział ten, podobnie jak Uniwersytet, którego jest częścią, stanowi dzieło apostolskie Towarzystwa Jezusowego. Czerpie on zatem z duchowości, której źródłem są *Ćwiczenia duchowe* św. Ignacego Loyoli i której jedną z cech charakterystycznych streszczają słowa: *Non multa, sed multum* [Nie wiele rzeczy, lecz dogłębnie]. Nie chodzi więc o to, by znać wiele rzeczy, lecz by wnikać w głąb rzeczywistości, rozumieć ją i interioryzować jej treść. Jak pisze św. Ignacy: „Nie obfitość wiedzy, ale wewnętrzne odczuwanie i smakowanie rzeczy zadowala i nasyca duszę" (por. *EE. SS.*, Annotazioni, 2, 4) [1].

Nie dziwi zatem, że to podejście duchowe znajduje odzwierciedlenie w sposobie, w jaki wasz Wy-

dział postrzega nauczanie prawa Kościoła. Celem jest bowiem nie tylko poznanie norm regulujących życie eklezjalne, lecz także formowanie osób mających kościelne wyczucie *iustum* [tego, co sprawiedliwe], kształtowane przez wnikliwe studium źródeł, tradycji kanonistycznej oraz zasad teologicznych, które rzucają światło na te normy. Jest to możliwe wówczas, gdy studium prawa kanonicznego odbywa się w świetle tajemnicy Kościoła, ukazanej przez Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*. Jeśli prawdą jest, jak napisał św. Jan Paweł II w Konstytucji apostolskiej *Sacrae disciplinae leges* (25 stycznia 1983), którą promulgował *Kodeks prawa kanonicznego* dla Kościoła łacińskiego, że „chociaż nie da się obrazu Kościoła (…) doskonale przełożyć na język *kanonistyczny*" [2], to jednak prawo kanoniczne powinno ten obraz odzwierciedlać. Pełni ono bowiem istotną służbę w strzeżeniu komunii eklezjalnej i dlatego jest „bezwzględnie Kościołowi konieczne" [3]. Jego celem jest, by „rodziło taki porządek w społeczności kościelnej, który – przyznając główne miejsce miłości, łasce i charyzmatom – (…) ułatwiałby ich uporządkowany postęp" (*tamże*) [4]. Dobro osoby i dobro wspólnoty eklezjalnej nie mogą bowiem istnieć niezależnie od siebie.

Dlatego w *Programie studiów* waszego Wydziału czytamy: „Prawo Kościoła powinno zawsze zmierzać do nadprzyrodzonego dobra poszczególnych wiernych oraz budowania komunii eklezjalnej". Zachęcam was, abyście wiernie realizowali ten cel, czyli służyli nadprzyrodzonemu dobru osób, które urzeczywistnia się poprzez dążenie do prawdziwej sprawiedliwości, nierozdzielnej w Kościele od prawdy i miłosierdzia. Św. Augustyn wyraża to w formule bliskiej tradycji chrześcijańskiej: „ *Ordinata dilectio est iustitia*" [Sprawiedliwość jest uporządkowaną miłością] (cf. *De civitate Dei*, XV, 22) [5].

Chciałbym następnie podkreślić jedną z cech waszej tożsamości, wskazaną również w *Statutach*: Wydział „uznaje swoją szczególną rolę w służbie misji Piotrowej. Dlatego w nauczaniu pozostaje wierny Magisterium Kościoła i przyznaje pierwszeństwo służbie, jaką jego profesorowie pełnią na rzecz Stolicy Apostolskiej". Zachęcam was zatem, abyście proponowali waszym studentom żywe doświadczenie Kościoła powszechnego, który w Biskupie Rzymu znajduje trwałą i widzialną zasadę oraz fundament jedności (por. Konst. *Lumen gentium*, 23).

Studenci i studentki – duchowni, osoby konsekrowane i świeccy – którzy przybywają z różnych stron świata, aby studiować w Rzymie, powinni móc doświadczyć, także poprzez życie uniwersyteckie, że Kościół jest wspólnotą powszechną; a po powrocie do swoich Kościołów lokalnych powinni zaś nieść ze sobą to doświadczenie jako bogactwo, którym warto się dzielić, oddając je na służbę swoim wspólnotom.

Najdrożsi, po 150 latach wasz Wydział może patrzeć w przyszłość z ufnością pokładaną w Bogu, a także w wielkim dziedzictwie, które otrzymał. Tak więc, idąc śladami tych, którzy byli przed wami, będziecie mogli nadal przynosić te owoce doktryny, wiedzy i świętości życia, których Pan i Kościół od was oczekują.

Niech na tej drodze towarzyszy wam wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, *Speculum iustitiae* [Zwierciadła sprawiedliwości], oraz Błogosławieństwo Apostolskie.

[1] ŚW. IGNACY LOYOLA, *Ćwiczenia duchowne*, tłum. M. Bednarz, Kraków 1991, s. 6.

[2] *Kodeks prawa kanonicznego promulgowany przez Papieża Jana Pawła II w dniu 25 stycznia 1983 r.*, Poznań 2022, s. 15.

[3] *Tamże*, s. 17.

[4] *Tamże*, 15.

[5] Por. ŚWIĘTY AUGUSTYN, *Państwo Boże*, tłum. W. Kubicki, Kęty 2002, s. 583.

Anioł Pański

25 października – Plac Świętego Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

W odczytywanej dzisiaj Ewangelii (por. *Mt* 22, 34-40) Pan po raz kolejny prowadzi nas do centrum naszej wiary. Pewien uczony w Prawie, chcąc wystawić Jezusa na próbę, pyta Go: „Które przykazanie w Prawie jest największe?" (w. 36). Mistrz odpo-

wiada, cytując fragment Księgi Powtórzonego Prawa: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (w. 37, por. *Pwt* 6, 5). Chrystus wymiar miłości stawia na pierwszym miejscu w relacji z Bogiem. Nie wystarczy bowiem wiedzieć, że Bóg istnieje, że jest jedyny lub że jest Wszechmocny; Pan oczekuje od nas osobistej relacji: jedyny prawdziwy Bóg pragnie stać się *naszym* Bogiem.

W spotkaniu z Nim przykazanie miłości nie jest obowiązkiem ani czymś narzuconym. Rzeczywiście, nie da się kochać „na rozkaz”. Miłość do Boga jest potrzebą właściwą ludzkiemu pragnieniu, które znajduje swoje spełnienie w komunii z Nim. Dlatego nasza miłość może być autentyczna, gdy jest odpowiedzią na Jego miłość, która zawsze nas uprzedza. Stąd potrzeba pełni, która angażuje całą osobę: serce, duszę i umysł.

Do pierwszego przykazania Pan dołącza drugie: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (*Mt* 22, 39). Ta zasada życia wypływa z tego samego źródła: dlatego Jezus mówi, że jest ona podobna do pierwszej. Dzięki głębokiej więzi z Bogiem stajemy się zdolni patrzeć na siebie i na bliźniego spojrzeniem samego Chrystusa, z Jego perspektywy. W ten sposób zostaje przezwyciężony egoizm, a także miłość do samych siebie staje się miłością miłosierną: nasze życie zwraca się ku drugiemu człowiekowi i staje się darem dla tych, którzy są obok nas.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus dobrze to zrozumiała: „Jedynie Miłość – pisała – pobudza członki Kościoła do działania i gdyby przypadkiem zabrakło Miłości, Kościół przestałby głosić Ewangelię” (por. *Opere complete*, Manoscritto B, 3v°, Roma 1997, s. 223; por. ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS, *Rękopis B*: *Dzieje duszy*, Kraków 1984, s . 192). Bez miłości nasza wiara zostałaby bowiem pozbawiona swojej treści, nasze dobre uczynki sprowadziłyby się do moralizatorstwa, a nasza nadzieja byłaby daremna.

Najdrożsi, nie możemy prawdziwie miłować Boga, jeśli ta miłość nie przelewa się na miłość do naszych braci i sióstr. Nie możemy też prawdziwie miłować naszego bliźniego inaczej, jak tylko jako dzieci tego samego Ojca, który pierwszy umiłował nas w swoim Synu Jezusie.

Prośmy Pana o łaskę nowego serca, zdolnego przyjąć wielkie przykazanie i nim żyć. Niech wstawia się za nami Maryja Panna, w której Niepokalanym Sercu nie ma niczego poza miłością.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Drodzy Bracia i Siostry!

Z niepokojem śledzę poważną sytuację humanitarną w Jemenie, zwłaszcza w mieście Taiz, gdzie ludność cierpi z powodu braku żywności, wody i opieki medycznej. Kieruję gorący apel o zaprzestanie działań zbrojnych i zagwarantowanie mieszkańcom Jemenu oraz wszystkim narodom tego regionu możliwości życia w pokoju.

Zapewniam o mojej modlitwie za wszystkich, którzy zostali zabici i ranni w miniony piątek podczas zamachu terrorystycznego na wiernych w prawosławnej Cerkwi św. Jerzego w Hammoud w Jordanii. Jestem blisko tej wspólnoty i całego kraju, który wyróżnia się pokojowym współistnieniem i wzajemnym szacunkiem między różnymi religiami.

Kontynuujmy wspólną modlitwę o pokój. Pojutrze, 27 października, zjednoczymy się duchowo z Głowami Kościołów i Przywódcami religijnymi, którzy zgromadzą się w Asyżu w 40. rocznicę spotkania zwołanego przez św. Jana Pawła II. Nigdy wcześniej nie było tak oczywiste jak dziś, że wojny nie tylko sieją śmierć i zniszczenie, ale także zubażają i niszczą świat. Niech Pan inspiruje decyzje na rzecz dialogu i pokoju!

Pozdrawiam was wszystkich, drodzy wierni z Rzymu i pielgrzymi z różnych krajów!

Witam członków *Centro Académico Romano Fundación* [Fundacja Rzymskiego Centrum Akademickiego] z Hiszpanii; grupę z *St. Ciaran's College* [Kolegium św. Kiarana] z Ballygawley w Irlandii oraz grupę ze Szkół noszących imię św. Jana Pawła II z Diecezji Opolskiej w Polsce.

Cieszę się, że mogę powitać kierowników służb protokolarnych niektórych włoskich ministerstw i urzędów rządowych.

Witam członków Stowarzyszenia „*Solidarietà in Buone Mani*” [Solidarność w Dobrych Rękach] z Ca-

stiglion Fiorentino oraz grupę rówieśników z Concorezzo, którzy przybyli z pielgrzymką z okazji swoich 70. urodzin.

Wszystkim życzę dobrej niedzieli!

Przesłanie wideo do uczestników Międzynarodowego Spotkania pod hasłem: „Pokój nieuzbrojony i rozbrajający”

[Asyż, 27 października 2026 r.]

Drodzy Bracia i Siostry!

Gromadzicie się w Asyżu czterdzieści lat po Dniu Modlitwy o Pokój, który odbył się 27 października 1986 r. Wydarzenie to było życzeniem św. Jana Pawła II, który przy tej okazji podkreślił nierozerwalny związek między autentyczną postawą religijną a żywą wrażliwością na pokój.

Kieruję moje najserdeczniejsze pozdrowienia do Patriarchów i Przywódców religijnych, z których wielu przez lata aktywnie uczestniczyło w kolejnych dniach modlitwy i dialogu. Z serca pozdrawiam Księdza Biskupa Felice Accroccę, Pasterza Kościoła w Asyżu, Rodziny Franciszkańskie oraz wszystkich zgromadzonych. Pragnąłem bardzo być z wami przy grobie św. Franciszka w tę ważną rocznicę, aby zobaczyć wasze twarze i wspólnie dać piękne świadectwo, że już dziś można żyć jak bracia i siostry!

Dziękuję Dykasterii do spraw Dialogu Międzyreligijnego oraz Wspólnocie św. Idziego za to, że z zaangażowaniem podążaliście tą drogą wytyczoną przez moich Poprzedników. Pociesza mnie ta długa i wierna wędrówka, którą przebyliśmy w tych latach i która przyniosła wiele owoców. Papież Franciszek powiedział o tym niezapomnianym Dniu z października 1986 r.: „Nie mogło i nie powinno to pozostać odosobnionym wydarzeniem. Wy kontynuowaliście tę drogę i nadaliście jej nowy impet” [1].

Istotnie, św. Jan Paweł II po tamtym pierwszym historycznym spotkaniu zachęcał, aby żyć duchem Asyżu [2]. Był to wówczas czas „zimnej wojny”, rzeczywistość zupełnie odmienna od dzisiejszej. Po 1989 r. niemało osób utrzymywało, że globalizacja zapewni światu trwały pokój. Niestety, jak napisałem w *Magnifica humanitas*, „niemal ślepo powierzono rynkom zdolność do tworzenia dobrobytu, demokracji i stabilności, podczas gdy w rzeczywistości globalizacja nie zrodziła automatycznie jedności ani pokoju, lecz wywołała reakcje fundamentalistyczne, tożsamościowe i nacjonalistyczne” (Enc. *Magnifica humanitas*, 201).

W tym kontekście nastąpiła „niepokojąca rehabilitacja wojny jako narzędzia polityki międzynarodowej” (*tamże*, 190). W ten sposób, sprzeniewierzając się pamięci o XX w. i bezsensownej rzezi milionów ludzi, ponownie – jak czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* – „gromadzenie broni wydaje się wielu ludziom paradoksalnym sposobem powstrzymania ewentualnych przeciwników od wojny. Widzą w tym najbardziej skuteczny ze środków zdolnych zapewnić pokój między narodami” (n. 2315). Właśnie w tych czasach kultury potęgi trzeba pielęgnować ducha Asyżu, który jest odrzuceniem religijnej legitymizacji wojny, duchem mediacji i dialogu, doświadczeniem kontemplacyjnym i twórczym działaniem na rzecz pokojowej przyszłości. Tak, ponieważ pokój musi znów stać się wspólnym ideałem narodów, gwiazdą wskazującą kierunek wszystkim naszym wyborom, kryterium demaskującym niesprawiedliwość i wspólnym horyzontem wszystkich ludów.

Musimy wszędzie odbudowywać pokój, a nie przygotowywać kolejne wojny! Nigdy nie wolno prowadzić wojny w imię Boga! Dla nas, wierzących, „walczyć w imię religii znaczy w rzeczywistości uderzać w samą religię” (Enc. *Magnifica humanitas*, 223). Nie ma żadnej świętej wojny – tylko pokój jest święty!

Dlatego droga zapoczątkowana w Asyżu we wspólnym dążeniu do pokoju jest przede wszystkim drogą modlitwy. Modlitwa może wydawać się słaba wobec światowych potęg, ale jest pokorną siłą wierzących. Zwracamy się do Boga, który obdarza pokojem: niech dotknie serca tych, którzy pragną wojny i terroryzmu. I nie zapominajmy: modlitwa nigdy nie jest daremna!

Modlitwa jest szkołą dialogu z Bogiem, z ludźmi i ze wszystkimi stworzeniami. Pomyślmy o

św. Franciszku, którego osiemsetną rocznicę śmierci obchodziliśmy. Świat potrzebuje dialogu. Droga Asyżu wzywa przywódców religijnych do budowania atmosfery dialogu wśród wiernych i w społeczeństwie, żeby język arogancji ustąpił miejsca językowi pokoju, negocjacji i zrozumienia. Pozwoli to „stopniowo wyprowadzać ludzkość ze spirali przemocy" (*tamże*, 221).

Bracia i siostry, niech nasze modlitwy wyproszą u Boga upragniony pokój dla wszystkich krajów świata! Niech On uczyni nas nieuzbrojonymi narzędziami swojego pokoju. „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi!" (*Mt* 5, 9).

[1] FRANCISZEK, *Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Spotkania na rzecz Pokoju* (30 września 2013).

[2] Por. ŚW. JAN PAWEŁ II, *Do przedstawicieli religii niechrześcijańskich, uczestników Dnia Modlitwy o Pokój w Asyżu* (29 października 1986): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 10 (84)/1986, s. 18.

Słowa pozdrowienia skierowane do przedstawicieli kierownictwa Mercedes-Benz

28 października – Mała Aula przy Auli Pawła VI

Drodzy Przedstawiciele Kierownictwa Mercedes-Benz oraz drodzy Przyjaciele!

Serdecznie witam was wszystkich w Watykanie z okazji wystawy „Stulecie papamobile", upamiętniającej niemal sto lat współpracy między waszym koncernem a Stolicą Apostolską. Ta wieloletnia kooperacja rozpoczęła się w 1930 r., kiedy Papież Pius XI otrzymał pierwszy samochód marki Mercedes-Benz, i była kontynuowana za pontyfikatów kolejnych Papieży. Z radością zatem wyrażam wdzięczność wam, a także wielu pokoleniom projektantów, inżynierów i pracowników, których zaangażowanie i profesjonalizm umożliwiły to wieloletnie partnerstwo.

Wystawa ta stanowi okazję do refleksji nad niezwykłym postępem technologicznym w motoryzacji, a także nad głębszym znaczeniem podróży podejmowanych przez Następców św. Piotra. Na przestrzeni dziesięcioleci papamobile z prostego środka transportu stał się narzędziem spotkania, umożliwiając Papieżowi zbliżanie się do wiernych podczas wizyt duszpasterskich i publicznych celebracji. W ten sposób wasza praca przyczyniła się do realizacji misji Kościoła, polegającej na wychodzeniu naprzeciw ludziom i niesieniu światu orędzia wiary, nadziei i miłości.

Ta sama troska duszpasterska znajduje odzwierciedlenie również w pierwszym w pełni elektrycznym papamobile, przekazanym mojemu Poprzednikowi, Papieżowi Franciszkowi, w ramach przygotowań do ubiegłorocznego Jubileuszu Nadziei. Przypominam jego zachętę skierowaną do branży motoryzacyjnej, aby dążyła do tego, by „mobilność stała się rzeczywiście zrównoważona i dostępna dla wszystkich" (Franciszek, *Przemówienie do Włoskiej Federacji Automobilklubów*, 23 stycznia 2025). W tym duchu zachęcam was, abyście innowacje technologiczne nadal stawiali w służbie godności człowieka, troski o stworzenie i dobra wspólnego.

Z tymi myślami raz jeszcze dziękuję wam za waszą wielkoduszność oraz za służbę, jaką przez tyle dziesięcioleci pełnicie na rzecz Stolicy Apostolskiej. Dla was i waszych bliskich chętnie wypraszam u Boga Wszechmogącego błogosławieństwo mądrości i siły.

Audiencja generalna

28 października – Plac Świętego Piotra

Dokumenty Soboru Watykańskiego II. IV. Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*. 7. Relacja między wiarą a kulturą (*GS*, 53-62)

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry i witajcie!

Sobór Watykański II nie mógł pominąć tematu kultury i jej relacji z wiarą chrześcijańską. Zagadnieniu temu poświęcony jest drugi rozdział drugiej części Konstytucji *Gaudium et spes* (*GS*).

Kościół katolicki zawsze dbał o to, by głoszeniu

Ewangelii towarzyszyło zakładanie różnego rodzaju szkół, mających na celu pogłębianie ludzkiej, kulturowej i duchowej formacji mężczyzn i kobiet na pięciu kontynentach. Uniwersytety średniowieczne zrodziły się – jak wiemy – z serca Kościoła, wnosząc decydujący wkład w rozwój cywilizacji zachodniej. Jednocześnie postęp kultury i wiedzy stawia coraz to nowe i głębsze pytania, pobudzając wierzących do uzasadniania swojej wiary (por. *1 P* 3, 15-17). Wreszcie, różne przejawy kultury – jako wyraz duchowego wymiaru człowieka – przyczyniają się do otwierania umysłów na odwieczne pytania o sens świata i ludzkiej egzystencji, przygotowując w ten sposób do przyjęcia Ewangelii Jezusa Chrystusa.

Relacja między wiarą a kulturą znajduje swój zasadniczy fundament we Wcieleniu: skoro Słowo Boże stało się ciałem i zamieszkało wśród nas (por. J 1, 14), to również wiara jest rzeczywistością wcieloną, splecioną z kulturą, w której jest zanurzona. Jest ona również powołana do tego, by *stawać się kulturą*, to znaczy docierać do człowieka w jego środowisku życia, które tworzą ludzkie słowa, tradycje, zmysł religijny, sztuka i poezja, myśl i nauka. Jak lubił powtarzać św. Jan Paweł II: „Wiara, która nie staje się kulturą, jest wiarą nie w pełni przyjętą, nie całkowicie przemyślaną, nie przeżywaną wiernie" (ŚW. JAN PAWEŁ II, *Do uczestników Krajowego Kongresu Kościelnego Ruchu Zaangażowania Kulturalnego* (16 stycznia 1982): *Nauczanie papieskie*, t. V, 1, przyg. do druku: E. Weron, A. Jaroch, Poznań 1993, s. 63).

Wiara może wcielać się w każdą kulturę, ponieważ nie utożsamia się w sposób szczególny z żadną z nich. Przenika je, kształtując je od wewnątrz na „wzór" Jezusa Chrystusa, to znaczy poprzez miłość, służbę i synowskie uznanie ojcostwa Boga. W ten sposób Kościół dostrzega w różnych kulturach to, co dobre, piękne i prawdziwe, aby wcielać w życie i przekazywać orędzie Ewangelii. Jednocześnie Kościół, będąc „posłanym do wszystkich narodów wszelkiego czasu i miejsc, nie wiąże się wyłącznie i nierozerwalnie z żadną rasą ani narodem, żadną konkretną obyczajowością, żadnym dawnym ani też nowym zwyczajem. Trwając przy własnej tradycji, a równocześnie świadomy swojej powszechnej misji, jest zdolny wchodzić w związek z różnymi formami kultury, przez co ubogaca się zarówno sam Kościół, jak i różne kultury" (*GS*, 58).

Kościół wspiera rozwój kultury, ponieważ jest ona dobrem samym w sobie, służy człowiekowi i realizacji jego powołania na ziemi. Z tego powodu *Gaudium et spes* wzywa wspólnotę międzynarodową do zapewnienia wszystkim dostępu do podstawowych dóbr kultury, przezwyciężając analfabetyzm i brak wykształcenia. Wszyscy, którzy są w stanie podjąć studia wyższe – stwierdza odważnie Sobór – muszą mieć rzeczywistą możliwość ich odbycia. Ponadto „rzeczą wszystkich niech będzie uznawanie i popieranie właściwego (…) i koniecznego uczestnictwa kobiet w życiu kulturalnym" (*GS*, 60).

Ponadto *Gaudium et spes* podkreśla konieczność ukierunkowania nauczania na pewną jedność *wiedzy*, choć zmieniające się warunki życia mogą to utrudniać (por. *GS*, 61). To przede wszystkim chrześcijanie powinni podejmować wysiłki na rzecz urzeczywistnienia tej mądrościowej jedności, przede wszystkim w sobie samych. Choć dzięki Objawieniu otrzymali odpowiedzi na najważniejsze pytania dotyczące ludzkiej egzystencji, nie są przez to zwolnieni z obowiązku cierpliwej formacji intelektualnej i kulturowej; przeciwnie, ich wiedza humanistyczna i naukowa powinna rozwijać się równolegle z treściami wiary, które należy nieustannie zgłębiać wraz z wiekiem i stosownie do poziomu wykształcenia. Sobór kieruje szczególny apel do teologów: „Niechaj ci, którzy oddają się badaniom teologicznym (…), jednocząc siły i koncepcje, starają się współdziałać z przedstawicielami innych dyscyplin naukowych. Niech dociekanie teologiczne zmierza do głębokiego poznania prawdy objawionej i jednocześnie nie zaniedbuje łączności ze współczesnością, aby mogło ono pomóc ludziom wykształconym w różnych dyscyplinach naukowych w osiągnięciu pełniejszego poznania wiary" (*GS*, 62).

Bracia i siostry, Konstytucja *Gaudium et spes* zaleca nam, abyśmy nie przeżywali wiary w duchu sprzeciwu czy wrogości wobec świata, kultury i jej ludzkich przejawów. Przeciwnie, zachęca nas: „Wierni powinni zatem żyć w jak największej łączności z in-

nymi ludźmi swojej epoki i starać się doskonale zrozumieć ich sposoby myślenia i odczuwania, które wyrażają się za pośrednictwem kultury duchowej" (*GS*, 62). Osiągnięcie dojrzałej i odpowiedzialnej syntezy wiary i kultury jest bowiem warunkiem koniecznym wytrwania w powołaniu chrześcijańskim, a zarazem niezbędnym wymogiem dawania świadectwa wiary wobec świata i przekazywania jej innym w wiarygodny sposób.

Apel

Kilka dni przed uroczystością Wszystkich Świętych zachęcam was do wpatrywania się w ten wielki tłum mężczyzn i kobiet, jawiących się nam jako profetyczny znak życia przyszłego, które już teraz ma swój początek w chrześcijańskim zaangażowaniu i świadectwie życia doczesnego.

Wszystkim udzielam mojego Błogosławieństwa!

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie Polaków. Obchodzicie Rok bł. Elżbiety Róży Czackiej, która mężnie przyjęła niepełnosprawność i stała się „niewidomą matką niewidomych", tworząc liczne dzieła. Niech założone przez nią zgromadzenie zakonne, wynagradzające Bogu za duchową ślepotę świata, umacnia nasze świadectwo, aby wielu ludzi ujrzało Boże zbawienie. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!


Teatro Solís
Rambla Sur
LEÓN XIV


URUGUAY